wprost. NR 5 (54) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
5-11.2.2021 ISSN 0209-1747

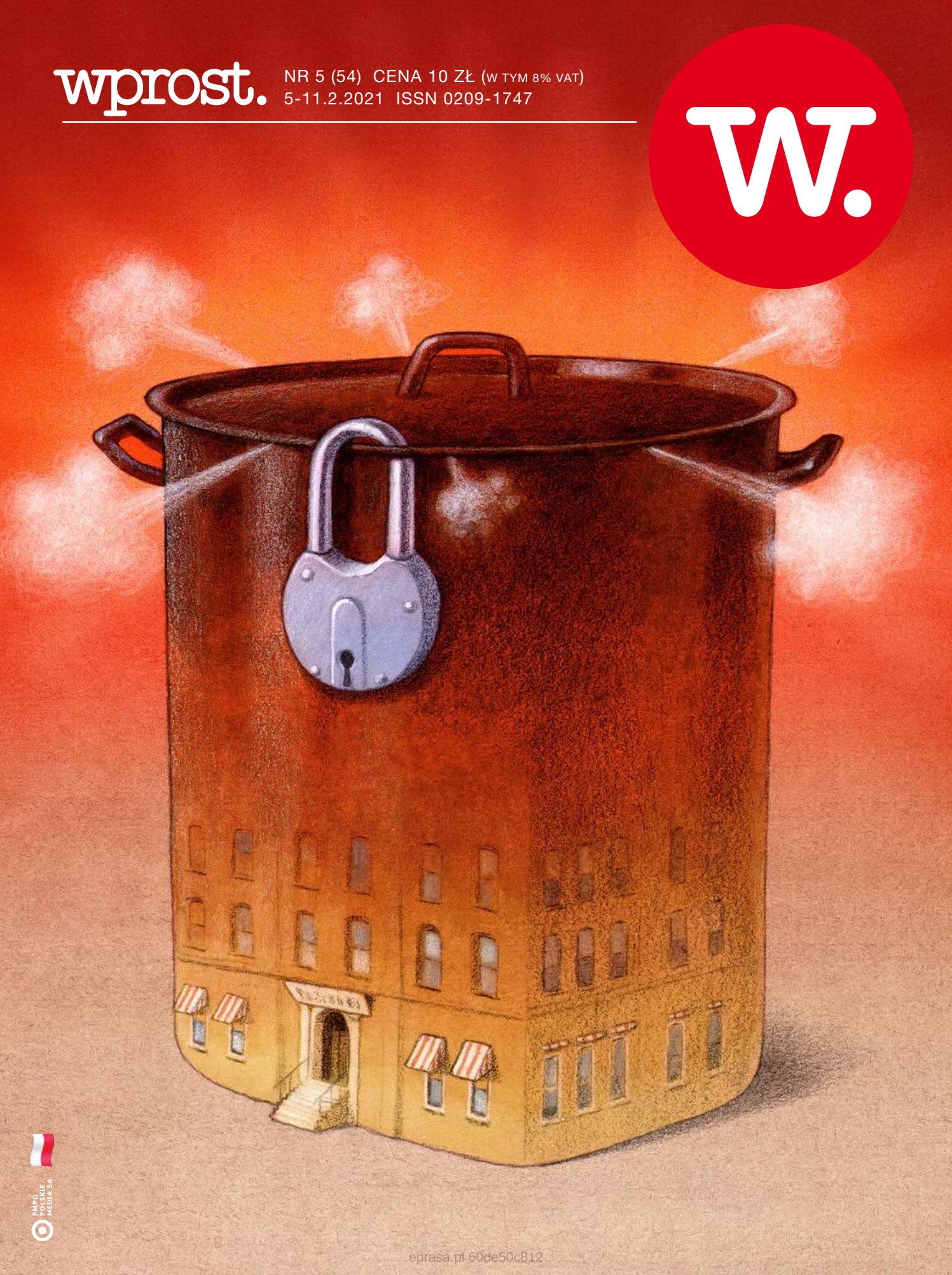

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl 60de50c812

Biogen – jesteśmy pionierami neuronauki

Prowadzimy pionierskie badania naukowe, które poszerzają wiedzę na temat układu nerwowego. Dzięki zastosowaniu nowych technologii cyfrowych oraz włączeniu doświadczeń społeczności pacjenckich możemy pogłębić rozumienie oraz chronić cechy i wartości fundamentalne dla człowieka.

www.biogen-poland.pl

Biogen

Biogen-60776

eprasa.pl 60de50c812

Na początek

Szymon Krawiec
@SzymonKrawiec

Telefon od inwestora

Po wszystkich lockdownach, obostrzeniach, ich luzowaniu i zaciskaniu, w Polsce doszło do kolejnego zjawiska. Opowiedziała mi o nim ostatnio właścicielka znanej warszawskiej dyskoteki, do której parę dni temu zadzwonił tajemniczy inwestor. Nie chce podawać swojego imienia i nazwiska, żeby takich „inwestorów" nie zadzwoniło

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 60de50c812

do niej więcej. Rozmowa zaczęła się od krótkiego pytania. - Państwo już upadli? - spytał głos w słuchawce. - Bo ja chciałbym ten klubik od was odkupić - dodał mężczyzna po chwili i zaproponował spotkanie na szybką kawę. Właścicielka, chociaż ciężar długów przyciska jej coraz mocniej gardło, za szybka kawkę podziękowała. - Dzwonią też do moich znajomych.

Rozmowa zaczyna się zawsze tak samo – **CZY JESZCZE ŻYJĄ, CZY JUŻ UPADLI** *– opowiada mi kobieta. Ona się nie zgodziła, ale wielu się godzi.*

Dzwonią do hotelarzy, restauratorów, właścicieli kawiarni, pubów, klubów, które już prawie od roku, z niewielkimi przerwami, stoją zamknięte. - Można ich nazwać biznesmenami, a można szabrownikami - mówi moja rozmówczyni. Ktoś spyta, kto mądry inwestuje dzisiaj w knajpę albo klub nocny, jak nie wiadomo, co będzie jutro, a co dopiero przez najbliższy rok. Ale kiedy właściciel knajpy z milionem

eprasa.pl 60de50c812

długu, podłączony do rządowej kroplówki, stoi przed wyborem: czekać aż wejdzie komornik, który zlicytuje mi knajpę za połowę wartości czy szybko sprzedać ją samemu? To decyzja wydaje się prosta.

Z punktu widzenia inwestora czas na takie telefony do podupadających przedsiębiorców jest dobry. Lockdown powoli odpuszcza. Mówi się, że obostrzenia znikną na wiosnę, w najgorszym wypadku przed wakacjami. Taki inwestor będzie miał akurat parę miesięcy na podrasowanie menu, wystroju i zatowarowanie. W wakacje przyjdą do niego goście, którzy może i będą z podziwem patrzeć, że jaka to musi być dzielna knajpka, że przetrwała całą pandemię i dalej stoi na nogach. Może przy dobrym napiwku kelner szepnie wtedy słówko, że po starej knajpce to krzesła i mydełko w toalecie tylko zostały, bo właściciel już nowy. A stary sprzedał wszystko, żeby jakoś wylizać się z długów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl 60de50c812

Nr 5 5-11 lutego 2021

Czytaj Wprost

Fot. Instagram

215 ILEŻ MOŻNA SIĘ KOPAĆ Z KONIEM

Może trzeba rzucić kraj, wyjechać w cholerę, żyć gdzie indziej, przestać się zamartwiać tym, co się dzieje w Polsce? Bo, czy nie szkoda życia na to? – zastanawia się znany aktor Maciej Stuhr.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK O GODZ. 15. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 60de50c812

Czytaj Wprost

13 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

FELIETON

22 **ROBERT FELUŚ**

KRAJ

26 **„NOWY ŁAD" PREMIERA. STARY NIEŁAD W KOALICJI**

Fot. Stanisław Krzywy/Newspix.pl

To ma być sposób na nowe urządzenie poturbowanej przez pandemię rzeczywistości. Stawką jest wyjście Polski na prostą po pandemii i zachowanie przez premiera stanowiska.

39 **JESZCZE USŁYSZYCIE O RUCHU TRZASKOWSKIEGO**

Poseł KO Sławomir Nitras zapowiada, że w kwietniu lub maju ruch Trzaskowskiego pokaże duże projekty, które zmienią sytuację polityczną w Polsce.

54 **POWRÓT TUSKA DO POLSKIEJ POLITYKI**

Czekanie na rycerza w lśniącej zbroi i na białym koniu, który powróci do kraju, żeby rozpędzić Zjednoczoną Prawicę, to dla Platformy i całej opozycji przepis na pewną klęskę.

73 **EGOIZM STANOWI OGROMNĄ PRZESZKODĘ**

Nelli Rokita mówi, że „Polak sam sobie da radę, nie potrzebuje do pomocy fachowców", a politykom wytyka, że „zapominają o katolickiej zasadzie miłości do bliźniego".

eprasa.pl 60de50c812

SPOŁECZEŃSTWO

90 BUNT PRZECIWKO LOCKDOWNOWI
Złość narasta nie tylko wśród przedsiębiorców. Dość mają też pracownicy sanepidu, którzy razem z policjantami kontrolują otwierające się biznesy.

116 CHCIELI ZROBIĆ Z TEATRU AGENCJĘ TOWARZYSKĄ
Widmo utraty teatru to była straszna rzecz. Zażądano opuszczenia kamienicy – wspomina Emilian Kamiński, założyciel Teatru Kamienica.

139 Z MIŁOŚCI DO MATKI
Stałem z urną z prochami w ręce. I nie wiedziałem co zrobić – opowiada Mariusz Czajka, aktor, który nie miał na pochówek matki.

157 SIECIOWI TYRANI I ASPIRANCI
Serwis Albicla rzucił światowym gigantom komunikacji rękawicę - siermiężną i bezużyteczną. Tymczasem z gigantami walczyć należy i to na poważnie.

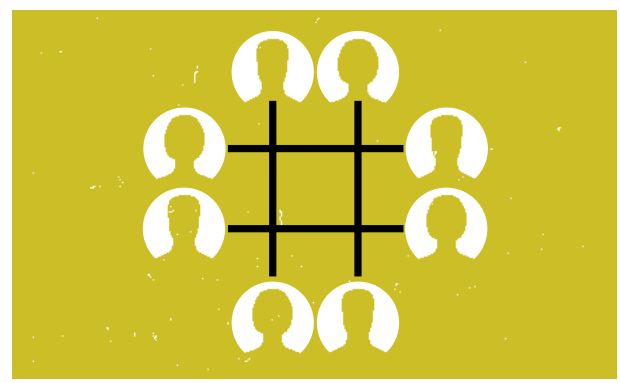

BIZNES

176 BANK MILLENNIUM GRA ZAŁĄCZNIKIEM
Bank Millennium przedstawił partnerom prowadzącym jego oddziały załącznik prowizyjny, wedle którego ich dochody mogłyby spaść nawet o 70 proc.

Fot. Marcin Bruniecki/REPORTER, KKinal

eprasa.pl 60de50c812

Fot. Shen Bohan / Zuma Press / Forum

ZAGRANICA

187 ORBÁN KOKIETUJE CHINY

Dla Węgier celem strategicznym staje się wzmocnienie relacji z Chinami. Nawet kosztem współpracy w ramach Trójmorza. Będzie u nich chiński uniwersytet.

197 PROTESTY W ROSJI I PRZEWRÓT WOJSKOWY W BIRMIE

Na naszych oczach czas cofa się do roku 1989 i Rosja kruszy się jak schyłkowy ZSRR. Jeśli historia się powtarza, to władza na Kremlu może upaść w ciągu dwóch lat.

ZDROWIE

206 DZIECI TRACĄ SZANSĘ WYLECZENIA

Państwowa agencja nie zarekomendowała finansowania innowacyjnego leczenia białaczki. – To ostatnia możliwość na wyleczenie dzieci, które nie miały już żadnych szans – mówi prof. Krzysztof Kałwak.

eprasa.pl 60de50c812

Czytaj Wprost

Fot. Emmanuel Guimier / Netflix

KULTURA

229 **MIŁOSZ „DOKOŃCZONY”**
Właśnie doprowadzono do finału wydanie całego dorobku noblisty – w tych dniach ukazały się dwa ostatnie tomy. Prace nad „Dziełami zebranymi Czesława Miłosza” trwały ponad dwadzieścia lat.

237 **GORZKI LUPIN**
Francuska klasyczna opowieść „Lupin” z pochodzącym z Senegalu aktorem Omarem Sy’em w roli głównej to kolejny hit Netfliksa. Rozrywka przewrotna i zaangażowana społecznie.

FELIETON

251 **MICHAŁ WITKOWSKI**

eprasa.pl 60de50c812

ORLEN
ULUBIONA KAWA POLAKÓW*
... i nie tylko
stop cafe
Kimi Räikkönen
Robert Kubica
Antonio Giovinazzi
* Źródło: badanie realizowane przez KANTAR POLSKA na reprezentatywnej próbie Polaków w wieku 15+, N=2025, Omnibus – CAPI, czerwiec-lipiec 2020, badanie dostępne na www.stopcafe.pl

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

eprasa.pl/de50c812

To nieprawda, że...

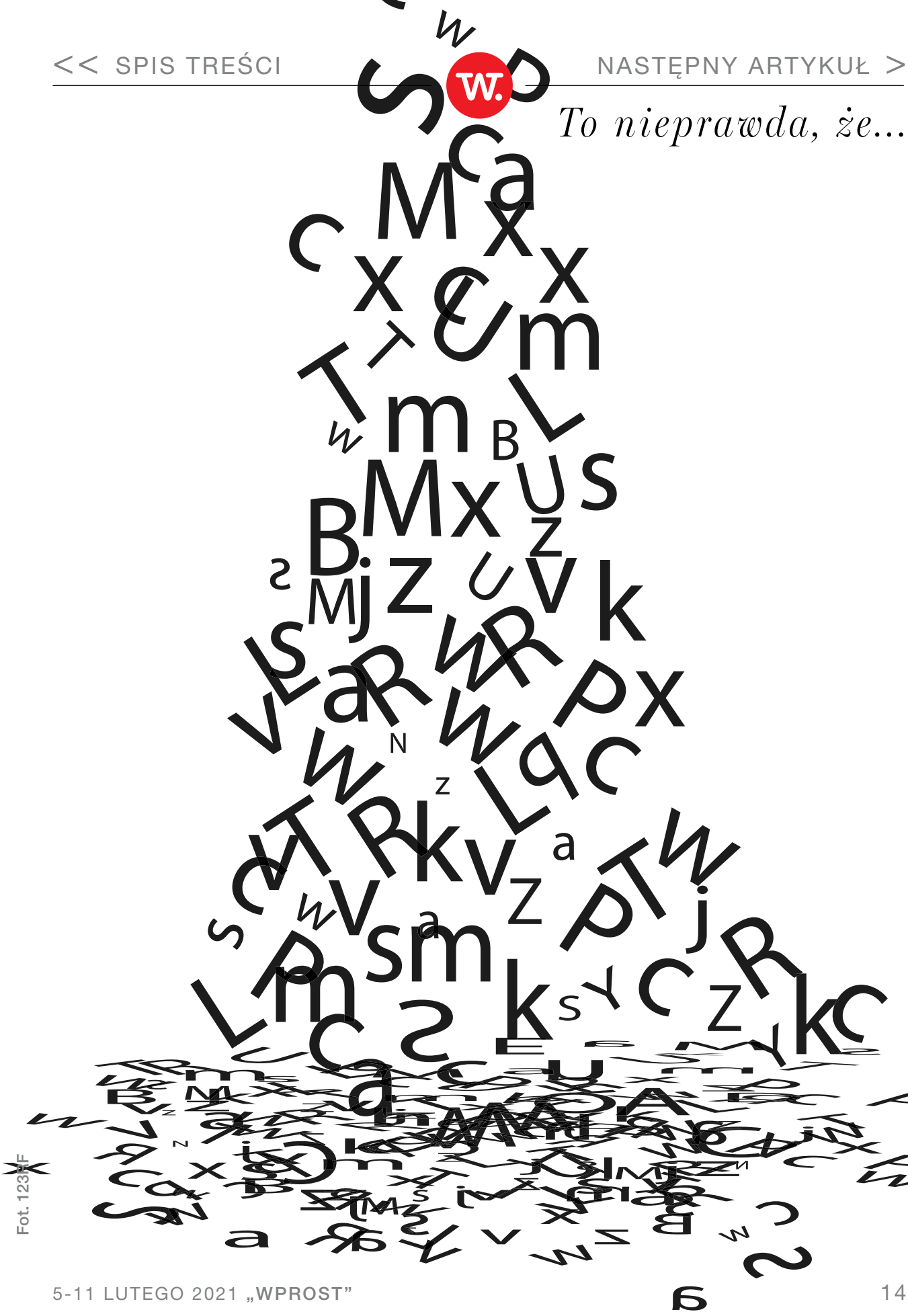

Fot. 123RF

eprasa.pl 60de50c812

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Komentatorzy zastanawiali się ostatnio, co zrobi PiS, żeby uśmierzyć emocje widoczne na ulicach po opublikowaniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Z naszych rozmów z politykami z obozu rządzącego wynika, że partia rządząca nic nie zamierza zrobić. – Będziemy wzmacniać ustawę za życiem czyli pomoc dla kobiet, które urodzą chore dzieci, przyznamy im dodatkowe pieniądze ale nic więcej się nie wydarzy. Żadnych

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl 60de50c812

ustawowych furtek nie będziemy otwierać, nie będzie też żadnego rozporządzenia w sprawie interpretacji przepisów aborcyjnych – mówi polityk PiS. I dodaje: – W tej sprawie staliśmy się zakładnikami naszych środowisk pro-life i one dyktują warunki. Nasz elektorat chyba się już oswoił z nową sytuacją prawną zatem polityczne aborcja nam nie zaszkodzi.

PiS nie martwi się protestami wywołanymi publikacją orzeczenia Trybunału. Przyjęło taktykę na ich przeczekanie. – To prawda, że młode pokolenie jest dla nas stracone. Ale prawdę mówiąc, ten przedział wiekowy 18-29 lat nie ma większego wpływu na wynik wyborów. Kolejne roczniki wchodzące na rynek polityczny to raptem 400 tys. Polaków rocznie a i tak bierzemy w tej grupie swoje 20 proc. – tłumaczy nam polityk Zjednoczonej Prawicy.

Ponadto w PiS rozpowszechnione jest przekonanie, iż agresja demonstracji ulicznych skutecznie zniechęci Polaków do głosowania na opozy-

eprasa.pl 60de50c812

cję. – Przy tej technice protestów, tych wulgaryzmach i hasłach, które się pojawiają naprawdę nie mamy się czym martwić, uważam, że spokojnie mamy szansę wygrać wybory w 2023 roku i rządzić III kadencję – przekonuje poseł PiS.

Choć minister zdrowia Adam Niedzielski powinien często komunikować się ze społeczeństwem za pomocą mediów, to jego występy są ograniczane przez rządowych doradców. Dlaczego? – Niedzielski nie ma talentu medialnego, o czym boleśnie przekonaliśmy się w grudniu, kiedy ogłaszaliśmy plan „100 dni solidarności w walce z COVID-19". Prosiłem go, żeby nie używał podczas ogłaszania obostrzeń sformułowania „kwarantanna narodowa". To wyszedł na konferencję i powiedział to sześć razy – śmieje się doradca rządu.

Prezes PKN Orlen Daniel Obajtek poczuł się ostatnio zmuszony do tłumaczenia, że nie ma w obozie rządzącym decyzji, jakoby już wkrótce miał

eprasa.pl 60de50c812

zastąpić Mateusza Morawieckiego na stanowisku premiera. Taka teza jest intensywnie lansowana przez rozmaite media. Jeden z polityków Zjednoczonej Prawicy uważa, że Obajtek byłby świetnym premierem, bo jest ciepłym, empatycznym politykiem, „nie to co Morawiecki". – Gdyby dostał szansę mógłby rozkochać w sobie tłumy, tak jak Beata Szydło, ale rzeczywiście na razie żadne decyzje nie zapadły, a plotki, które krążą, raczej mają na celu spalenie kandydatury Obajtka, niż wylansowanie go – mówi zmartwiony polityk.

Inny z naszych rozmówców dodaje, że Morawiecki ma jedną przewagę nad wszystkimi potencjalnymi następcami, których nazwiska krążą w mediach. – Morawiecki świetnie porusza się w Brukseli, zdobywa pieniądze i gasi pożary. Za każdym razem gdy ktoś przychodzi do Jarosława Kaczyńskiego z narracją, że premier prowadzi nas na polityczne manowce, a jego współpracownik Paweł Borys, szef Polskiego Funduszu Rozwoju karmi

eprasa.pl 60de50c812

„kodziarstwo” środkami publicznymi, słyszy od prezesa: no dobrze, ale kto Morawieckiego zastąpi w unijnych grach, najpierw musicie znaleźć kogoś równie biegłego – opowiada poseł PiS.

Kolejnym atutem Mateusza Morawieckiego jest fakt, że prezes PiS lubi spędzać długie godziny na rozmowach z premierem. – Takich rozmów nie prowadził z Beatą Szydło. Raczej było na nich sztywno – opowiada polityk z otoczenia prezesa PiS. I mówi, że Jarosław Kaczyński jest pod wrażeniem wytrzymałości fizycznej w pracy Mateusza Morawieckiego. Jak nam zdradza, to właśnie on opowiada żart o premierze, który w wywiadzie przytoczył nam szef jego kancelarii Michał Dworczyk. „Słyszałem takie żarciki, że jak się skaleczy, to zamiast krwi pojawia się kabelek” – przyznał w wywiadzie dla „Wprost” szef kancelarii premiera. A polityk z otoczenia Jarosława Kaczyńskiego dopowiada: – Jarosław Kaczyński śmieje się, że Morawiecki jest cyborgiem.

eprasa.pl 60de50c812

Mimo to w szeregach Zjednoczonej Prawicy narasta niechęć do premiera, co jest widoczne nawet na posiedzeniach zespołu podejmującego decyzje w sprawie pandemii. – Któregoś dnia pod nieobecność Morawieckiego, który musiał gdzieś pojechać, Przemysław Czarnek, minister edukacji napadł na rzecznika rządu Piotra Müllera, że ciągle nie podjęto decyzji o dacie powrotu uczniów do szkół. A był to koniec pierwszego tygodnia ferii. Czarnek irytował się, że nie może z dnia na dzień informować nauczycieli i uczniów o wznowieniu zajęć w szkołach i narzekał na proces podejmowania decyzji – opowiada nasz rozmówca.

Po filmie „Taśmy Amber Gold", w którym były pokazywane prace komisji śledczej, której Małgorzata Wassermann była przewodniczącą, politycy PiS zaczęli się zastanawiać, dlaczego posłanka zniknęła z mediów i nie pełni żadnej znaczącej roli w partii. – Wassermann jest młoda, ładna i meryto-

eprasa.pl 60de50c812

ryczna. Dziwne, że nie jest prezentowana jako atut Zjednoczonej Prawicy – zastanawia się jeden z polityków. Kolejny wyjaśnia, że posłanka sama usunęła się w cień. – Jarosław Kaczyński proponował, by po Marku Kuchcińskim zajęła funkcję marszałka Sejmu. Nie zdecydowała się, a prezesowi się nie odmawia – mówi nasz rozmówca.

Pochyliłyśmy się ostatnio nad ciężkim losem polityków Nowej Lewicy (SLD), którzy zostali dotknięci pandemią. Sprawę opisał Zbigniew Żaba na Facebooku, a pod wpisem znalazło się zdjęcie, na którym widać stłoczony tłum polityków bez maseczek. Rzecz w tym, że zdjęcie zrobiono w 2018 roku, przed pandemią, na co zwróciła nam uwagę Anna Maria Żukowska, była rzeczniczka partii. Zatem niesłusznie zarzuciłyśmy politykom SLD niefrasobliwość w sprawie norm sanitarnych. Jak w takim razie wirus rozszedł się w szeregach Nowej Lewicy (SLD)? To pozostaje tajemnicą.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Felieton

Fot. Wprost

Robert Feluś
Redaktor naczelny „Wprost”

Ślub tylko w kościele, wczasy tylko w kraju. Tak władza umebluje ci życie?

Czy po zaostrzeniu przepisów w sprawie aborcji władza zajmie się kolejnymi aspektami naszego życia i będzie je chciała meblować po swojemu? Mam nadzieję, że nie. Ale gdyby chciała pójść za ciosem, to służę uprzejmie pomysłami.

eprasa.pl 60de50c812

Felieton

Po załatwieniu, na życzenie Kościoła, sprawy z aborcją rządzący mogliby wykonać kolejne ukłony w kierunku ugruntowania pozycji przedstawicieli Pana Boga na polskiej ziemi. Na przykład można wprowadzić przepis, że lekcje religii w szkołach są obowiązkowe. Dla wszystkich. Nawet jeśli rodzice dziecka są innej wiary albo nie wierzą w żadne siły nadprzyrodzone. No i co z tego. Niech się dziecko uczy religii. Może się nawróci, jeśli rodzice o to nie zadbali.

Można urzędowo wprowadzić taką regulację, podług której młode pary mogą sobie ślubować miłość tylko w kościele. Żadne tam śluby cywilne. Albo żyjecie po bożemu albo „na kocią łapę". Żeby świętość związku zawartego przed Bogiem scementować, można dodatkowo wprowadzić zakaz rozwodów. A do tego dorzucić nakaz chrzczenia dzieci, posyłania do pierwszej komunii i do bierzmowania. Już się wolę nie rozkręcać z pomysłami religijnymi, bo jeszcze się komuś spodobają i nie będzie odwrotu.

eprasa.pl 60de50c812

Ale przecież nie tylko w kwestiach religijnych można obywatelowi ułożyć życie na nowo. Weźmy na przykład taki handel. Koniec ze sklepami należącymi do obcego kapitału. Popularne dyskonty albo dobrowolnie oddadzą się w ręce naszego państwa, albo wynocha z kraju.

> *Dość kupowania samochodów wyprodukowanych przez zagraniczne koncerny. Kupujemy i* **JEŹDZIMY TYLKO POLSKIMI MASZYNAMI.** *Ale będzie z czasem pusto na naszych ulicach...*

Dla władzy, która rozbija się dobrymi niemieckimi brykami, mam uspokajającą wiadomość. Zanim rozpadną się wasze „beemki" i „audice" na rynek wjadą już polskie, elektryczne Izery. Może uda się zrobić jakąś wersję premium dla VIP-ów.

Turystyka? Jaki to jest wdzięczny obszar do zmiany nawyków części rodaków. Koniec z jakimś bezmyślnym popijaniem taniego alkoholu na zagranicz-

eprasa.pl 60de50c812

nych wakacjach all inclusive. Wczasy tylko krajowe. Najlepiej zorganizowane przez Narodowe Biuro Podróży. Jeśli ktoś chce pojechać na wakacje indywidualnie, to tylko do gospodarstw, które przystąpiły do programu budowy oczek wodnych w ramach rządowego programu walki z suszą.

W sprawach edukacji młodzieży nie muszę niczego wymyślać, bo stojący obecnie na czele resortu minister jest najlepszą gwarancją, że szkoły będą kształcić młodych ludzi na dozgonnych wyborców PiS. To tyle pomysłów dla władzy na układanie nam życia na nowo. Powtórzę – to taki żart. Mam nadzieję, że nikt w Zjednoczonej Prawicy nie zainspiruje się tymi podpowiedziami. A gdyby nawet, to na razie Zjednoczona Prawica znowu zaczyna się dzielić i najpierw musi się zabrać za sklejanie szeregów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Kraj

„NOWY ŁAD" PREMIERA. STARY NIEŁAD KOALICJI

KKinal/Fot. Stefan Maszewski/REPORTER, 123RF, Shutterstock

epraca.pl/oude50c812

To ma być sposób na nowe urządzenie poturbowanej przez pandemię rzeczywistości. Otoczenie premiera Mateusza Morawieckiego, mocno zużyte przez problemy minionego roku, wiele obiecuje sobie po oficjalnym starcie Nowego Ładu. Nazwa jest nawiązaniem do programu reform ekonomiczno-społecznych prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta z lat 1933–1939. Celem Roosevelta było zniwelowanie skutków wielkiego kryzysu 1929-1933. Teraz **STAWKĄ JEST WYJŚCIE POLSKI NA PROSTĄ PO PANDEMII I ZACHOWANIE STANOWISKA SZEFA RZĄDU**.

Tekst: **Marcin Dobski, Dariusz Grzędziński**

eprasa.pl 60de50c812

– Jakie koło? To już nie koło ratunkowe ani żadna dmuchana zabawka. Mówimy o wielkiej łajbie, którą w ostatnich tygodniach zbijali w wielkiej tajemnicy ludzie bliscy Morawieckiemu. Jeśli ona nie popłynie, to stery będzie dzierżył ktoś inny. O ile będzie jeszcze co dzierżyć – ważny polityk PiS, którego pytamy o „Nowy Polski Ład", stwierdza obrazowo, że od tego programu zależy polityczna przyszłość Mateusza Morawieckiego.

– Nie odkryję Ameryki, mówiąc, że nie radzimy sobie z dużymi systemowymi projektami. Umówmy się, że nikt nie wymagał takich od Beaty Szydło. Ona miała sprawnie przeprowadzić 500 plus i to się udało. Szybki społeczny konsensus, dobry klimat wokół rodziny itd. Spokojnie i miło, ale to się skończyło i dlatego m.in. zastąpił ją człowiek z prywatnego biznesu, bankier z wizją i szerszymi horyzontami. Efekt jest taki, że te elektryczne samochody, które obiecywał, jeszcze nie jeżdżą po Marszałkowskiej.

eprasa.pl 60de50c812

Program mieszkaniowy leży, a pod Baranowem (w gminie Baranów planowana jest budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego – red.) wciąż rośnie łąka. Tylko na Mierzei Wiślanej coś się dzieje, ale pamiętajmy, że przekop to stary pomysł prezesa. Jeszcze z czasów pierwszych rządów – rozmówca „Wprost" wskazuje, że entuzjazm i aura gospodarczego wizjonera powoli oddalają się od obecnego szefa rządu, a „Nowy Polski Ład" ma być bodźcem, który ten proces wyhamuje i odwróci.

Pierwsze strzały

Wygląda jednak na to, że Morawiecki nie będzie miał pełnego wsparcia w nowym otwarciu wśród koalicjantów PiS i w samej partii. O ile Porozumienie nie będzie podstawiało nogi premierowi, to Solidarna Polska już rzuciła kłody, które niełatwo będzie ominąć.

Pierwszy poważny sygnał wskazujący na przyszłe problemy pojawił się w pierwszy wtorek lutego. Chodzi o posiedzenie rządu, którego ważnym punk-

eprasa.pl 60de50c812

tem była uchwała Rady Ministrów dotycząca polityki energetycznej Polski do 2040 r. (PEP2040). Okoliczności przyjmowania dokumentu były bardzo burzliwe. Podczas obrad, które trwały wyjątkowo aż trzy godziny, zabrakło wicepremiera ds. bezpieczeństwa Jarosława Kaczyńskiego. W obecności prezesa PiS pewnie byłoby spokojniej. Pod jego nieobecność w rolach głównych wystąpili więc, co nie zaskakuje, premier Mateusz Morawiecki i minister sprawiedliwości, Zbigniew Ziobro, z koalicyjnej Solidarnej Polski.

– Wyglądało to tak, że premier Morawiecki chce jak najszybciej przyjąć tę uchwałę, tak żeby wszystkich po równo obarczyć za to odpowiedzialnością – mówił „Wprost" ważny polityk z obozu ziobrystów. Ten plan się udał i dokument został przyjęty, ale przy dwóch głosach sprzeciwu: ministrów Ziobry i Michała Wójcika.

To nie koniec przeszkód, bo z naszych rozmów z ziobrystami wynika, że mają cały arsenał amunicji i wystrzelili dopiero kilka magazynków w kierunku

eprasa.pl 60de50c812

premiera. Ten nie zdążył jeszcze oficjalnie ogłosić założeń „Nowego Polskiego Ładu”, a

> *program już jest* **ATAKOWANY PRZEZ KOALICJANTA.** *W blokach startowych została nawet zaskoczona przebiegiem wewnętrznej wojenki opozycja.*

W środę kolejny strzał oddał poseł SP Mariusz Gosek, który w mediach społecznościowych postanowił rozliczyć premiera z poprzednich obietnic. Nie czekając na odpowiedź ze strony szefa rządu, upublicznił treść swojej interpelacji w sprawie wskaźników realizacji polityki gospodarczej. „>>Strategia na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.)<<, jak czytamy we wstępie do dokumentu, jest kluczowym dokumentem państwa polskiego w obszarze średnio- i długofalowej polityki gospodarczej. Stanowi więc fundament dlarealizowanejprzezRządRPpolitykispołecznejiekonomicznej państwa. Wobec powyższego punktem

eprasa.pl 60de50c812

odniesienia dla działań Zjednoczonej Prawicy w obszarze polityki gospodarczej państwa powinna być realizacja oficjalnie przyjętej przez rząd koalicyjny strategii, a projektowane zmiany w tejże, wypadkową ewaluacji uwzględniającą również wpływ czynników zewnętrznych takich jak pandemia COVID-19" – napisał Gosek. Powyższa ewaluacja i analiza nie tylko wykażą w jakim stopniu udało się zrealizować założenia zdefiniowane w dokumencie rządowym określającym politykę ekonomiczną państwa, ale też powinna stać się realnym punktem wyjścia do projektowania wszelkich zmian w polityce gospodarczej rządów Zjednoczonej Prawicy – zaznaczył parlamentarzysta Solidarnej Polski. Szpilka wbita premierowi? W tym przypadku można mówić o gwoździu.

Rodzinne niesnaski

Warto też zaznaczyć, że operacja Goska zbiegła się czasowo z zatwierdzeniem gospodarczego planu premiera przez jego własną partię. Zatwierdzeniem dalekim od entuzjazmu.

eprasa.pl 60de50c812

– Prezydium Komitetu Politycznego zapoznało się z programem Prawa i Sprawiedliwości „Nowy Polski Ład”. Program został zaakceptowany. Co prawda będą jeszcze pewne modyfikacje, ale nieznaczne – powiedział w środę PAP szef Komitetu Wykonawczego PiS Krzysztof Sobolewski. Daty oficjalnej prezentacji dokumentu nie zdradził, ale w rozmowach z politykami PiS przewija się koniec lutego. Co znajdzie się w programie, nad którym pracowało otoczenie premiera, wspierane przez resorty rozwoju, pracy i technologii, funduszy i polityki regionalnej, a także finansów?

– Mogę tylko powiedzieć, że wyjątkowo dobrze udaje się utrzymać to w tajemnicy. Taka szczelność jest aż zastanawiająca. Hasłowo: na pewno coś z polityką mieszkaniową, innowacje i inwestycje. W wersji znanej mi, pojawia się też ważny punkt, który bardzo ucieszy prezesa – jest mowa o znaczącym podwyższeniu kwoty wolnej od podatku. To jedna ze sztandarowych, i nigdy niezrealizowanych, obietnic prezydenta. Jeszcze z kampanii 2015

eprasa.pl 60de50c812

r. Takie uszczypnięcie Andrzeja Dudy Nowogrodzka przyjmie z radością, bo główny lokator już niemal publicznie mówi, że „szkoda mu czasu na rozmowy z tym człowiekiem” – informator „Wprost” mówi o punkcie, który ma przynieść istotny zysk wielu Polakom, a jednocześnie postawić w trudnej sytuacji prezydenta, który będzie musiał tłumaczyć swoją sześcioletnią bezradność. Obecnie kwota wolna od podatku wynosi w Polsce tylko 3091 zł i jest jedną z najniższych w całej Unii Europejskiej. Gdyby Morawieckiemu udało się przeforsować jej podniesienie, jego wewnątrzkoalicyjni przeciwnicy znaleźliby się w trudnym położeniu.

Zapalna energia

Walka się zaostrza i rozgrywa już nie tylko w kuluarach, ale na oczach opinii publicznej. Ziobryści wracają też do uzgodnień, które zaakceptowano podczas szczytów unijnych pod koniec 2020 r. Chodzi o akceptację Zielonego Ładu, czyli neutralności klimatycznej, na którą zgodził się szef rządu.

eprasa.pl 60de50c812

Według jego oponentów będzie to skutkowało dużymi podwyżkami cen energii, które najbardziej odczują obywatele.

> *Solidarna Polska wskazuje, że* **MOŻEMY JAKO KRAJ NIE UDŹWIGNĄĆ** *kosztów transformacji energetycznej.*

Gdy premier Morawiecki wracał z grudniowego szczytu, finał negocjacji ogłaszano jako sukces, bo w ramach nowej perspektywy budżetowej, a także Funduszu Odbudowy (wsparcia UE na walkę ze skutkami koronawirusa), wynegocjowano dla Polski niemal 800 mld zł. – Premier Morawiecki przywiózł w walizce 700 mld zł, choć też nie do końca, bo część to kredyty, które trzeba będzie spłacić, ale w drugiej walizce przywiózł bilion i 600 mld zł kosztów, które pochłonie transformacja energetyczna – mówi Wprost jeden z wiceministrów z Solidarnej Polski. Politycy z partii Ziobry zwracają uwagę, że trzeba będzie czerpać na to pieniądze z europejskiego fun-

eprasa.pl 60de50c812

duszu spójności, samorządów, czyli – jak mówią – ucierpią na tym m.in. szpitale i domy pomocy społecznej, a także lokalne inwestycje.

Kolejnym punktem zapalnym w koalicji jest temat gazu. Tego, po odejściu od węgla, Polska będzie potrzebowała znacznie więcej niż obecnie, a wszystko jest konsekwencją nowej polityki energetycznej. Zdaniem ludzi z Solidarnej Polski nierealnym terminem jest 2033 r., gdy mielibyśmy już korzystać z energii jądrowej. Elementy dotyczące polityki energetycznej na pewno znajdą się w „Nowym Polskim Ładzie" i również zdaniem naszych rozmówców z PiS, brzmią nazbyt optymistycznie. Założenia są jednak takie, że odchodzimy od węgla w najbliższej dziesięciolatce i dlatego odpowiedzią na zwiększenie zapotrzebowania na gaz będzie – zdaniem polityków SP – kupowanie go z Nord Stream. Z tą różnicą, że nie bezpośrednio od Rosji, ale z marżą, którą trzeba będzie zapłacić Niemcom lub Słowakom. Taki scenariusz miałby się ziścić już za dwa lub trzy lata.

eprasa.pl 60de50c812

Gra o wszystko

Krytyka „Nowego Polskiego Ładu” i polityki premiera przez ziobrystów i wewnątrzpartyjną opozycję ma też drugie dno. Politycy skupieni wokół ministra sprawiedliwości przekonują, że chodzi wyłącznie o dobro Polski i obronę jej suwerenności, ale w praktyce gra toczy się też o wywalczenie dla siebie kawałka politycznego tortu, jakim stała się przejęta przez Orlen Polska Press Grupa. Zapytaliśmy zainteresowanych o to, czy walczą o wpływ na lokalne media. – Kto nie walczy – z uśmiechem odpowiedział nam jeden z wiceministrów od Ziobry. Po chwili jednak zarzekał się, że to pewnie narracja ludzi premiera, bo atakowanie przez nich rządowej uchwały o PEP2040 nie ma związku z PPG, tym bardziej że na barkach prezesa Orlenu spocznie duża część realizacji strategii energetycznej. W podobnym tonie wypowiedział się inny polityk Solidarnej Polski, ale dodał: – Lokalne media to byłaby w perspektywie czasu najlepsza inwestycja dla każdej partii.

eprasa.pl 60de50c812

Na razie w swoją polityczną przyszłość inwestuje premier Mateusz Morawiecki. Obejmujący mieszkalnictwo, przemysł i reformę podatków „Nowy Polski Ład” ma mu przynieść spokojny byt do końca kadencji. Tak wygląda scenariusz optymistyczny. Czy w przypadku fiaska straci stanowisko? – Cóż, trudno oprzeć się wrażeniu, że ostatnio prezes Kaczyński stał się bardziej emocjonalny – odpowiada polityk z Nowogrodzkiej. – O wiele łatwiej przychodzi mu wyrażanie sądów i podejmowanie decyzji, które kiedyś wymagały dłuższego namysłu – kwituje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

JESZCZE USŁYSZYCIE O RUCHU TRZASKOWSKIEGO

fot. Łukasz Dojnarowicz / Forum

eprasa.pl 60de50c812

O tym, że w kwietniu, maju **RUCH TRZASKOWSKIEGO POKAŻE TRZY, CZTERY BARDZO DUŻE PROJEKTY**, *które zmienią sytuację polityczną w Polsce, że Tusk miał już okazję wrócić do polskiej polityki i że jest zwolennikiem liberalizacji aborcji, a jednocześnie dopuszcza możliwość przeprowadzenie referendum – mówi w wywiadzie dla „Wprost”,* **SŁAWOMIR NITRAS**, *poseł KO.*

Rozmawiała **Joanna Miziołek**

Po opublikowaniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego zaostrzającego przepisy aborcyjne, polska ulica płonie. Jak to się skończy?

Legła w gruzach cała narracja PiS, że niezależny Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie a później uzasadnienie i nic im do tego. Człowiek z nadaniu PiS-u, sędzia Wyrębak pisze wprost, że dokumenty

eprasa.pl 60de50c812

w TK były tworzone w sposób nieprzejrzysty, na zewnątrz, poza Trybunałem i z naciskami. I że były znane już na początku grudnia. To jest dowód na to, że to była przygotowywana przez ostatnie miesiące operacja brutalnego zaostrzenia prawa aborcyjnego w Polsce. Kaczyński w pandemii, w czasie lockdownu, dziurawych tarczy znalazł pieniądze na to, żeby prowadzić od miesięcy gigantyczną kampanię mar-

Fot. Official flickr of Sławomir Nitras

Sławomir Nitras

– działacz Koalicji Obywatelskiej, od 2005 roku poseł na Sejm RP z przerwą w latach 2009-2014, gdy był posłem do Parlamentu Europejskiego. W 2014-2015 był główny doradca premier Ewy Kopacz. Obecnie jest członkiem Zarządu Krajowego Platformy Obywatelskiej.

eprasa.pl 60de50c812

ketingową, reklamującą hospicja perinatalne. Wydano grube miliony złotych po to, żeby przygotować akcję od strony politycznej, PR-owskiej wprowadzenia najbardziej drastycznego w Europie prawa aborcyjnego, praktycznie całkowitego zakazu aborcji.

Przez ten czas oswajali swój elektorat?

Ludzie nie dali „się oswoić". Wykorzystano wszystkie instrumenty państwa do tego, żeby wprowadzić prawie całkowity zakaz aborcji. Pierwsza próba im się nie udała. Wnioski wyciągnęli z tego takie, że nie przygotowali się od strony propagandowej. Teraz zabrali się do tego inaczej. Wykorzystali zmęczenie ludzi, zimę, pandemię. Gdybyśmy podsumowali pieniądze wydane na billboardy, na wielką zmasowaną akcję internetową, która miała miejsce, to moim zdaniem wydano na nią kilkadziesiąt milionów złotych. Pyta mnie pani co dalej? Doraźnie, do czasu zmiany prawa, trzeba pomóc odważnym lekarzom zdecydowanym służyć wsparciem kobietom, z których tak zakpili sobie rządzący. Natomiast docelowo i chciałbym powiedzieć to wystarczająco dobit-

eprasa.pl 60de50c812

nie, odpowiedź może być tylko jedna. Liberalizacja prawa. Decyzje w tej sprawie trzeba zabrać z rąk polityków i oddać kobietom i lekarzom. Rządzący w tej kwestii się skompromitowali, tym samym odebrali sobie prawo do decydowania za społeczeństwo. Prawa kobiet nie będą zależeć od zdziwaczałego człowieka, który potrafi wstać rano i np. ogłosić, że pan Obajtek jest postacią na skalę Napoleona. Przy okazji serdecznie gratuluję redakcji „Wprost" przyznania tytułu człowieka roku prezesowi Obajtkowi. Wznieśliście się na wyżyny. Jako pierwsi zaraz za prezesem Kaczyńskim dostrzegliście ten geniusz. Historia i ludzkość będą długo za wami.

Tygodnik „Wprost" dostrzegał też innych polityków, tak dla przypomnienia Donald Tusk też był człowiekiem roku. Przekaże gratulacje, bo to nie ja sama decyduję o przyznawaniu tego tytułu.

Moja uwaga absolutnie nie odnosi się do pani redaktor i pozostałych dziennikarzy.

Z kuluarowych rozmów z politykami PiS wynika, że Zjednoczona Prawica nie będzie pracowała nad

eprasa.pl 60de50c812

projektem doprecyzowującym interpretację orzeczenia.

Oni swój cel już osiągnęli. **CHCIELI ZAOSTRZYĆ PRAWO I TO ZROBILI.** *Pamiętam wypowiedzi Kaczyńskiego, Ziobro, Jakiego, ale i Gowina w tej kwestii.*

Mówili wprost, że ich celem jest wyeliminowanie tej trzeciej przesłanki. Tylko charakterystyczne dla nich cwaniactwo zdecydowało, że zrobili to rękoma Przyłębskiej, Pawłowicz czy Piotrowicza. To igranie z ludzkimi dramatami, zabawa ludzkim losem i będą musieli ponieść za to odpowiedzialność polityczną. Przyjdzie dzień kiedy społeczeństwo wystawi za to rachunek. Pamiętać tylko należy, że oni cynicznie wykorzystają każdy błąd protestujących i pretekst. Kaczyński, szczególnie po tym co się stało na Kapitolu marzy, aby móc swoich przeciwników sprowadzić do roli nielegalnych uzurpatorów próbujących zdobyć parlament czy Trybunał Konstytucyjny, podob-

eprasa.pl 60de50c812

nie jak robili to zwolennicy Trumpa. Postawi się wtedy w roli obrońcy prawa, demokracji w czasach zamętu i chaosu, tak charakterystycznych obecnie dla całego świata. Jednej sprawy Kaczyński nie zmieni. Mimo, że będzie to opóźniał i utrudniał to w kwestii aborcji na końcu i tak wypowiedzą się ludzie. Nie trybunał z panią Pawlowicz, nie sejm z Ziobro i Kaczyńskim tylko ludzie, nie biskupi tylko ludzie.

To Platforma chce referendum w sprawie aborcji?

Zasadniczą kwestią jest zmiana prawa na akceptowalne przez społeczeństwo które domaga się aby kobieta w tej kwestii miała zdanie decydujące. Nie jestem przeciwnikiem referendum chociaż dostrzegam wady tego rozwiązania. Wszytko zależy kto i jak ułoży pytania. Jeśli zrobi to obecny sejm i prezydent to będzie to na pewno zmanipulowane.

Za referendum jest PSL i Polska 2050 Szymona Hołowni.

Nie da się zainicjować referendum, jeśli protestujący nie będą do niego przekonani. Jestem zwolennikiem liberalizacji aborcji i dopuszczam jednocześnie

eprasa.pl 60de50c812

możliwość przeprowadzenie referendum, ale odnoszę wrażenie, że pomysł referendum jest dzisiaj dla niektórych polityków okazją do ucieczki od odpowiedzi na trudne dla nich pytanie. Boją się zająć stanowisko dlatego pomysł referendum jest dla nich formą ucieczki. Wielu czuje presje ze strony np. kościoła i niejednoznaczne stanowisko, referendum jest próbą zadowolenia wszystkich. A tak się dzisiaj nie da. Kościół stracił moralny i realny wpływ na Polki i Polaków, a każdy polityk który mówi że postuluje referendum, powinien od razu powiedzieć w drugim zdaniu, jaka jest jego opinia w sprawie prawa aborcyjnego. Jeśli tego nie robi to oszukuje.

Kobiety ze Strajku Kobiet trudno będzie przekonać do pomysłu referendum.

To prawda i to jest ważny argument. Liderki Strajku Kobiet muszą pamiętać z kolei, że nie reprezentują. całego społeczeństwa, a jednocześnie, że kobiety będą od nich oczekiwać pozytywnego scenariusza. Na końcu ma być uczciwe i dobre prawo. Mocny język, przeskakiwanie płotu trybunału i rzucanie

eprasa.pl 60de50c812

śnieżkami w policję nie rozwiąże problemu, a odstrasza część społeczeństwa.

Platforma ma już stanowisko w sprawie aborcji?

W Platformie ścierają się w tej kwestii dwa stanowiska. Swego rodzaju spór pomiędzy osobami bardziej zachowawczymi, kojarzonymi z poprzednim kierownictwem i nami, których oni nieco złośliwie nazywają „nową energią". My chcemy otwarcie opowiedzieć się po stronie prawa kobiet do decydowania. Uważamy, że w Polsce doszło – mówiąc kolokwialnie – do przegięcia. Politycy i kościół chcą decydować o wszystkim, a my chcemy żeby władzę przenieść na człowieka. Dać mu prawo wyboru. Nasi liderzy, Budka i Trzaskowski, jasno i publicznie określili swoje poglądy. Zainicjowaliśmy debatę wewnętrzną, która musi poprzedzić decyzję. Czas debaty się kończy. Oczekuję decyzji władz bardzo szybko.

Kiedy patrzy Pan na program szczepień, to wierzy Pan, że uda nam się szybko wyjść z epidemii?

eprasa.pl 60de50c812

Eksperci, których rząd nie słucha, mówią bardzo wyraźnie, że **SZYBKOŚĆ SZCZEPIEŃ MA OGROMNE ZNACZENIE,** *żeby zyskać odporność społeczną.*

Patrzę na to wszystko z niepokojem, jak ci starsi ludzie, którzy odbijają się od drzwi swoich przychodni, nie mogąc się zapisać nawet do zwykłej kolejki. PiS rządzi jak okupant, wychodząc z założenia, że wszystko co jest w państwie nie jest ich, tylko jest obce, niemieckie, albo Platformy. W Polsce funkcjonują od lat POZ-ty, wiedzą wszystko o swoich pacjentach, dysponują baza pesel seniorów i w oparciu o nie trzeba było robić harmonogram szczepień. A tymczasem minister Dworczyk nieświadomy takich rozwiązań doprowadził do chaosu przez który ludzie gromadzili się pod przychodniami.

Ale oni się nie mogli zapisać, bo nie było wystarczającej ilości szczepionek, a to chyba nie jest wina ministra Dworczyka.

eprasa.pl 60de50c812

Nie, oni się nie gromadzili do szczepienia, tylko do zapisywania na szczepienia. Oni się gromadzili, bo pan Dworczyk stworzył system, w którym jeden starszy i schorowany człowiek chciał się zapisać przed drugim starszym i schorowanym człowiekiem. w którym jeden starszy pan zapisze się do kolejki szybciej niż inna starsza pani. To jest element wprowadzony przez Dworczyka, tylko i wyłącznie po to, żeby rozliczać się przed opinią publiczną nie z ludzi zaszczepionych, ale tych, którzy się zapisali do kolejki. Czy zapisanie do kolejki chroni przed zarażeniem? To jest taka socjologiczna sztuczka, nawet skuteczna, bo widziałem osoby, które były szczęśliwe, że mają termin na marzec. Tylko, że ta sztuczka była kosztowna, bo okupiona tym, że ci ludzie musieli się gromadzić nocami przed przychodniami.

Ale przecież Michał Dworczyk apelował, żeby się nie gromadzić przed przychodniami.

Nic to nie dało. O szczepieniach powinny informować przychodnie przy pomocy wojska, obrony tery-

eprasa.pl 60de50c812

torialnej. Tymczasem oni zrobili wyścig po zapisy, tor z przeszkodami dla seniorów. Jako posłowie byliśmy pod tymi przychodniami, gdzie w kolejkach stali seniorzy. Starsza pani chwytała mnie za rękę z trwogą w oczach, pytając nie kiedy się zaszczepi, a kiedy będzie mogła się zapisać do kolejki. Jakie to jest upokorzenie dla tych starszych ludzi. Oni poniżyli tych ludzi! Jak to jest uporządkowane? Gdzie są służby państwa, które powinny informować? Zamiast tego wychodzi minister i się chwali kolejkami. Oni wiedzą, że program szczepień im nie wyjdzie, dlatego schował się Morawiecki. Wystawili młodego chłopaka, który ma projektować system szczepień, choć nigdy wcześniej nie zajmował się na poważnie ani służbą zdrowia, ani logistyką. Największym programem, jaki dotąd pan Dworczyk prowadził, był program strzelnica w każdym powiecie. Ludzie nie mają zaufania do pana Dworczyka i jego programu szczepień. Jakby pani dziś zapytała ludzi na ulicy czy Kaczyński się zaszczepił, to większość odpowiedziałby pani, że się zaszczepił.

eprasa.pl 60de50c812

Dlaczego skoro jest tak źle to Platformie poparcie nie rośnie? Nie ma Pan poczucia, że jesteście w kryzysie?

Najłatwiej powiedzieć, że Platforma nic nie robi. A ja jestem w stanie wskazać wiele inicjatyw, które zatrzymał w ostatnim okresie rząd PiS. Choćby budżet europejski, fundusz odbudowy, rzecznik praw obywatelskich, odkryliśmy przekręty na respiratorach, wyrzuciliśmy z rządu Szumowskiego, załataliśmy ogromną ilość dziur w tarczach, wyrzuciliśmy prokuratorów z listy szczepień, a zmusiliśmy ich do wpisania nauczycieli.

To dlaczego sondaże nie rosną, a spadają?

Żyjemy w czasach pandemii, zniechęcenia. Łatwo Szymonowi Hołowni przyjąć narrację, że PiS jest zły, ale Platforma beznadziejna, bo nie potrafi sobie z nim poradzić. I przy okazji on nie wskazuje żadnej recepty. Żeby być realną opozycją trzeba od rana do wieczora ciężko pracować. A Hołownia wychodzi raz na tydzień i mówi co jest złe. Łatwe. Prawda? Taka moda szybko mija.

eprasa.pl 60de50c812

Mówi Pan o modzie na Hołownię, a kilka miesięcy temu pojawiała się moda na ruch Trzaskowskiego. Co się dzieje ze Wspólna Polską?

Proszę się nie obawiać, jeszcze usłyszycie o ruchu Trzaskowskiego. Wie pani jaka jest różnica między Hołownią a Trzaskowskim? Trzaskowski musi pracować w Warszawie, a Hołownia może nic nie robić.

Mogę zapewnić, że z końcem obostrzeń, w kwietniu, maju ruch Trzaskowskiego pokaże trzy, cztery bardzo **DUŻE PROJEKTY, KTÓRE ZMIENIĄ SYTUACJĘ POLITYCZNĄ W POLSCE.**

Jedna z okładek „Newsweeka" zatytułowana została „Piątka Tuska", a na niej liderzy opozycji stoją za Donaldem Tuskiem. Tusk wróci jednoczyć opozycję?

Trzaskowski, Budka, Kosiniak-Kamysz, Hołownia i Tusk ze sobą rozmawiają. Cała piątka ma świadomość, że współpraca przyniesie daleko idącą korzyść i może się okazać gwarantem wspólnego sukcesu. Ale

eprasa.pl 60de50c812

dzisiaj nie jesteśmy na etapie strzelistych aktów i udowadniania jak ta współpraca jest dobra i konieczna, ale na etapie budowy wzajemnego zaufania. Im mniej w tym procesie jest roli mediów, tym szanse powodzenia będą większe. A sam jestem umiarkowanym optymistą w tej kwestii.

Tusk wróci?

A skąd? Do polskiej polityki? Miał już na to okazję. To musi być jego decyzja. Na pewno może wesprzeć nas swoim doświadczeniem. Myślę, że irytuje go podpieraniem się jego autorytetem przez tych polityków którym brakuje własnego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

POWRÓT TUSKA DO POLSKIEJ POLITYKI

KKinal/Fot. 123RF

Dla ... 1831

Chociaż Donalda Tuska w polskiej polityce nie ma od przeszło sześciu lat, **JEGO DUCH NIEUSTANNIE UNOSI SIĘ NAD ŚRODOWISKIEM PLATFORMY OBYWATELSKIEJ**. *Tyle że czekanie na rycerza w lśniącej zbroi i na białym koniu, który powróci do kraju, żeby rozpędzić Zjednoczoną Prawicę, to dla Platformy i całej opozycji przepis na pewną klęskę.*

Tekst: **Łukasz Rogojsz**

„Piątka Tuska" – dopiero co nawoływał ze swojej okładki „Newsweek", nawiązując do pięciu liderów ugrupowań opozycyjnych: Borysa Budki, Rafała Trzaskowskiego, Szymona Hołowni, Władysława Kosiniaka-Kamysza i Włodzimierza Czarzastego. Na dole okładki zapowiedź materiału tygodnia: „Tylko zjednoczona opozycja może wygrać wybory z PiS. Trzeba wznieść się ponad urazy i antypatie, ale musi być ktoś, kto

eprasa.pl 60de50c812

będzie łagodził spory, szukał kompromisów. Takim arbitrem może być Donald Tusk – pisze Tomasz Lis".

W takiej okładce opublikowanej w tym właśnie czasie nie ma grama przypadku. Temat powrotu byłego premiera i byłego szefa Rady Europejskiej na białym koniu do polskiej polityki wrócił w ostatnich tygodniach jak bumerang. Jest dziś jednym z głównych tematów po opozycyjnej stronie barykady. Zadbał o to zresztą sam Tusk.

Powrót Kierownika

– Jeśli chodzi o obecność innego typu, o jakąś moją polityczną aktywność, polityczną rolę w przyszłości, to ja na pewno od tego nie ucieknę – zapowiedział w połowie stycznia w wywiadzie dla TVN24. I dodał: – Zrobię wszystko, co w mojej mocy, na pewno jeszcze przed wyborami w Polsce, żeby pomóc w zwycięstwie i przywróceniu normalności i demokracji w Polsce.

Nie zabrakło też recenzji ostatnich działań i obecnej kondycji opozycji. – Ja będę zadowolony

eprasa.pl 60de50c812

z opozycji wtedy, kiedy wygra wybory. Trochę czasu musi minąć, bo – jak wiemy – to jeszcze trzy lata, jeśli nie będzie wcześniejszych wyborów, a moim zdaniem niewiele na to wskazuje – ocenił przewodniczący Europejskiej Partii Ludowej. Jak podkreślił, „te trzy czy dwa i pół roku trzeba wykorzystać z taką najlepszą wiarą, odwagą myślenia i determinacją, aby zorganizować całą opozycję w taki sposób, że będzie w stanie pokonać PiS w najbliższych wyborach".

Słowa Tuska odbiły się szerokim echem w opozycji, przede wszystkim – co nie może dziwić – w Platformie Obywatelskiej. Szybko ustosunkowali się do nich obecny i poprzedni przewodniczący, czyli Borys Budka i Grzegorz Schetyna. Przynajmniej na poziomie deklaratywnym obaj powitaliby Tuska w polskiej polityce z otwartymi ramionami.

– Bardzo cieszę się z tej jednoznacznej deklaracji, dlatego że ważne jest, by podążać za wspólnym celem, jakim jest wspólna lista opozycji, wspólny start w wyborach – zapewnił Budka, dodając, że „nie-

eprasa.pl 60de50c812

wątpliwie doświadczenie i wiedza polityczna Donalda Tuska muszą być przez opozycję wykorzystane”.

> *– W moim przekonaniu* **NA PEWNO JEST POLITYKIEM OCZEKIWANYM** *przez tych, którzy Platformę tworzą, także przez naszych wyborców*

– to już Schetyna na antenie Radia Plus. Były szef PO podkreślił, że Tusk „wracając do pierwszej linii krajowej polityki chce się angażować w zbudowanie konstrukcji współpracy opozycji, która da jej zwycięstwo w wyborach 2023 roku, tych parlamentarnych i samorządowych”.

Decyzja Tuska nie powinna dziwić. Już w pod koniec 2019 roku, kiedy były premier kończył drugą kadencję na stanowisku przewodniczącego Rady Europejskiej, ludzie z jego otoczenia mówili, że szykuje się do powrotu do polskiej polityki. Tyle że wówczas nie było jeszcze jasne, w jakiej roli. Wiadomo było tylko, że datą docelową wcale nie są

eprasa.pl 60de50c812

wybory prezydenckie w 2020 roku, tylko wybory parlamentarne trzy lata później. Na stole było kilka opcji. Pierwsza – wspieranie Platformy i odzyskanie możliwie dużej części wpływów w partii. Druga – w przypadku plajty PO jako projektu politycznego, wspieranie budowy nowej formacji na gruzach Platformy. Wreszcie trzecia – powrót w roli ideowego ojca opozycji, który radą i wiedzą będzie wspierał młodsze pokolenie walczące z Prawem i Sprawiedliwością na pierwszej linii politycznego frontu.

Dzisiaj to właśnie ostatnia z tych opcji wydaje się najbardziej prawdopodobna. Jednak od końcówki 2019 roku z perspektywy Tuska zmieniło się niemal wszystko. Po pierwsze, w Platformie doszło do zmiany władzy. „Frakcja młodych" odsunęła od władzy Schetynę i jego ludzi, ale ku zdziwieniu Tuska zdystansowała się także od niego i ani myślała pielgrzymować po rady do byłego premiera (podobno bardzo mocno uraziło to miłość własną Kierownika). Po drugie, PiS utrzymało Pałac Prezydencki po zażartej walce z Koalicją Obywatelską. Po

eprasa.pl 60de50c812

trzecie, wybory prezydenckie mimo przegranej wykreowały Rafała Trzaskowskiego na nowego lidera opozycji. Co więcej, lidera, który na finiszu swojej kampanii wysłał Tuska na emeryturę i arbitralnie uznał, że czas Tuska w polskiej polityce dobiegł końca (tu miłość własna Tuska została podeptana po raz drugi).

Rzecz w tym, że Trzaskowski i Platforma uzyskany w wyborach prezydenckich kapitał koncertowo roztrwonili, choć wydawało się to niemożliwe. Opozycja wróciła do punktu wyjścia. Ku uciesze Tuska, który znów stał się dla wielu ludzi Platformy ostatnią deską ratunku.

Tusk, czyli sukces

Sentyment czy nawet pewna tęsknota ludu Platformy – nie samych działaczy i polityków, ale również ekspertów, intelektualistów czy części mediów – za Tuskiem nie może dziwić. Były premier to założyciel partii, jej wieloletni przewodniczący, ale przede wszystkim autor największych sukcesów

eprasa.pl 60de50c812

w historii PO. 100 proc. racji miał cytowany już Schetyna, który stwierdził, że Tusk jest „symbolem zwycięstw w 2007 i 2011 roku". – To jest oczywiste, że PO tęskni za wygranymi wyborami, tęskni za zwycięstwami – podkreślił poprzedni przewodniczący Platformy.

To ważne, bo passa Platformy jest co najmniej niepokojąca – sześć przegranych wyborów z rzędu począwszy od maja 2015 roku. Działacze i politycy partii po ostatniej elekcji prezydenckiej mówili otwarcie, że złość i frustracja w partii wychodzą już poza skalę. Powód jest oczywisty: chęć wyborczych zwycięstw, marzenia o odbudowaniu potęgi partii.

Szansą na to miał być ruch społeczny Rafała Trzaskowskiego, który pozwoliłby zagospodarować zdobyte przez niego w wyborach przeszło 10 mln głosów i zapewnić opozycji polityczne nowe otwarcie, ale okazał się spektakularną klapą. Dzisiaj jego nazwy nie pamiętają nawet pasjonaci polityki, o zwykłych wyborcach nie wspominając.

eprasa.pl 60de50c812

Podczas gdy sztabowcy PO i ludzie z otoczenia Trzaskowskiego jeszcze w lecie mówili wprost, że pod szyldem Platformy nie uda się już nigdy wygrać wyborów, Tusk budzi w części z nich nadzieję, że szyldu tego nie trzeba jeszcze chować w piwnicy. W końcu to nie kto inny jak były premier jest autorem ośmiu kolejnych wyborczych zwycięstw nad PiS-em. Chociaż w polskiej polityce nie ma go od lat, a sama polityka po 2015 roku zmieniła się diametralnie, w Platformie wciąż jest postrzegany jako ten, który ma sposób na Jarosława Kaczyńskiego i ten, za czasów którego partia chodziła jak w zegarku. – Donald Tusk, który ma ogromne doświadczenie, potrafi wygrywać jak nikt z nas wybory z PiS-em – chwali byłego premiera Schetyna, cytowany przez TVN24.

Deficyt przywództwa

Nieustające spoglądanie w stronę Tuska przeszło sześć lat po jego odejściu z polskiej polityki nie wystawia jednak najlepszego świadectwa samej Platformie. W ciągu sześciu lat partia miała aż troje

eprasa.pl 60de50c812

Kraj

W przypadku Platformy fakty są takie, że od czasu odejścia Tuska nie ma się czym chwalić, więc **CZĘŚĆ DZIAŁACZY LICZY NA POWRÓT BYŁEGO PREMIERA.**

Fot. 123RF

eprasa.pl 60de500812

przewodniczących. Tuska zastąpiła jego zaufana protegowana – Ewa Kopacz. Kiedy poniosła podwójną wyborczą klęskę w 2015 roku, musiała jednak ustąpić miejsca na czele partii Schetynie. Jednak i on nie przywrócił Platformie dawnego blasku (trudno za taki uznać odbicie Senatu przez opozycję), chociaż trzeba mu oddać, co podkreślają nawet jego partyjni przeciwnicy, że ocalił partię od rozpadu w sytuacji, gdy wydawało się, że PO jest skończona. Na miejsce Schetyny przyszedł Borys Budka, ale w rok po objęciu władzy jakościowego przełomu nadal nie widać, a partia przegrała kolejne wybory –prezydenckie w 2020.

Kolejną nadzieją na zapełnienie pustki po Tusku był Trzaskowski. 10 mln głosów w wyborach prezydenckich automatycznie czyniło z niego lidera opozycji i postać, na której Platforma powinna się opierać w drodze do wyborów parlamentarnych w 2023 roku. Rzecz w tym, że prezydent Warszawy do spółki ze swoją partią koncertowo pokpili sprawę. Na własne życzenie. Zapowiadany ruch społeczny Trza-

eprasa.pl 60de50c812

skowskiego istnieje wyłącznie teoretycznie, a on sam jest zaabsorbowany zarządzaniem Warszawą i nie ma czasu na politykę krajową. Wciąż pozostaje atutem Platformy, ale przynajmniej na razie zdecydowanie niewykorzystanym.

Znamienne jest niedawne badanie IBRIS-u dla „Rzeczpospolitej", wedle którego aż 59 proc. Polaków nie potrafi wskazać lidera opozycji. Fakt, że pierwsze dwa miejsca w zestawieniu zajmują politycy PO – mowa o Budce i Trzaskowskim – nie zmienia obrazu sytuacji, jeśli spojrzymy, że otrzymali odpowiednio 12,6 oraz 8,9 proc. wskazań.

Politycznych przywódców rozlicza się jednak z efektów, a nie z wrażenia czy popularności. W przypadku Platformy fakty są takie, że od czasu odejścia Tuska tych efektów nie ma, stąd część działaczy i polityków liczy na powrót byłego premiera. Mają nadzieję, że nawet jeśli ograniczy się do roli doradczej, to będzie potrafił wyzwolić impuls zmiany, który pozwoli znów wrócić PO na zwycięską ścieżkę.

eprasa.pl 60de50c812

Tusk nie jest bynajmniej opcją idealną ani nawet optymalną. Ani dla Platformy, ani dla całej opozycji. Jak zauważył w rozmowie z „Gazetą Wyborczą" prof. Andrzej Rychard, Platforma „za Budką by nie poszła, stałaby w miejscu. Za Trzaskowskim częściowo by poszła, a za Tuskiem część by poszła, a część by mu podstawiała nogę". – Bo Tusk budzi największe emocje spośród nich wszystkich – ocenił socjolog.

Wojna domowa na horyzoncie

To prawda. Byłemu szefowi Rady Europejskiej trzeba oddać rację, że Zjednoczona Prawica i kontrolowane przez nią media publiczne przez ostatnie pięć i pół roku nie pozwalały zapomnieć Polakom o Tusku. Był etatowym szwarccharakterem, antyPolakiem i politycznym zagrożeniem. Sam Tusk jest tego doskonale świadomy, m.in. dlatego zrezygnował z ubiegania się o prezydenturę w 2020 roku. Inna sprawa, że wielu Polaków wciąż pamięta osiem lat rządów Platformy i ocenia je krytycznie

eprasa.pl 60de50c812

nawet, jeśli jeszcze bardziej krytycznie ocenia rządy Zjednoczonej Prawicy.

Ich niechęć ogniskuje się zaś w Tusku, który jest twarzą i symbolem ośmiolatki koalicji PO-PSL. Jednak

---

polaryzowanie wyborców i możliwe zniechęcenie przez Tuska elektoratu niezdecydowanego lub swingującego **TO TYLKO JEDNA Z WAD KONCEPCJI** *pt. „Tusk na ratunek Platformie”.*

Do myślenia daje też propozycja, z jaką Tusk chciałby wrócić do polskiej polityki. Wciąż jest bowiem zagorzałym zwolennikiem projektu pod umownym hasłem „zjednoczona opozycja”. Wielokrotnie dawał temu wyraz. Chociażby w połowie listopada podczas antyrządowych protestów przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego. „Czas na zjednoczenie wysiłków całej opozycji. Sprawy zaszły zbyt daleko. To polskie

eprasa.pl 60de50c812

‹być albo nie być›” – napisał wówczas na Twitterze.

Tuskowi wtórują w tym i Schetyna, i Budka. Pierwszy z nich byłego premiera widzi jako postać, która „pokazuje, że hasło ‹wszystkie ręce na pokład› nie jest czczą zapowiedzią, tylko jest prawdziwym zaangażowaniem polityka w skali europejskiej czy światowej, osoby, która jest po wielkich sukcesach w polityce prowadzonej w Brukseli, wraca do Polski, żeby pomóc opozycji, żeby ją wesprzeć”. Z kolei zdaniem Budki „ważne jest, by podążać za wspólnym celem, jakim jest wspólna lista opozycji, wspólny start w wyborach”.

Rzecz w tym, że przecież próba zjednoczenia opozycji została już raz podjęta – właśnie przez Schetynę, wiosną 2019 roku – i poniosła spektakularną klęskę. Porozumienie od PSL po Lewicę było niespójne programowo i mało wiarygodne politycznie dla wyborców. W dodatku rządzący z łatwością rozgrywali opozycyjny blok tematami światopoglądowymi, na które każdy z koalicjantów miał swój pogląd.

eprasa.pl 60de50c812

Również założenie, że poparcie wchodzących w skład tego sojuszu ugrupowań zsumuje się, okazało się błędne. Efekt tego był taki, że opozycja dotkliwie przegrała z „dobrą zmianą" najwygodniejsze dla siebie wybory.

Zwolennicy koncepcji zjednoczonej opozycji bronią tego konstruktu przypominając, że jesienią 2019 roku opozycja odbiła z rąk PiS-u Senat właśnie dlatego, że porozumiała się co do wspólnych kandydatów do izby wyższej parlamentu. Zapominają jednak dodać, że wybory senackie są w skali Polski nietypowe, bo przedstawicieli wybieramy w jednomandatowych okręgach wyborczych. Polacy głosują więc na człowieka, a nie na partię. Poza tym, wygrywa ten, kto zdobędzie większe poparcie, metoda d›Hondta przeliczania poparcia na mandaty w tym wypadku nie ma jak zaszkodzić opozycji.

Jest wreszcie w powrocie Tuska kwestia ostatnia, ale być może najważniejsza, czyli spojrzenie na sprawy państwa i zmiany polskiego społeczeństwa po 2015 roku. Były premier ze zrozumiałych wzglę-

eprasa.pl 60de50c812

dów zaciekle broni dziedzictwa ośmiu lat rządów koalicji PO-PSL. On i jego stronnicy przekonują, że był to najlepszy czas w historii Polski.

Jeśli tak, to dlaczego w trakcie tych ośmiu lat wytworzyła się taka frustracja i złość społeczna, która napędza Zjednoczoną Prawicę po dziś dzień, dając jej paliwo do wygrywania kolejnych wyborów?

W kampanii prezydenckiej zrozumiano to nawet w samej Platformie.

Trzaskowski niejednokrotnie podkreślał, że koalicja PO-PSL nie ustrzegła się błędów, a **PIS POSTAWIŁO SPORO CELNYCH DIAGNOZ,**

nawet jeśli lekarstwa, które później zaproponowało były gorsze od choroby, która chciało leczyć. Prezydent Warszawy chwalił m.in. program „Rodzina 500 plus” i Lecha Kaczyńskiego, z kolei od ośmiu lat rządów PO zachowywał bezpieczny dystans, podkreślając, że to już przeszłość, Polska się zmieniła, więc

eprasa.pl 60de50c812

i polityka musi się zmienić, żeby odpowiadać dzisiejszym oczekiwaniom Polaków.

Przy okazji Trzaskowski wprost powiedział, że era Tuska w polskiej polityce się skończyła, czym do białości rozwścieczył swojego byłego politycznego mentora. Ale podejście Trzaskowskiego i wynik, który uzyskał mimo krótkiej i bardzo trudnej kampanii pokazują, że dobrze wyczuł kierunek zmian. Słusznie zauważali sztabowcy PO w kampanii prezydenckiej, że Trzaskowskiemu zabrakło ledwie kilku tygodni, żeby zgarnąć pełną pulę.

Jeśli Tusk rzeczywiście wróci do polskiej polityki, Platformę czeka krwawa wojna domowa. Bo napięcia między nowym (Trzaskowski) a starym (Tusk) spojrzeniem na politykę nie sposób załagodzić czy zignorować. – Tusk nienawidzi Trzaskowskiego, bo to on teraz przyciąga ludzi – mówił na przełomie roku w rozmowie z „Newsweekiem" jeden ze współpracowników prezydenta Warszawy. Inny polityk PO, z którym rozmawiał tygodnik, dodał: – Donald nie daruje Trzaskowskiemu, że go wysłał na emery-

eprasa.pl 60de50c812

turę i że jego otoczenie próbowało Donalda od Platformy odciąć.

Na dole okładki zapowiedź materiału tygodnia pióra Tomasza Lisa: „Tylko zjednoczona opozycja może wygrać wybory z PiS. Trzeba wznieść się ponad urazy i antypatie, ale musi być ktoś, kto będzie łagodził spory, szukał kompromisów. Takim arbitrem może być Donald Tusk”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Kraj

Fot. Stanisław Krzywy/Newspix.pl

EGOIZM STANOWI OGROMNĄ PRZESZKODĘ

NELLI ROKITA Z SARKAZMEM MÓWI, ŻE „POLAK SAM SOBIE DA RADĘ, NIE POTRZEBUJE DO POMOCY FACHOWCÓW”. *Politykom wytyka, że „zapominają o katolickiej zasadzie miłości do bliźniego”, zwłaszcza takiego, który jest wrogo nastawiony. PiS-owi, że za dużo mu się nie udaje i że nie myśli perspektywicznie, natomiast podoba jej się to, co robi Zbigniew Ziobro. Apeluje, by „pomagać kobietom, dawać im pieniądze i stwarzać warunki do wychowywania dziecka. Rodzice chorych dzieci muszą domagać się szacunku, bo są bohaterami”.*

Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl 60de50c812

Zniknęła pani z polityki wiele lat temu. Było warto?

Zdecydowanie tak. Mam więcej czasu na swoje pasje. Jeżdżę do Radomia, by pomagać w domowym hospicjum dla chorych na raka. To trudne wyzwanie. Nigdy nie sądziłam, że tak mnie pochłonie wolontariat. Już w młodości marzyły mi się misje zagraniczne, ale zawsze brakowało czasu.

To codzienna praca?

Przyjeżdżam raz na dwa, trzy miesiące i zostaję na dwa tygodnie. Ale to nie jest praca dorywcza, że wejdę i wyjdę. Siedzę tam przez całą dobę z chorymi, modlę się. To niesamowite, że potrafię pracować z umierającymi. Gdy przed śmiercią słyszę od nich, że życzą mi dużo zdrowia, bym mogła wspierać kolejnych chorych, wzruszam się na całego. Ale potem przychodzi kompletne wykończenie.

Jak pani odreagowuje?

Muszę jechać do lasu, w góry, zrelaksować się. Nabrać na nowo dobrej energii.

Co jest najtrudniejsze?

eprasa.pl 60de50c812

Pogrzeby, rozmowa z rodziną. Sporo się od nich uczę, ale dużo też sama czytam na ten temat. Zgłębiam filozofię życia, bo tu trzeba delikatności. Nie można pchać się do przodu, wymądrzać się, ale słuchać i mieć czas dla nich. A przecież dziś nikt tego czasu nie ma.

Słyszałam, że prowadzi pani też wykłady.

Nelli Rokita

– kiedy realizowała się w polityce była przewodniczącą polskiej sekcji Europejskiej Unii Kobiet, posłanką na Sejm VI kadencji, doradzała prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu. Po odejściu z polityki uczy języków obcych i jest wolontariuszką Stowarzyszenia Siemacha.

Fot. Piotr Kamionka/REPORTER

eprasa.pl 60de50c812

Tak, w krakowskim Stowarzyszeniu Siemacha, z którym współpracuję od 25 lat. Wykładam o wolontariacie, co na świecie jest bardzo popularne. Ludzie chcą pracować za darmo.

Myślałam, że jest wręcz odwrotnie. Że ludzie mają wygórowane oczekiwania finansowe już na starcie.

W USA wielu bogatych ludzi decyduje się na wolontariat. A tym młodym też zależy. Ci, co mają w życiorysie taki wpis, chętniej są zatrudniani. Pracodawcy pytają: „Co świat otrzymuje od ciebie? Jakie problemy dotykają cię tak boleśnie, że chcesz w tym uczestniczyć?”. Dlatego każdy się tym chwali. Poza tym to sposób na dłuższe życie. Wolontariusze są zdrowsi i żyją lepiej. Ale faktycznie, w Polsce jeszcze nie ma takich rozmów, to wszystko dopiero się wykluwa.

Wolontariat to jedno, ale z czego pani żyje?

Z wykształcenia jestem lingwistką. Opracowałam metodę nauczania, którą wciąż doskonalę i tak się w to bawię, ucząc innych. Kiedyś prowadziłam zajęcia z angielskiego dla dzieci z domu dziecka w Odpo-

eprasa.pl 60de50c812

ryszowie, a teraz - w stowarzyszeniu Siemacha uczę seniorów angielskiego i niemieckiego.

Epidemia pewnie bardzo to utrudnia.

Na odwrót! **DUŻO STARSZYCH OSÓB SIĘ ZAKTYWIZOWAŁO,** *uczą się obsługi komputera i uczestniczą w zajęciach online. Tak że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.*

Każdy może się zapisać?

Tak. W ramach stowarzyszenia działają tzw. Centra Aktywizacji Seniorów. W wielu miastach jest wręcz moda na CAS-y, które są wspierane przez państwo, gminy. To naprawdę dobry czas dla seniorów.

Nie uwierzę, że pani polityki nie brakuje.

Mówi się, że jak ktoś się polityką nie zajmuje, staje się niewolnikiem. Trzeba się polityką interesować. Pewnie rozumiem ją trochę lepiej niż przeciętny obywatel, który dzieli polityków na dobrych i złych,

eprasa.pl 60de50c812

oczekując od nich cudów, których nie da się zrealizować. Dobrze znam te mechanizmy i często o nich z mężem rozprawiamy. To mój jedyny polityczny rozmówca.

Ucieszył się, gdy usłyszał, że prezydent widziałby go w roli Rzecznika Praw Obywatelskich?

To miłe, że ktoś sobie przypomniał o moim mężu. To super pomysł, prezydent dowartościował mojego męża i dziękuję mu za to. Brakuje go w polityce. Nie ma już takich ludzi jak on. To człowiek pracowity, z wykształceniem prawniczym, wieloletni polityk, a przy tym praktyk w wielu dziedzinach, czuje ludzi. Wychodząc z polityki obracał się wśród zwykłych śmiertelników. Nie jest oderwany od rzeczywistości, jak niektórzy. Z drugiej strony, tacy ludzie chyba nie są dzisiaj potrzebni.

Miał żal o to, że PiS nie podchwycił pomysłu prezydenta i forsował swojego kandydata - Piotra Wawrzyka?

Starałam się z nim nie rozmawiać o tym, to jego sprawa. Nie mam też takiej natury, by coś roztrzą-

eprasa.pl 60de50c812

sać, do czegoś na siłę przekonywać. Nigdy nie mam żalu i niczego nie żałuję. Mam mocno wypracowane reguły i w tych kategoriach pojmuję świat. Patrzę pozytywnie: stało się, co się miało stać. Z wolą nieba trzeba się godzić. Każde rozwiązanie jest dobre. Zawsze może być gorzej. Dziękuję za to, jak jest.

A pani skorzystałaby z oferty doradzania prezydentowi, gdyby taka się pojawiła?

Jeśli miałabym doradzać ws. kobiet, chętnie przyjęłabym taką propozycję. Ten temat zawsze mnie interesował i jako kobieta mam jeszcze wiele do powiedzenia i zrobienia.

Co by pani doradziła Andrzejowi Dudzie ws. protestów kobiet?

Jestem człowiekiem dialogu, i widzę, że w Polsce brakuje rozmowy. Są wyzwiska, agresja, niepokój dusz, duże emocje.

Które politycy podgrzewają.

Politycy zapominają o katolickiej zasadzie miłości do bliźniego. To nie chodzi o kochanie przyja-

eprasa.pl 60de50c812

ciela, ale ludzi, którzy są wrogo nastawieni, niechętni.

Czyli Andrzej Duda powinien wyjść do kobiet na ulicę i je przytulić? Czy ja dobrze rozumiem?

Dialog mógłby wyjść właśnie od niego. Namawiałabym go do tego, opracowałabym różne strategie działania.

Ciężko mi sobie to wyobrazić.

Mogłoby być trudno, bo jest tyle agresji po stronie kobiet. Nie wiem, skąd się to bierze. Krzyk i niechęć do rozmowy pokazuje słabość, zagubienie. Człowiek, który krzyczy może potrzebować pomocy, by przestał wariować. A do tego jeszcze politycy się podłączyli. I chyba ich to bawi, ten cały happening. To nie jest problem polityczny. Bardziej: społeczny, kulturowy, obyczajowy.

Marta Lempart, organizatorka Strajku Kobiet mówiła w Onecie, że aborcja będzie w Polsce legalna. Pani sobie też to wyobraża?

Oczywiście, że tak. Pochodzę z Niemiec, gdzie jest dopuszczalna aborcja i nie ma żadnych problemów,

eprasa.pl 60de50c812

by jej dokonać. Ale tam jest społeczne przyzwolenie. W Polce przyzwolenia nie ma.

A czy gdyby pani była posłanką, głosowałaby za legalizacją aborcji?

Nie, bo nie ma na to narodowej zgody. Szanuję tę tradycję, z której w pewnym sensie wyrastam. To problem prywatny kobiet.

Jeśli kobieta jedzie do innego kraju i poddaje się aborcji, to **JA JEJ NIE WINIĘ ANI O NIC NIE OSKARŻAM.** *Nie mam poczucia, że to zły człowiek.*

To nie rozwiązuje problemu kobiet.

Gdyby udało się stworzyć taki kobiecy „okrągły stół”, tłumaczyłabym tym paniom, że nie można się domagać w Polsce tego, co jest w Niemczech i innych krajach za „żelazną kurtyną”. Muszą się liczyć z tym, że trudno ludziom udzielić akceptacji dla takich praktyk. Ubolewam, że protestujący nie rozumieją istoty życia.

eprasa.pl 60de50c812

To znaczy?

Nie można na siłę zmusić całego narodu, by zaczął myśleć jak oni. Nie można być takim egoistą. Zresztą, nie do końca tak jest, że w ogóle aborcji nie można wykonać, jeśli są ogromne wady genetyczne, można dostać pozwolenie. Tu chodzi o inny problem, dzieci z zespołem Downa. Są dużym obciążeniem dla kobiet.

Trudno znaleźć się w skórze rodziców, którym urodzi się chore dziecko. A widzę, że pani przychodzi to z łatwością.

Bo znam wiele rodzin, w których są dzieci z zespołem Downa. Kuzyn mojego męża, Piotruś, też jest niepełnosprawny. I wie pani, ile ja się od niego nauczyłam? Tego nie dałby mi nikt inny. Otworzył mi oczy na świat. Ale my wolimy wygodę, komfort życia. W efekcie, gubimy się, wiele tracimy, wpadamy w depresję. Jesteśmy aroganccy, krzyczymy. Właśnie dlatego. Egoizm, który nie jest nam do niczego potrzebny, stanowi ogromną przeszkodę.

eprasa.pl 60de50c812

Nie każdy ma tyle siły, by móc sobie z tym poradzić. Te osoby też próbuje pani zrozumieć?

Jeśli kobiety nikt nie zgwałcił, nie molestował i zachodzi w ciążę świadomie, to jest to jakiś palec Boży. To ma ich czegoś nauczyć. Poza tym, jeśli kto nie daje rady, może skorzystać z okna życia. Wiem, że siostry zakonne bardzo dbają o te miejsca.

Niech pani to spróbuje powiedzieć rodzicom, którzy decydują się na urodzenie chorych dzieci, a potem nie mają jak żyć, bo okazuje się, że pomoc państwa jest niewystarczająca. Brakuje pieniędzy na rehabilitację, leczenie.

I tu politycy powinni wziąć się do roboty. Z takimi postulatami kobiety powinny demonstrować, bo to jest konkret. Trzeba pomagać kobietom, dawać im pieniądze i stwarzać warunki do wychowywania dziecka. Rodzice chorych dzieci muszą domagać się szacunku, bo są bohaterami.

Wspiera pani WOŚP?

Tak, duchowo. Wspieram wszystkich, którzy mobilizują do pomagania. Ale mam też wątpliwości, czy

eprasa.pl 60de50c812

organizacja zbiórki nie kosztuje za dużo. Chciałabym wiedzieć ile z tej złotówki wrzuconej do puszki faktycznie idzie na szczytny cel. Jurek Owsiak ma talent biznesowy i nic mu nie ujmuję, bo musi jakoś to rozkręcać i należy mu się zasłużona zapłata. Ale zawsze mam taki dylemat, czy on musi na tym zarabiać. Trzeba tego bardzo pilnować, rzeczy charytatywne wymagają od nas dużego poświęcenia.

Wspomniała pani, że zgodziłaby się doradzać Andrzejowi Dudzie. Jak pani go ocenia?

Nie należę do bliskich przyjaciół prezydenta. Nie wiem, czy gdyby w przyszłości stworzył jakiś ruch, wstąpiłabym do niego.

Kiedyś bardzo go pani zachwalała.

Jestem ekolożką, potrzebuję prawdziwej aktywności, wyrazistości. A on

nie jest wyrazisty. To już druga kadencja, więc ma z górki. **WIDAĆ, ŻE JEST ZACHOWAWCZY,** *może myśli, co będzie dalej.*

eprasa.pl 60de50c812

Karty rozdaje Jarosław Kaczyński.

Oczywiście, że tak. I Andrzej Duda powinien być wdzięczny prezesowi PiS. Bo to on go wykreował. Byłoby dziwne, gdyby nie był za to wdzięczny.

I podobają się pani rządu PiS?

PiS nigdy nie był do końca z mojej bajki.

Ale była pani posłanką tej partii, a później startowała pani z list PiS do Senatu.

Zawsze mi się wydawało, że nie do końca są zorganizowani. Dużo rzeczy im się nie udaje.

Na przykład?

Epidemia. Mogliby popatrzeć jak inni to robią, np. Niemcy. Nie muszą być tacy nieporadni, jak w stosunku do przedsiębiorców. Nie myślą perspektywicznie, tylko gaszą pożary, co nie zawsze się udaje. Wydają też za dużo pieniędzy. Jest rozdawnictwo, to wszystko jest jakieś niepozbierane. Zawsze myślałam, że brakuje tam kompetentnych ludzi. Wolą mieć osoby, które idą ślepo za nimi, głosują i się nie zastanawiają, jest grupa wiodąca z Jarosławem Kaczyńskim, który o wszystkim decyduje. Piłsudski też taki był i może to

eprasa.pl 60de50c812

taki sprawdzony model przywództwa, rodzaj tradycji politycznej w Polsce. Nie wiem, z czym to jest związane. Ale jak popatrzę na politykę niemiecką...

Jest lepiej?

Tam widzę prawdziwe zarządzanie, lepszą organizację i zaplecze. W Sejmie też miałam takie wrażenie. Pamiętam pracę mojego męża, ale też dawnej Unii Wolności, Unii Demokratycznej i pracę niektórych polityków SLD. Tam widziałam więcej kompetentnych ludzi, niż dziś w PiS.

Chciałaby pani, aby pani mąż został premierem?

Straciłam na to nadzieję. Polak sam sobie da radę. Nie potrzebuje do pomocy fachowców.

Na kogo pani zagłosuje w kolejnych wyborach? Która partia najbardziej się pani podoba?

Może to zabrzmi dziwnie, ale podoba mi się to, co robi Zbigniew Ziobro. Wydaje mi się ciekawy. Jest kontrowersyjny, ale coś się dzieje, dymi, kisi. Coś z tego może się narodzić.

Przypomnę, że reforma sądownictwa autorstwa Ziobry również wyprowadziła ludzi na ulicę.

eprasa.pl 60de50c812

No dobrze, ale coś robi. Ma pomysł i odwagę, to bardzo ważne.

Pani zdaniem naprawił sądy?

Coś się ruszyło i to było konieczne. Była potrzeba naprawiania i jest nadal. Europa zarzuca nam, że niespełniamystandardów,alepytam:Jakjestwunich? W Niemczech tak sądownictwo podupadło, że nie jest dostępne dla zwykłych ludzi. Kto dochodzi do władzy, rządzi sądami. To tam wyczuwam dekadencję i upadek. Polska jest prawdziwsza.

Chwilę temu mówiła pani jednak, że Niemcy są lepiej zorganizowani i kompetentni.

Bo umieją się zorganizować, to tradycja. Póki jest Angela Merkel przy władzy, trzyma się rząd. Stać ich na to, co rozdają, ale bardziej demoralizują grupy społeczne. Chcą by ludzie byli bezrobotni, mniej wykształceni, zeszli na psy. Kto ma dobrego prawnika i lekarza – wyżyje. Reszcie, nie dają za wiele. Są demokratyczni ale elitarni.

Czyli zagłosuje pani na Zjednoczoną Prawicę, a więc i PiS?

eprasa.pl 60de50c812

Może do tego czasu coś nowego powstanie, zobaczymy. Scena polityczna jest niestabilna. Nie chcę powiedzieć, że będzie rewolucja, ale tak to się zapowiada. Widać zaostrzenie klimatu politycznego, społeczny niepokój, którego nie można lekceważyć.

Komu z rządu najbardziej pani kibicuje a kto powinien go opuścić?

Raczej kto powinien powrócić. Mam na myśl wicepremier Jadwigę Emilewicz. Fajna kobieta, ciekawy polityk. Jest w cieniu, ale mam nadzieję, że jeszcze będzie miała sukcesy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Społeczeństwo

BUNT PRZECIWKO LOCKDOWNOWI

Fot. Marcin Bruniecki/REPORTER

eprasa.pl 60de50c812

Fot. Piotr Molęcki/East News (3)

Warszawski pub PiwPaw Parkowa prowadził szkolenia w połowie stycznia

Ośrodek szkoleniowy dysponuje szeroką gamą materiałów degustacyjnych.

By studiować w Akademii Piwnej trzeba się najpierw zaszczepić, oczywiście jeśli punkt jest czynny.

Fot. Piotr Molęcki/East News (3)

eprasa.pl 60de50

Gdańsk, 3.02.2021 - protest właścicieli firm, restauratorów i właścicieli klubów

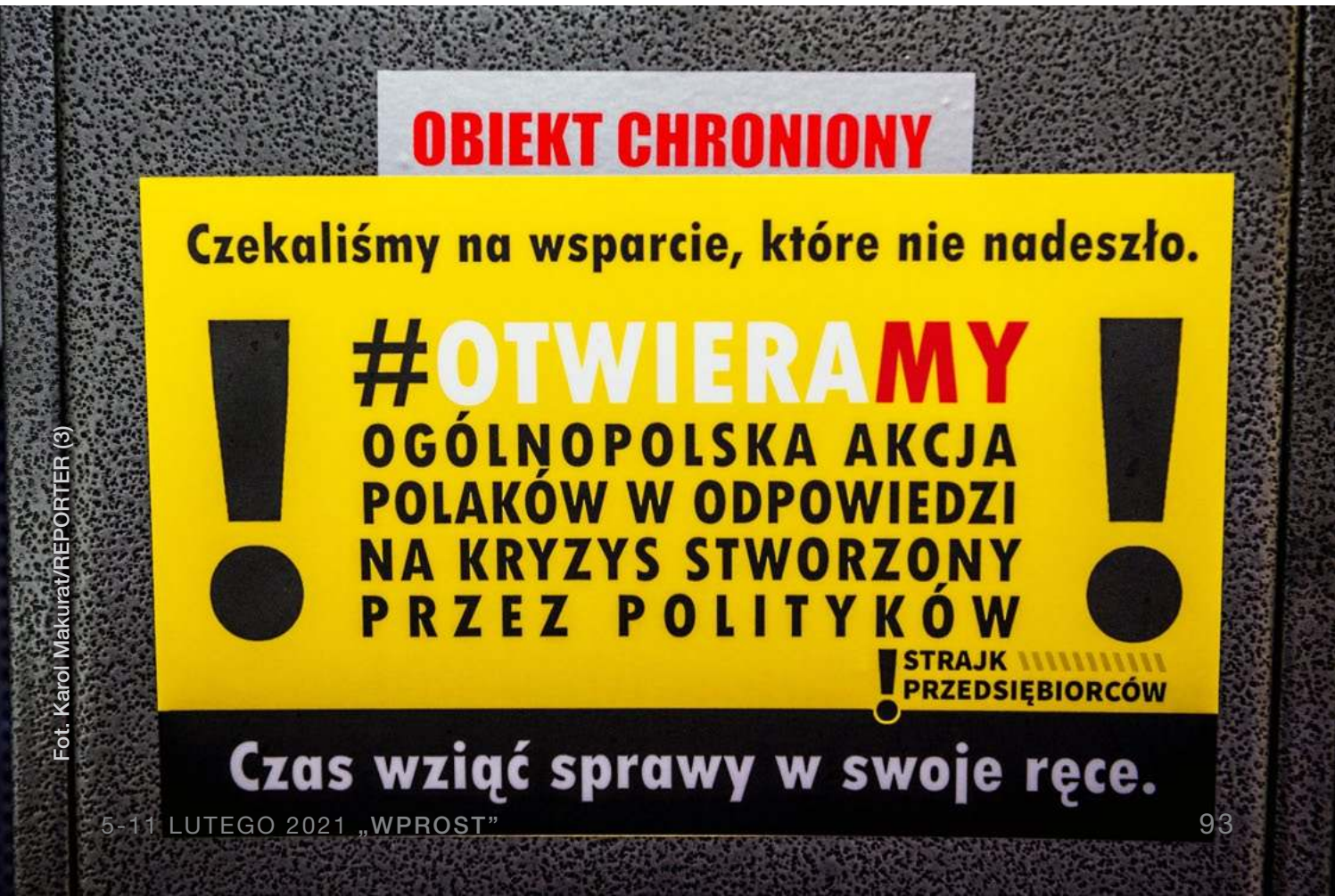

Fot. Karol Makurat/REPORTER (3)

Społeczeństwo

Najbardziej wkur…a, kiedy mówią, że wykonujemy rozkazy władzy. Nie my ją wybraliśmy i nie my pisaliśmy prawo, którego trzeba przestrzegać. **WALĄ W NAS Z KAŻDEJ STRONY, JAKBYŚMY MIELI PRZYJEMNOŚĆ Z UTRUDNIANIA LUDZIOM ŻYCIA.** *Też mamy dość lockdownu, jak wszyscy wokół – policjanci, z którymi rozmawialiśmy, wskazują, że bunt narasta nie tylko wśród przedsiębiorców. Ci ostatni twierdzą, że rządzi nami zorganizowana grupa przestępcza, a mundurowi ją wspomagają. Dość mają też pracownicy sanepidu, którzy razem z policjantami kontrolują otwierające się biznesy.* **BUNT PRZESTAŁ SIĘ TLIĆ. WIDAĆ GO W CAŁEJ POLSCE,** *we wszystkich grupach.*

Tekst: **Dariusz Grzędziński**

eprasa.pl 60de50c812

W ostatni piątek stycznia w niewielkim Świebodzinie, znanym z gigantycznej figury Chrystusa, pochowano mężczyznę, który targnął się na swoje życie. Zostawił żonę i kilkuletnie dziecko. Koledzy z pracy zmarłego powtarzają, że wcześniej wysyłał niepokojące sygnały, ale nie chciał z nikim rozmawiać o swojej sytuacji. Wiadomo tylko, że do dramatycznej decyzji pchnęły go kłopoty, w które rodzina wpadła przez epidemię koronawirusa. Koledzy zmarłego są policjantami z miejscowej komendy.

Polityka nie na pierwszym miejscu

O policji ze Świebodzina stało się głośno 22 stycznia, kiedy wieczorem pojawiła się w klubie „Reset", otwartym – pomimo obostrzeń – na potrzeby zebrania partii „Strajk Przedsiębiorców". W czasie policyjnej interwencji miał zostać pobity didżej, a organizator wydarzenia, były kandydat na prezydenta RP Paweł Tanajno, nazwał funkcjonariuszy „bandytami" i w mediach społecznościowych zapowiedział rozli-

eprasa.pl 60de50c812

czenia. Ledwie kilka godzin przed tymi wydarzeniami, miejscowy policjant odebrał sobie życie. Przez koronawirusowe obostrzenia.

– Tanajno nie mógł o tym wiedzieć, ale cała sytuacja pokazuje beznadzieję położenia, w którym jesteśmy – słyszymy od naszych zbliżonych do policji źródeł. – Żyjemy w małym miasteczku z dala od Warszawy. Polityka nie jest tu na pierwszym miejscu. Poglądy wśród chłopaków są różne, ale niekoniecznie sprzyjające obecnej władzy. Wszyscy mają w rodzinach i wśród przyjaciół ludzi, którzy oberwali przez lockdown.

> *Każdy zna każdego i wie, gdzie pracuje, w jakiej jest sytuacji.* **NIKOMU NIE ZALEŻY NA TYM, ŻEBY GNĘBIĆ PRZEDSIĘBIORCÓW** *i utrudniać im życia.*

Zresztą, jak tu utrudniać komuś życie, jeśli przed chwilą stracił je kolega? – opowiadają nasi rozmówcy.

eprasa.pl 60de50c812

Na rzecz rodziny zmarłego policjanta urządzono zbiórkę. Chętni mogą wspomóc wdowę i osierocone dziecko przez serwis zrzutka.pl

Rozmówcy Wprost wskazują jasno – w klubie Reset nie chodziło o żadne partyjne zebranie. To sztuczka pozwalająca ominąć oficjalny zakaz działalności. Na miejscu pojawił się Tanajno ze swoimi ludźmi, ale w tym samym czasie w klubie bawili się miejscowi. Na wejściu musieli zadeklarować jedynie chęć uczestnictwa w partyjnym spotkaniu. Dalej było już standardowo – głośna muzyka, taniec i alkohol. Aż do czasu pojawienia się policjantów.

– Nie jechaliśmy tam na konfrontację, ani po to, żeby się na kimś mścić, chociaż nieoficjalny właściciel lokalu jest nam dobrze znany. Zdarzało się w przeszłości, że wyciągano go z domu w związku z poważnymi zarzutami. Pojechaliśmy tam, bo takie są procedury: do otwierających się lokali wchodzi sanepid, któremu asystuje policja.

– Nie mamy na celu gnębienia tych ludzi. Przecież to często znajomi, u których stołowaliśmy się

eprasa.pl 60de50c812

przed epidemią. Sanepid sprawdza jedynie, czy nie dochodzi do uchybień sanitarnych, a o zgodności ich postępowania z prawem będzie decydował sąd.

– My nie jesteśmy od tego. Najczęściej wszystko odbywa się pokojowo, robimy swoje i wychodzimy, a lokal działa dalej. Nie wysyła nas tam PiS, jak niektórzy chcieliby to widzieć. Inaczej stało się w „Resecie", i to nie przez osobę realnego właściciela, ale przez dzierżawcę sali, pana Tanajnę – słyszymy od naszych źródeł.

Trema w trybie art. 308

Półgodzinne nagranie z policyjnej interwencji już następnego dnia obiegło internet i stało się podstawą do oskarżeń o pobicie didżeja przez funkcjonariuszy. W filmie rzeczywiście widać scenę, w której mundurowi znajdują się obok człowieka odpowiedzialnego za muzykę, a ten po chwili zatacza się i spada z podwyższenia, na którym grał przez cały wieczór.

eprasa.pl 60de50c812

Pokazaliśmy nagranie byłemu funkcjonariuszowi policji, z dużym doświadczeniem w działaniu w sytuacjach kryzysowych. – Trudno nazwać tę interwencję wzorcową. Chłopaki wyraźnie wyglądają na zdezorientowanych, jakby nie pamiętali o celu – dlaczego tam są. Nie bardzo widać, kto rzeczywiście dowodzi, a podstawa prawna ich działania nie jest wyraźnie wyartykułowana. Brakuje krótkiego komunikatu o działaniu z art. 165 Kodeksu karnego (sprowadzenie niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób – red.), a wtedy działa się w trybie art. 308 Kodeksu postępowania karnego (działanie w niezbędnym zakresie, zabezpieczenie śladów i dowodów przestępstwa – red.). Może zjadł ich stres związany z obecnością kamer?

Oceniający nagranie były policjant wskazuje, że w klubie **MOGŁY BYĆ OSOBY ZAKAŻONE,** *łamiące kwarantannę i stwarzające niebezpieczeństwo.*

eprasa.pl 60de50c812

Obowiązkiem policjantów jest wówczas sprawdzenie personaliów wszystkich uczestników zebrania/imprezy, a takiego postawienia sprawy zabrakło. – Widać za to pierwszoplanową rolę Pawła Tanajny, który na tle zestresowanych funkcjonariuszy wypada jak przestrzegający zasad i domagający się respektowania prawa szeryf. Nie podejmuję się oceny sytuacji z didżejem. Wszystko dzieje się za szybko i za mało tam widać – kwituje rozmówca "Wprost".

Rękawiczka w prokuraturze

Na błędy wskazują też nasi wcześniejsi rozmówcy. Nie zgadzają się za to z formułowanym przez Tanajnę zarzutem pobicia didżeja. Jednym z dowodów na niewinność policji ma być fragment nagrania – odpowiednio powiększony i odtwarzany w zwolnionym tempie. „Wprost" dotarł do tego trwającego kilkadziesiąt sekund filmu. Widać na nim zamieszanie, potykającego się mężczyznę i moment uderzenia głową we fragment czegoś, co przypomina barierkę.

eprasa.pl 60de50c812

– Nie byłoby w tym miejscu policjantów, gdyby pan Tanajno nie przeszkadzał i nie wzywał didżeja do głośnego puszczania muzyki, kiedy proszono o jej ściszenie, żeby móc przeprowadzić czynności. Dalej kilku funkcjonariuszy próbowało dostać się na podwyższenie, skąd puszczano muzykę, ale na drodze stanęli ochroniarze. Didżej stracił równowagę przez zamieszanie, które się tam wywiązało, ale nie ma mowy o tym, żeby ktoś go uderzył. Widać jak się potyka, a potem w kierunku jego głowy leci ręka. To nie mogła być ręka żadnego z policjantów, bo ta jest goła. To ręka samego didżeja. Funkcjonariusze przez cały czas mieli na sobie tzw. rękawiczki taktyczne, których używa się przy różnego rodzaju interwencjach – wskazują źródła Wprost.

Tak prawdopodobnie będzie wyglądać linia obrony policji, kiedy sprawa trafi już do prokuratury. Póki co, zajęło się nią policyjne Biuro Spraw Wewnętrznych. W policyjnej nomenklaturze „smutni panowie” – odpowiedzialni m.in. za wyjaśnianie kontrowersji związanych z pracą mundurowych.

eprasa.pl 60de50c812

Samosąd przedsiębiorców

Swój wyrok wydali internauci. Według naszych ustaleń, kilka dni po publikacji nagrania doszło do napaści na jednego z funkcjonariuszy. Rozpoznano go i wskazano z imienia i nazwiska na forach i grupach związanych z buntem przedsiębiorców. – To będzie eskalować. Większość nie służy w Warszawie ani w Poznaniu, tylko w mniejszych miejscowościach. Wiadomo, gdzie do szkoły chodzą nasze dzieci i gdzie pracuje żona. Zdarzają się już przypadki ataków na rodziny, bo nagle policjanci stali się wrogami. A my nie jesteśmy żadnym ZOMO, nikomu się nie wysługujemy i najczęściej w ogóle nie chcemy być na tych interwencjach. Nasza robota to w 90 proc. wyciąganie trupów ze zmiażdżonych aut, odcinanie wisielców, szukanie zaginionych i wyciąganie z domów zwyrodnialców katujących żony. Nie jest łatwo na co dzień, a ostatni rok przeorał psychicznie nie tylko wszystkich wokół. Nas też.

– Też odczuwamy skutki pandemii, też mamy problemy i nie chcemy z nikim walczyć. Walczyć o swoje

eprasa.pl 60de50c812

mogą przedsiębiorcy, ale powinni zrozumieć, że od tego są sądy, a nie przepychanki z policją

Nasi rozmówcy podkreślają, że niezadowolenie w komendach narasta, a przypadków takich jak ten ze Świebodzina będzie pewnie coraz więcej. Czy dojdzie do otwartego buntu? O tym raczej nie ma mowy, ale wyczerpany psychicznie funkcjonariusz, stojący na straży przepisów, o słuszności których nie jest przekonany, to nie najlepszy gwarant spokoju.

Otwarcie o buncie mówi za to Paweł Tanajno. Były kandydat na urząd prezydenta RP, teraz jest twarzą partii Strajk Przedsiębiorców, odpowiedzialnej za akcję „OtwieraMY". W jej ramach

przedsiębiorcy z całej Polski otwierają ponownie swoje restauracje, kluby, stoki narciarskie, hotele, solaria czy kluby fitness. Tanajno wzbrania się jednak przed określeniem **„BUNT PRZECIWKO PAŃSTWU".**

eprasa.pl 60de50c812

– To gruba przesada, stwierdzenie, że z jednej strony mamy przedsiębiorców, a z drugiej państwo. Tą drugą stroną są bandyci, którzy zajęli się rządzeniem. To bunt przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej o nazwie PiS – protestuje w rozmowie z „Wprost" Tanajno. Twierdzi, że stracił już rachubę i nie wie dokładnie, ilu rodzimych biznesmenów zwracało się do niego z prośbą o wsparcie czy interwencję.

Dopytywany, wskazuje na liczbę pomiędzy 30 a 40 tysięcy przypadków. Mówi o wielkiej skali. Pytamy Taninę o sprawę ze Świebodzina. – Mamy przegląd klubów od Rybnika po Koszalin. Bywa, że policjanci nawet nie wchodzą do środka lub umawiają się z właścicielami lokali na to, że spokojnie będą chodzić po sali i spisywać uczestników. W Świebodzinie to wyglądało jak najazd gangsterski. Didżej został pobity. Widziałem to, bo stałem dwa metry obok. Policjant pchnął go na barierkę, a potem doskoczył i uderzył w twarz. To bandyterka – mówi.

eprasa.pl 60de50c812

Dodaje, że zupełnie inaczej zachowywali się funkcjonariusze w działającym w tym samym czasie klubie Wolność z Gdańska. Nie zaprzecza, że użył słowa „skurwysyn” w stosunku do policjanta, który miał zaatakować didżeja ze Świebodzina, ale podkreśla, że wszystko wzięło się z braku profesjonalizmu w trakcie interwencji. – Nie powiedzieli, jakie czynności chcą przeprowadzić. Nie było żadnych konkretnych poleceń. Pomysł był taki, że wchodzą tam jak do meliny narkotykowej i każą wszystkim spieprzać – wylicza. Zwraca uwagę, że początkowo na miejscu nie było nikogo z sanepidu, a policjanci weszli do klubu „Reset” na własną rękę. Zapowiada, że nie odpuści policji ze Świebodzina.

Pomaga w „otwarciu”

Tanajno sam siebie określa jako tego, który zajmował się „nakręceniem pierwszej kulki i puszczeniem jej z góry”. „Kulka” toczy się coraz szybciej i jest coraz większa. Z dnia na dzień do buntu dołączają kolejni przedsiębiorcy. – Koszalin, Świebodzin, kluby na Śląś-

eprasa.pl 60de50c812

sku – to tam m.in. pomagaliśmy w ponownym otwarciu się. Teraz odzywają się kolejni, choćby duża sieć dyskotek z zachodniej Polski. Nikt już nie chce czekać, wszyscy chcą się otwierać. Pomagamy im, mamy coś w rodzaju lokalnych grup wsparcia i przekonujemy, że podstawą działań przedsiębiorców jest prawo i nieuchronność jego wykonywania. Dlatego obruszam się na słowo „bunt". Przedsiębiorcy działają legalnie – tłumaczy.

Kiedy przekazujemy, że interweniujący w Świebodzinie, oskarżani przez niego o brak profesjonalizmu i pobicie, policjanci kilka godzin wcześniej z powodu obostrzeń stracili kolegę, Paweł Tanajno przyznaje, że sytuacja rzeczywiście wpływa na wszystkich. – Wszyscy mają dość: policja, obywatele, przedsiębiorcy i sanepid. Ci ludzie przecież znają się i współpracują ze sobą od lat. Przychodzi taka „pani Basia" z sanepidu i robi wszystko, żeby nie wystawić mandatu. Szuka się nie uchybień covidowych, a jeśli już, to czysto sanitarnych – tłumaczy niedoszły prezydent.

eprasa.pl 60de50c812

Jego słowa potwierdza prosząca o anonimowość pracownica jednej ze stacji sanitarno-epidemiologicznych z dużego miasta wojewódzkiego. – Brakuje ludzi. Brakuje kadr. Nie ma pieniędzy.

> *Do początków 2020 r. działaliśmy trochę na uboczu i jakoś się to spinało, a nagle* **MAMY BYĆ ARMIĄ PILNUJĄCĄ PORZĄDKU.** *Armią bez wyposażenia i żołnierzy.*

Jeździmy do lokali, w miarę możliwości, bo musimy, ale w większości nie ma żadnych uchybień czysto sanitarnych i to stwierdzamy. Kto jest leniwy albo chce się wykazać, jeździ z gotowcami, ale to żadne rozwiązanie na dłuższą metę. Trzeba też jasno powiedzieć, że ustawodawca, który w 2008 r. uchwalał ustawę o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych, najwyraźniej liczył na to, że epidemia nigdy nie wybuchnie. Przeliczył się – mówi nam osoba z sanepidu.

eprasa.pl 60de50c812

Społeczeństwo

Gdańsk, 30.01.2021 – do klubu Wolność przybywa Sanepid i straż celna w asyście policji.

Fot. Marcin Bruniecki/REPORTER (3)

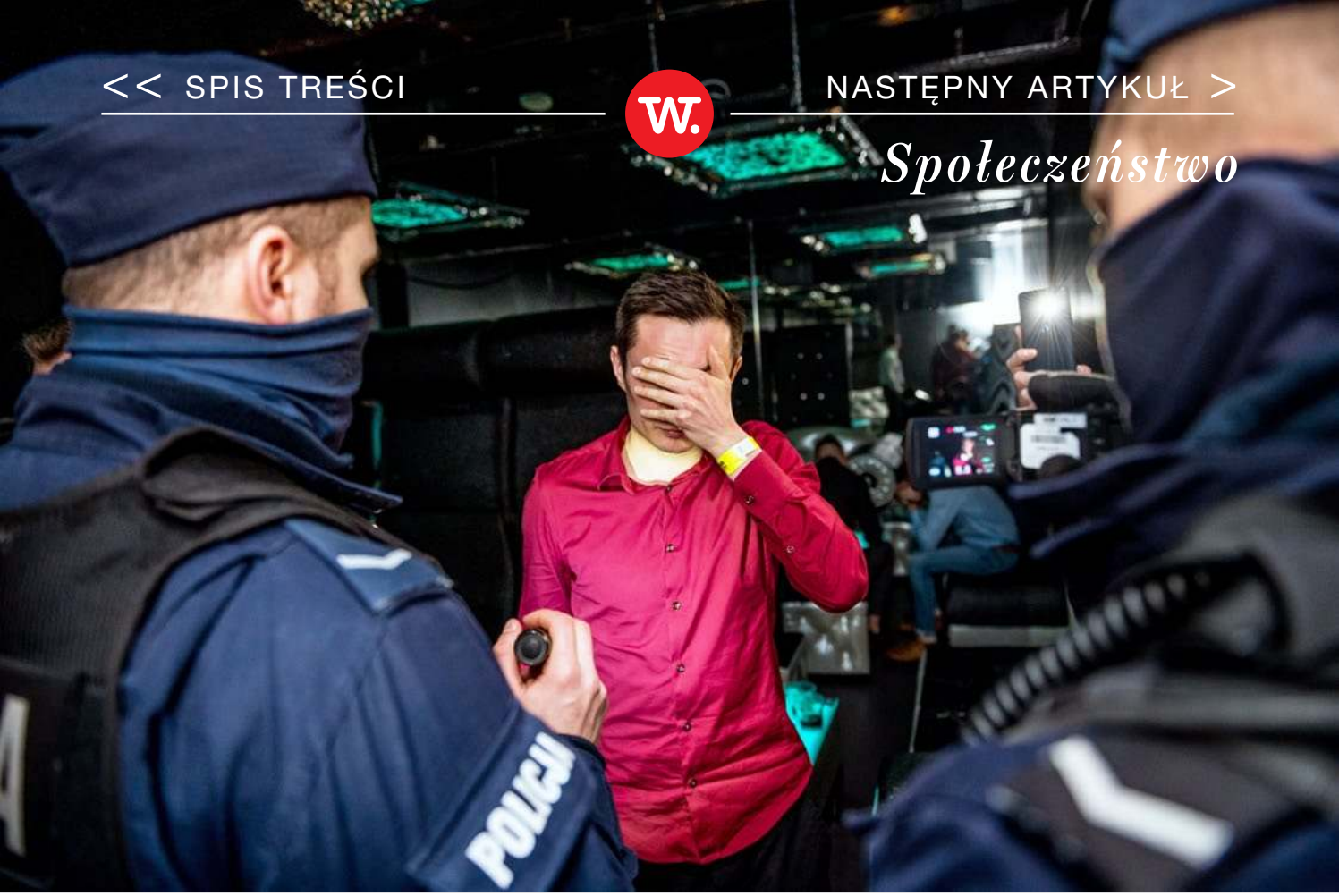

Społeczeństwo

Lokal działał w reżimie sanitarnym, ale policyjna kontrola to nic przyjemnego.

Fot. Marcin Brutecki/REPORTER (3)

eprasa.pl 60de50c8

Co przedsiębiorcy po tarczy

W problemach sanepidu nadzieję dla łamiących obostrzenia przedsiębiorców widzi Paweł Tanajno. Jako taktykę walki z systemem, wskazuje obstrukcję. Tych, których państwo chce ukarać, wzywa do maksymalnego opóźniania wszczętych wobec nich postępowań. – Obstrukcja administracyjna. Najpierw 14 dni zwlekania z odbiorem awizo, potem wysyłanie dokumentów bez podpisu, żeby trzeba było wzywać do uzupełnienia braków formalnych. Takimi prostymi zabiegami można przedłużyć postępowanie administracyjne nawet do 3 miesięcy. Tu ciekawostka: jeżeli postępowanie nie zakończy się decyzją w czasie obowiązywania restrykcji administracyjnej (chodzi o nakaz zamknięcia m.in. gastronomii – red.), to bez wydania prawomocnej decyzji kara staje się niebyła. To nie jest prawo karne. Gdyby wszyscy się teraz otworzyli, to nie ma szans, żeby sanepid się z tym wyrobił – tłumaczy Tanajno.

eprasa.pl 60de50c812

Pytany o oferowane przedsiębiorcom tarcze, twierdzi, że rządzący nie znają realnych potrzeb i sytuacji prowadzących biznesy. – Nie namawiam właścicieli do heroizmu, zawsze powtarzam, że ich działania powinny mieć silne umotywowanie ekonomiczne. Na tarczy można było się dorobić, ale przy niskich kosztach stałych. Znam przypadki osób, które zarobiły i mogłyby już w ogóle się nie otwierać. To ci, którzy mają lokale na własność, pospłacali maszyny, wyposażenie i tylko pensje muszą wypłacać. Co innego ktoś, kto niedawno otworzył knajpę i ma czynsz, leasing, wyposażenie do spłacenia. Takich jest większość. Co im po tarczy, z której opłacą pracowników, i to krótko, ale nie mają na koszty stałe? Nikt nie dostrzega problemu polegającego na wiązaniu tarcz z liczbą pracowników. Nie tędy droga – tłumaczy Paweł Tanajno.

Z jego recept nie wszyscy jednak chcą korzystać. O działanie „Strajku Przedsiębiorców” pytamy Michała Maciąga, właściciela pubu Piw Paw. Przed dwoma tygodniami nagranie z położonego w cen-

eprasa.pl 60de50c812

trum Warszawy lokalu wywołało w internecie burzę. Nie był to jednostkowy przypadek, tłum gości bawi się tam co weekend.

– Działam. Potrzebuję pieniędzy, bo mam dzieci. **NIGDY NIE CHCIAŁEM BRAĆ ŻADNYCH DOTACJI** *ani subwencji, bo to nie robi z ciebie biznesmena, tylko psa karmionego przez jakiegoś Borysa albo Sasina*

– Maciąg nie gryzie się w język. –To są, k... mać, ćwoki, które nie wiedzą od czego muchy zdychają. Chcą z nas zrobić proletariat, który jest uzależniony od nich – ocenia propozycje tarcz biznesmen.

Nie chce słyszeć o wspólnym działaniu przedsiębiorców, ani o żadnej solidarności wśród tych, którzy znaleźli się w trudnym położeniu. – Wszyscy są przestraszeni, a ci z „OtwieraMY” to prowokatorzy. Dlaczego? Proszę zwrócić uwagę, że pierwsze otwarcia w ramach tej akcji zapowiedzieli na 18 stycznia. To

eprasa.pl 60de50c812

był poniedziałek. Kto otwiera się w poniedziałek? Jeśli jakiś przedsiębiorca z branży gastronomicznej chciałby się otworzyć, zrobiłby to w czwartek. Wtedy można sprawdzić, czy czegoś brakuje, czy coś trzeba zamówić itd. W piątek robi się już 100 proc. obrotu. Ten poniedziałek to była prowokacja. Tylko urzędnik mógł wpaść na coś takiego, nigdy przedsiębiorca – oskarża właściciel Piw Paw.

Jego najnowszym pomysłem jest przekształcenie Piw Paw w „muzeum kapsli", bo od początku lutego muzea i galerie sztuki znów mogą być otwarte. W mediach społecznościowych zaprezentował nowe logo i zaprasza gości do wzięcia udziału w instalacji „jak w zamierzchłych i słusznie minionych czasach przedpandemicznych ludność miast i wsi spędzała wolny czas". Pierwsza konfrontacja „muzeum" Maciąga z rzeczywistością już w pierwszy weekend lutego.

Polska (przedsiębiorczość) to my

Zupełnie inną taktykę przyjęto w niewielkim solarium w prawobrzeżnej części Warszawy. Tu od listo-

eprasa.pl 60de50c812

pada ub. roku można po cichu skorzystać ze sztucznego słońca. Bez informacji i zapowiedzi w mediach społecznościowych. – To my jesteśmy „polska przedsiębiorczość”. Nie żaden market, który płaci podatki poza Polską, albo nie płaci w ogóle i spokojnie sobie działa. Tam wirus nie jest aktywny? My oddajemy taką część dochodów, że to dzięki podobnym biznesom to państwo funkcjonuje i ma na socjal.

– Niczego od nikogo nie chcemy, tylko spokoju. Reżim sanitarny był tu zawsze, niezależnie od pandemii, i jakoś dotąd nikt nie wrócił z pretensjami, że czymś się zaraził. Klientelę mamy sprawdzoną, informującą się własnymi kanałami. Policjantów dotąd nie było, chyba, że w cywilu i na opalanie, a nie na interwencję – właściciel zaręcza, że dba o bezpieczeństwo i dawno stracił wiarę w uzasadnienia dla znacznej części obostrzeń.

Na konferencji prasowej 28 stycznia minister zdrowia Adam Niedzielski ogłosił, że z początkiem lutego otwarte zostają m.in. galerie handlowe, muza i galerie sztuki. Lokale gastronomiczne, hotele, bran-

eprasa.pl 60de50c812

ża fitness i szereg innych biznesów, uznanych za mniej bezpieczne, muszą czekać na swoją kolej i następną decyzję o luzowaniu obostrzeń.

Większości na czekanie już nie stać, dlatego się otwierają. **NIE OBAWIAJĄ SIĘ INTERWENCJI SANEPIDU ANI POLICJI,** *które coraz częściej nie są przekonane o słuszności swoich działań.*

Mówią o urządzanej ich kosztem kampanii politycznej, która z jednej strony pogrzebie biznesy, a z drugiej trwale podważy zaufanie do instytucji odpowiedzialnych za przestrzeganie prawa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

CHCIELI ZROBIĆ Z TEATRU AGENCJĘ TOWARZYSKĄ

Fot. Jan BIELECKI/East News

Widmo utraty teatru to była straszna rzecz. Pewnego dnia **PRZYSZŁA GRUPA OSÓB O BARDZO DZIWNYCH POWIĄZANIACH I ZAŻĄDAŁA OPUSZCZENIA KAMIENICY.** *Do tej pory ciągają mnie po sądach –* **MÓWI EMILIAN KAMIŃSKI**, *dyrektor Teatru Kamienica.*

Rozmawiała **Monika Zamachowska**

Emilianie, jak mają się sprawy twojego teatru i twojej kariery aktorskiej?

Takiego zjawiska, jak „moja kariera” nie ma. Wszystko poświęciłem Teatrowi Kamienica i w ogóle nie widzę siebie w oderwaniu od mojego ukochanego miejsca. Prowadzę ten teatr i reżyseruję w nim. Gram tylko w dwóch tytułach. Jest tak, ponieważ prowadzenie prywatnego teatru w naszym kraju jest zadaniem karkołomnym i na nic innego nie może być czasu.

eprasa.pl 60de50c812

Tak było przed pandemią, a teraz to jest chyba w ogóle zadanie niemożliwe...

Owszem. Trzeba bardzo kochać życie, żeby nie popaść w depresję... Ale wiesz, udało mi się zgromadzić bardzo rzetelny, zawodowy zespół pracowników. Mam prawie 40 osób na etacie. Jest Jagoda, nasz

Fot. Krzysztof Żuczkowski / Forum

Emilian Kamiński

- aktor teatralny i filmowy o wielkim dorobku – debiutował w 1977 r. w Teatrze na Woli w „Pierwszy dniu wolności" reżyserowanym przez Tadeusza Łomnickiego. Występował w Teatrze Narodowym, Ateneum, Powszechnym i wielu innych. Ma na koncie dziesiątki ról filmowych i dubbingowych. Założył warszawski Teatr Kamienica, którym od lat kieruje.

eprasa.pl 60de50c812

dyrektor zarządzający i główna księgowa w jednej osobie, jest Patrycja, manager PR, są ludzie od sprzedaży biletów, zawodowi. Od 16 lat jest ze mną Andrzej, moja prawa ręka od strony prawnej i literackiej, jest nasz wyśmienity akustyk, Maciek. Mamy własne studio nagrań, nagraliśmy nawet duże słuchowisko w trakcie pandemii. Nawet Zosia, Waldek i Ania, moja ekipa sprzątająca, jest w porządku. Wszyscy pracownicy są wspaniali, to są ludzie, którym patrzysz prosto w oczy, dlatego tak muszę o nich walczyć. Każdy z nich ma dom. Ja też, ale ja już nic więcej nie potrzebuję, mam gdzie mieszkać, co jeść, w co się ubrać. To mi wystarczy. Na moich pracownikach mogę polegać, ale oni też polegają na mnie. W pracy są samosterowni. Szukają pomysłów, a teraz głównie pieniędzy, kombinują, robią wszystko, co jest możliwe, żebyśmy uchronili się przed klęską.

Od marca mieliśmy kilka trudnych momentów, trzeba było wziąć kredyty, rozstać się z paroma osobami. Jestem kapitanem, więc moja odpowiedzialność była od początku największa. Miałem takie

eprasa.pl 60de50c812

chwile, gdy bałem się, że zespół się rozpadnie, ludzie się rozejdą. Wiem, że w takim wypadku byłoby mi bardzo trudno wrócić do tego momentu, w którym byliśmy na początku pandemii. A musisz wiedzieć, że przed pandemią to był nasz najlepszy sezon, mieliśmy sześć premier i otwarcie naszej Szkoły Rzemiosł Artystycznych KamArti. Ale nieważne.

> *Udało nam się dostać pieniądze z tarczy antykryzysowej od Ministerstwa Kultury. Pospłacaliśmy długi i* **W NOWY ROK WESZLIŚMY Z NADZIEJĄ,** *że przetrwamy.*

Co teraz robicie?

W teatrze zawsze jest coś do zrobienia, mamy do zagospodarowania ponad 2000 m2. Pracujemy też nad kolejną premierą. „Metoda na wnuczka", to współczesna komedia, którą reżyseruję. Udało się zgromadzić bardzo fajną obsadę: Marysia Winiarska, Joanna Żółkowska, Robert Rozmus, Agnieszka

eprasa.pl 60de50c812

Wielgosz i Ryszard Rembiszewski. Przygotowuję inscenizację no i siedzimy nad tekstem, najczęściej online. Czasem uda się indywidualnie spotkać. Nie stygniemy. Premiera miała być już dawno, potem była przesunięta na marzec tego roku. Dzisiaj się dowiedziałem, że to może być maj, albo nawet jeszcze później. Niemniej chodzi o to, żeby przetrwać, żeby się nie poddawać.

To jest twój sposób na pandemię?

Dotychczas wydawało mi się, że to jest taki bardzo długi urlop, który trzeba sobie zagospodarować, żeby nie zwariować. Moja przyjaciółka, która mieszka w Gdyni, powiedziała mi ostatnio, że czworo jej znajomych odebrało sobie w tym roku życie. Jak słyszę coś takiego, to wtedy dopiero jestem przerażony. Bo widzisz, dla mnie nie ma takiego momentu, żeby życie było mniej ważne. Nie ma takich pieniędzy, kariery, takiego nieszczęścia. Cała przyroda o tym wie, zobacz, jak wszystko walczy o życie. To jest największa wartość. Dla mnie życie ma wartość nadrzędną, bo ja czuję się częścią natury. Z całą pewnością jestem bardziej

eprasa.pl 60de50c812

częścią tego uniwersum wokół nas, niż indywidualistą zamkniętym we własnym świecie.

Pandemia cię nie złamała?

Nie miałem chwili załamania z powodu pandemii. Może dlatego, że budując ten teatr przeszedłem przez piekło. Najtrudniejsze były pierwsze momenty, wiele lat temu, robienie wszystkiego, żeby to miejsce zaistniało. Spałem wtedy na budowie, trochę sobie nawet płuca zniszczyłem całym tym pyłem, teraz mi się odzywają... Potem nadszedł następny trudny etap, dbanie o to, żeby to moje dziecko godnie żyło.

Pamiętam straszną wiadomość, że jacyś ludzie próbują przejąć nieruchomość, w której jest Teatr Kamienica i zrobić z niego... agencję towarzyską? To musiał być dla was wszystkich jakiś koszmar.

Tak, widmo utraty teatru to była straszna rzecz. Po prostu pewnego dnia przyszła grupa osób o bardzo dziwnych powiązaniach i zażądała opuszczenia kamienicy. Do tej pory ciągają mnie po sądach. Kiedyś na przykład uratowała mnie uczciwa urzędniczka. W środku wakacji miałem dostać dokument z okrągłą

eprasa.pl 60de50c812

pieczęcią konserwatora zabytków, informujący mnie o decyzji zamurowania foyer mojego teatru. Ta kobieta natychmiast zrozumiała, że to szwindel i zupełnie bezinteresownie ostrzegła mnie, co się święci. Najpierw na chwilę stanęło mi serce. Potem zacząłem działać. Dzięki temu odruchowi serca udało się ukręcić głowę całej aferze. Tak, jak powiedziałem, sprawa nie jest jeszcze skończona, ale mogę chyba powiedzieć, że szala przechyliła się na naszą stronę. Dzisiaj nawet mi żal tych złych ludzi – nie ma we mnie nienawiści. Współczuję im, bo ich ostrzegałem.

> *Prawda jest taka, że* **SZYBCIEJ ZDECHNĘ, NIŻ ODPUSZCZĘ,** *bo ten teatr to moje życie. Może też dlatego pojawienie się pandemii nie było tak granicznym doświadczeniem.*

Inaczej na nią spojrzałem. Myślę, że natura dała nam znak – człowiek posunął się za daleko, degradując Ziemię. Matka Ziemia cały czas kocha, ale

eprasa.pl 60de50c812

my jej nieustająco zadajemy rany, poniżamy, eksploatujemy. Koronawirus to jest, w moim odczuciu, jakaś kara za nasze nad-potrzeby. Gdzie jest granica chciwości? Czy umiemy ją sobie postawić? Chyba nie umieliśmy, więc może dlatego dostaliśmy to ostrzeżenie.

Chcę ci powiedzieć, że nie jesteś odosobniony w tej teorii. Słyszałam ją już. Może właśnie pojawiła się granica ludzkiej ambicji...

Opowiem ci historię. Kiedyś miałem wielką potrzebę zorganizowania Dnia Uśmiechu w Teatrze Kamienica. Przez tydzień miało się u nas pojawić prawie 1500 dzieci z domów dziecka z całego Mazowsza. Urząd obiecał mi na to pieniądze, ale, jak to bywa, w kluczowym momencie, wycofał się z obietnicy pokrycia kosztów. Tymczasem dzieci już wiedziały, były spakowane. Czekały na tę przygodę, a ja wiedziałem, że nie mogę ich zawieść. Zacząłem walczyć, prosić o wsparcie znajomych. Bardzo wielu kolegów wspaniałych mi pomogło, każdy dał ile mógł.

eprasa.pl 60de50c812

Poszedłem też do jednego mojego dawnego kolegi, bardzo zamożnego, naprawdę dorobił się fortuny. Gdy wszedłem do niego do biura, zobaczyłem, że siedzi za biurkiem, bardzo blady, jakby nie oddychał. Byłem przekonany, że ma atak serca. Podbiegłem, poluzowałem mu krawat, otworzyłem okno, podałem szklankę wody. Po chwili doszedł do siebie. Wtedy powiedział coś takiego: „Właśnie się dowiedziałem, że Rysiek ma Merca o trzy miesiące nowszego, niż mój". Plus odpowiednie wulgaryzmy. Więcej nie pogadaliśmy, wyszedłem dość szybko. Nie mówiłem mu nawet, po co przyszedłem. Było mi wtedy strasznie wstyd. Dotarło do mnie, że on jest już stracony. Pomyślałem, że nie chcę mieć nic wspólnego z klubem Ryśków, Krzyśków i innych ludzi z tego typu problemami. A Dni Uśmiechu odbyły się. Łącznie przyjechało do Teatru Kamienica i spędziło z nami czas na licznych rozrywkach 1470 dzieci. To były jedne z najpiękniejszych chwil, jakie przeżyliśmy w teatrze.

Wspomniałeś coś o otwarciu szkoły przy Teatrze Kamienica?

eprasa.pl 60de50c812

Społeczeństwo

Fot. Filip Błażejowski / Forum

Mamy dwuletnią, policealną Szkołę Rzemiosł Artystycznych KamArti. Uczymy realizacji dźwięku, światła i multimediów, charakteryzacji, scenografii i projektowania kostiumów. Robimy to we współpracy z Duńczykami. Wystartowaliśmy i wygraliśmy konkurs, mamy doskonale wyposażony teatr, w którym możemy tego wszystkiego nauczać, oczywiście chodzi głównie o zajęcia praktyczne. „KamArti" ma status szkoły publicznej.

Ta szkoła działa teraz?

Tak! Oczywiście pandemia nie pomaga, ale mam nadzieję, że niedługo będziemy mogli pochwalić się świetnymi wynikami. Widzisz, to było moje marzenie, chciałem stworzyć coś na kształt słynnej „La MaMa" w Nowym Jorku – bezpieczne, kreatywne miejsce dla ludzi z talentem, którzy chcą tworzyć sztukę w sensie praktycznym. Bardzo wierzę w szkołę praktyczną, która istnieje przy działającej instytucji kulturalnej. Uważam, że to najlepszy sposób na naukę zawodu. Mimo że początek mamy trudny jestem przekonany, że to

eprasa.pl 60de50c812

będzie wspaniała przygoda edukacyjna dla wielu młodych ludzi.

A jakie jest twoje doświadczenie edukacyjne?

No cóż, ja byłem chłopak z Gocławka, po technikum ekonomicznym. Dla mnie sprawy artystyczne były trochę niezrozumiałe. Tymczasem okazało się, że Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, bo tak się wtedy nazywała dzisiejsza Akademia Teatralna w Warszawie, trafiła idealnie w moje zainteresowania. Bardzo się zaangażowałem i spędzałem w szkole mnóstwo czasu. Mogę też powiedzieć, że zostałem potraktowany dość indywidualnie. Rektor Tadeusz Łomnicki, z którym potem się zaprzyjaźniłem, dawał mi nawet takie lekcje, widział, że coś kombinuję na własną rękę, więc przychodził, podglądał, podpowiadał doskonałe rozwiązania rzemieślnicze. Teoria była dla mnie zawsze drugorzędna, wiadomo było, że parę książek trzeba było przeczytać i to tyle. Zresztą mieliśmy sporo zajęć, które były całkowitą stratą czasu, typu wojsko, cztery czy pięć godzin w tygodniu. Dla mnie od początku naj-

eprasa.pl 60de50c812

ważniejsze były tzw. „sceny”, podczas których ćwiczyliśmy fragmenty spektakli, zajęcia z dykcji i impostacji głosu, po godzinie dziennie każdy z nas ćwiczył, zajęcia z szermierki, judo. Pracę magisterską napisałem z pantomimy. Nie mam oczywiście najmniejszego problemu z poszerzaniem wiedzy teoretycznej, ale w dalszym ciągu czasu na studiach jest tyle, ile jest, a te wszystkie zajęcia, które budują warsztat aktora, które dyscyplinują ciało, głowę, głos, czyli narzędzia pracy aktorskiej, są niezbędnie potrzebne, a jest ich za mało. Wiem, co mówię, bo cały czas przychodzą do mnie do teatru młodzi ludzie po szkołach. Zdarzają się osoby kompletnie bez energii, takie, które nie potrafią operować swoim ciałem, mają nieczystą dykcję, mówią dyszkantem. Są źle wykształceni warsztatowo. Czasem aż trudno dawać im jakieś zadania aktorskie, bo boję się, żeby nie zrobili sobie krzywdy.

Może im nie pomaga, że na scenie mówią po polsku? To nie jest wdzięczny język dla sztuki, tak mniemam.

eprasa.pl 60de50c812

Język polski jest piekielnie trudny, ale daje wielkie możliwości, jest językiem bardzo dramatycznym. No, ale tego trzeba się nauczyć. Jak się go ktoś boi, jak nie potrafi stawiać akcentów, nie umie artykułować, to jest to język bardzo niewdzięczny. Posłuchaj, jak czasem mówią politycy. Z kolei

> *jak słucham w mediach kogoś takiego, jak na przykład doktor Simon, to ja się nie posiadam z rozkoszy. Co za ulga!* **WSZYSTKO SŁYSZĘ, WSZYSTKO ROZUMIEM.**

Zadzwonił do mnie ostatnio kolega prawnik i mówi że ogląda drugi sezon jakiegoś serialu. Mówi, że przy pierwszy mu się podobał, ale miał trudności ze zrozumieniem, co aktorzy mówią, a teraz w ogóle przestał rozumieć. Kazał mi dzwonić do reżysera i dowiedzieć się, co się stało. To nie był żart. Już chciałem dzwonić, zresztą sam byłem ciekaw, co mi ten reżyser powie, ale kolega za chwilę zadzwonił jeszcze raz i mówi, że już

eprasa.pl 60de50c812

nie trzeba, bo znalazł w telewizorze opcję wyświetlania napisów. W Anglii, w środowisku aktorskim, kto „paple” nie ma pracy. Ba! Za coś takiego traci się dyplom. Tam aktora traktuje się poważnie. We Francji jest podobnie. Nawet w Czechach! A u nas dzisiaj na planach seriali, nawet filmów, mamy mówić „naturalnie”. Tylko to nie dla wszystkich znaczy to samo. No przepraszam cię, trochę mnie poniosło...

Rozumiem cię, ale to przykre, co mówisz.

Owszem. To się wydaje oczywiste, ale wcale nie jest. Ja mimo wszystko od aktorów wymagam wyrazistości, dobrej dykcji, artykulacji. Przecież na tym ten zawód polega.

Jak to się stało, że postanowiłeś zostałeś aktorem?

Przypadkiem. Miałem gitarę i występowałem często na jakiś akademiach w szkole. Student szkoły teatralnej, Jerzy Radziwiłowicz i jego dwóch kolegów przyszło kiedyś do mojego technikum prowadzić jakąś naszą szkolną uroczystość. Moje koleżanki poszły do panów studentów i powiedziały, że jest tu taki Emilian, co gra i śpiewa i że one uważają, że powinienem

eprasa.pl 60de50c812

zostać aktorem. Panowie zrobili mi wtedy mój pierwszy egzamin w swojej, tymczasowo zaaranżowanej w kantorku obok sali gimnastycznej, garderobie. Spodobało im się. Zaprosili mnie do szkoły teatralnej i tam znowu mnie sprawdzili. Powiedzieli tak: „Jest dobrze. Idź na egzamin, tylko żeby nikt cię nie przygotowywał. Masz być taki, jaki jesteś". No to poszedłem i dałem radę. Przeciętny egzamin trwa podobno 1,5-2 minuty, mój trwał prawie 20 minut. Gdy wyszedłem, wszyscy mieli do mnie pretensje, że tak długo to trwało. Ale zanim mogliśmy pogadać, wyszedł z sali egzaminacyjnej profesor Aleksander Bardini, podszedł do mnie, poklepał mnie po plecach i powiedział: „No, synek...". I wrócił do sali. Tak już zostało, byłem „Synek" przez całą szkołę. Bardini został moim ukochanym profesorem. Jak skończyłem szkołę, to jeszcze niejednokrotnie się spotkaliśmy. Powiedział mi tak: „Wiesz, synek, jeśli porównać szkołę teatralną do krowy, to wydoiłeś ją do końca. Ale teatr to świnia, mój synku...".

To był niezwykły zupełnie człowiek...

eprasa.pl 60de50c812

O, tak. W 1975 roku spotkałem go w kawiarence po raz kolejny, na kawę i wuzetkę. Powiedział mi wtedy, że jeżeli będę zakładał własny teatr – a będziesz – powiedział, choć przypominam, że to było tuż po tym, jak skończyłem szkołę – to niech on będzie w centrum. Bo, mówi – jak ona mieszka na Woli, a pracuje na Pradze i skończy pracę, wróci do domu, ubierze się i umaluje, to ona nie chce jechać do teatru na Pragę, ani na Mokotów. Ona chce do centrum.

Ojejku, jaka prorocza wizja...

No właśnie.

Pan Janusz Warmiński **TEŻ MNIE NAMAWIAŁ BY STWORZYĆ WŁASNY TEATR.** *To było w latach 80., gdy jeszcze nic nie zwiastowało, że to w ogóle będzie możliwe.*

Pamiętam, jak zaprosił do Polski wielkiego producenta z Broadwayu, Josepha Pappa. Miałem okazję wziąć udział w spotkaniu obu panów. Zachęcony

eprasa.pl 60de50c812

przez Warmińskiego, dopytywałem o to, jak teatr funkcjonuje na Broadwayu i w końcu Papp powiedział: „Niech pan założy własny teatr, tak będzie najlepiej”. Starałem się mu wytłumaczyć, że jest PRL, że się nie da, że prywatna inicjatywa jest niemożliwa, itd., ale on powiedział po prostu: „Emilian, to poczekaj, aż się PRL skończy”. On już wiedział, że się skończy, Warmiński zresztą też. Ale ja jeszcze nie. Dopiero gdy wstąpiłem do Solidarności, jedynej formacji politycznej, do której kiedykolwiek należałem, poczułem, że coś może się zmienić i kto wie, być może nawet uda się założyć teatr.

A tak naprawdę, dlaczego postanowiłeś to zrobić?

Prawdziwa potrzeba urodziła się we mnie, mniejsza o wizje. Widzisz, ja uwielbiam konie. Obserwowałem wielokrotnie mastalerzy. Widziałem, jak przechadzali się po stajni, tego konia poklepał, do tamtego zagadał, a osiodłał jeszcze innego. Tak sobie pomyślałem, że aktor jest takim koniem, który czeka aż go ktoś osiodła, wyprowadzi ze stajni, zabierze na przejażdżkę, wyróżni w ten, czy inny sposób. Problem w tym, że ja tak nie

eprasa.pl 60de50c812

umiem na dłuższą metę. Muszę sam jeździć, muszę sam decydować, kiedy chcę galopować, muszę poczuć wiatr. Ile mam czekać?

To mówisz ty? Człowiek z niezwykłym zawodowym szczęściem? Aktor Teatru Narodowego i Teatru Ateneum, przyjaciel Łomnickiego, Bardiniego, Warmińskiego, aktor, który miał świetne role w filmie. Niewielu może wymienić jednym tchem takie sukcesy, jak Twoje...

Tak, miałem w tym zawodzie wiele szczęścia. Ale tu chodzi o coś innego. Myślę, czuję, że mam coś do zaoferowania światu. Moje poglądy na życie, moje przekonania, umiłowanie życia, potrzeba działalności społecznej, umiejętność pracy z zespołem. Od 11 lat pracuję z bezdomnymi. Mam taką potrzebę. Nie chcę oklasków. Chcę instytucji, która mi pomoże, ułatwi to. Dlatego taką instytucję stworzyłem. Patrzę na Boba Dylana. Jemu jest potrzebna gitara i geniusz tekściarza i muzyka. Ułoży sobie piosenkę w domu, potem wychodzi i... słuchają go tłumy, miliony się na nim wzorują. A ja wymyśliłem sobie teatr. Przecież

eprasa.pl 60de50c812

nie dla mnie. Mnie by wystarczyło to, co dostałem. Pamiętam, jak Tadeusz Łomnicki, mój przyjaciel, był w takim momencie swojego życia, w takim napięciu twórczym. Wtedy założył Teatr na Woli. To był inny czas, to wszystko było skąpane w jakichś partyjnych gierkach, KC PZPR było zaangażowane, trudno powiedzieć, że to był naprawdę jego projekt. Ale ten teatr miał z początku fantastyczne przedstawienia, pamiętam jego zapał, jego fantastyczną energię. To był najlepszy aktor, jakiego znałem...

A nie wstyd ci czasami, gdy musisz prowadzić te wszystkie rozmowy z ludźmi, urzędnikami, politykami, którzy niewiele rozumieją?

Nie chciałbym tu kategoryzować, bo na swojej drodze spotkałem wielu wspaniałych ludzi, ale gdy jest inaczej to po prostu sztuka dyplomacji. Tak na to patrzę. Nie można postrzegać tego, jako zgniły kompromis. Miałem bardzo wiele propozycji poparcia różnych kandydatów politycznych z wielu stron. Zawsze odmawiałem. Moja partia nazywa się Teatr Kamienica. Jeśli ktoś chce poznać program, niech przyjmie moje

eprasa.pl 60de50c812

zaproszenie. A tak poza tym, miałem honor pracować i znać się z Wojtkiem Młynarskim. To on powiedział „róbmy swoje” i ja się tego trzymam. Biorę na klatę te kompromisy, nie wstydzę się ich, choć wiele razy nie byłem do końca usatysfakcjonowany. Ale nie żałuję.

Żyjemy. Tworzymy. A ja wciąż zawsze **TRZYMAM SIĘ MOJEGO KODEKSU,** *przez który nieraz oberwałem. Ale trudno. Kodeks jest ważny. Tego uczę moich synów.*

Czy Twoje dzieci cię lubią?

Wiesz, ładnie o mnie mówią, ale tylko gdy ja nie słyszę. Tak na co dzień jest nieźle, synkowie przytulają się do mnie. Widzisz, nie miałem dla nich wiele czasu. Żyłem na tej budowie, nie było mnie. Nie mieli dużo ojca. Ale mają do mnie szacunek. Mają 17 i 23 lata. Córka ma 29 lat, jest z wolnego związku. Niestety, mam z nią mniejszy kontakt niż z synami, ale mój dom jest zawsze otwarty. A teatr to nasz drugi dom.

eprasa.pl 60de50c812

Mój starszy syn ostatnio mocno wszedł w teatr, dla niego Kamienica jest domem, może nawet pierwszym. Trochę się martwimy, ale co można poradzić? Na szczęście obaj zupełnie nie mają do aktorstwa pretensji. Młodszy jest naukowcem, buduje egzoszkielety, nazywamy go „profesor". My wszyscy siadamy, a on się przechadza i daje nam wykłady.

Ale w czasie pandemii spędzasz więcej czasu w domu?

O, tak. Dużo więcej. Wiesz, po prostu chce się tu być, chce się tu wracać. To dobry dom, dzięki mojej żonie, Justynie. Doceniam to.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Z MIŁOŚCI DO MATKI

fot. Krzysztof Kuczyk / Forum

epresa.pl 60de50c812

W firmie, która zajmowała się pochówkiem mamy, na półce stoją trzy urny. Od wielu lat nikt ich nie odbiera, bo ludzi nie stać na pogrzeby. Mnie też to groziło. Że nie będę miał wyjścia, będę mamę musiał zostawić na tej półce. **STAŁEM W ROZKROKU MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ, Z TĄ URNĄ Z PROCHAMI MATKI W RĘCE.** *I nie wiedziałem zupełnie, co zrobić –* **MÓWI MARIUSZ CZAJKA**, *aktor, który kilka tygodni temu zorganizował w sieci zbiórkę na pochówek dla jego matki.*

Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Z czego pan żyje?

Za chwilę minie rok lockdownu. Spadło to na nas wszystkich jak grom z jasnego nieba. Brać artystyczna, która gra w teatrach została sparaliżowana, dziś jesteśmy właściwie bez dochodów. Mówię to i w imie-

eprasa.pl 60de50c812

niu własnym, i w imieniu innych koleżanek i kolegów, którzy przymierają głodem.

Gdy przyszła pandemia, wystąpiłem o pomoc do ZUS-u i ministerstwa kultury. Z ministerstwa dostałem 1800 złotych, z ZUS-u 2 tysiące. I to wszystko „od państwa" na 11 miesięcy pandemii.

Od kilku miesięcy piszę kolejne pisma do ministerstwa, ale ani grosza, ani odpowiedzi nie dostałem.

Mariusz Czajka

- aktor od trzech dekad związany z warszawskim Teatrem Buffo. Na koncie ma wiele ról filmowych, serialowych, dubbingowych (na początku lat 90. dubbingował Kaczora Donalda), przed laty prowadził cieszący się dużą popularnością program TVN pt. „Maraton uśmiechu".

Fot. WOJCIECH GLINKA

eprasa.pl 60de50c812

Mam wrażenie, że „Majteczki w kropeczki” są bardziej cenione, niż aktorzy pozamykanych od miesięcy teatrów. To świadczy o upadku moralnym i kulturalnym tego kraju. Za moment fala discopolowo-kabaretowa zaleje nas tak, że cofniemy się do epoki kamienia łupanego. Zresztą polska kultura schodzi na psy od momentu, gdy nad Wisłą pojawiło się zjawisko pt. „Big Brother”.

Mówi pan, że artyści przymierają głodem, ale to pan musiał prosić o pomoc w pochówku własnej matki.

Od ponad 45 lat gram na scenie, zagrałem ponad 6 tysięcy przedstawień. Teoretycznie, w opinii innych, powinienem mieć gigantyczne oszczędności i być zamożnym człowiekiem. A prawda jest taka, że w związku z dwoma kredytami, w tym jednym we frankach, alimentami i do niedawna opieką nad niepełnosprawną mamą, moje koszty utrzymania są potężne.

Wszystko, co zarabiałem w ostatnich latach, schodziło na bieżąco. A ja tyrałem na trzy zmiany. Do

eprasa.pl 60de50c812

marca zeszłego roku grałem po 2 przedstawienia dziennie, a wcześniej jeszcze szedłem nagrywać dubbing. To była ciężka tyrka, ale zarabiałem.

Gdybym dziś też mógł zarabiać, nie miałbym podstaw, by **KLĘKNĄĆ PRZED LUDŹMI I ŻEBRAĆ** *na pochówek mojej mamy, do czego doszło.*

A pieniądze z ZUS?

ZUS daje na pogrzeb 4 tysiące. Mama miała 1600 renty. I te pieniądze, ZUS plus mamy renta, wystarczyły do momentu skremowania zwłok. W tej firmie, która zajmowała się pochówkiem mamy, na półce stoją trzy urny. Od wielu lat nikt ich nie odbiera, bo ludzi nie stać na pogrzeby. Mnie też to groziło. Że nie będę miał wyjścia, będę mamę musiał zostawić na tej półce i czekać, aż kiedyś będzie mnie stać na to, by ją pochować.

Wie pani, że najtańszy pogrzeb w Warszawie kosztuje 10 tysięcy i to oczywiście bez stypy? Koszt

eprasa.pl 60de50c812

pogrzebu mojej mamy był wyższy, bo wcześniej tata został pochowany na Powązkach i tam opłaty są większe. Wszystko kosztowało mnie 16 tysięcy. Jak się odejmie od tego 4 tysiące od ZUS-u, tę rentę mamy, to skąd wziąć resztę, skoro trwa pandemia, a ja nie mam żadnych zarobków? Stałem w rozkroku między życiem a śmiercią, z tą urną z prochami matki w ręce. I nie wiedziałem zupełnie, co zrobić.

Zorganizował pan w sieci zrzutkę. Wielu to zszokowało, bo jak to, aktor, znany, nie ma pieniędzy na to, by zrobić własnej matce pogrzeb?

Gdybym tego nie doświadczył, pewnie nikt o mojej sytuacji by się nie dowiedział, bo nie jestem człowiekiem, który chodzi i żali się, jak mu źle. Niemniej jednak od dłuższego czasu żyłem z renty mamy, która – jak już mówiłem – wynosiła 1600 złotych. Po śmierci mamy, odcięty od jakichkolwiek dochodów, bez możliwości pracy – nie miałem wyboru. Od tzw. hejterów dostałem propozycję, bym poszedł na kasę do Biedronki pracować, lub na budowę. Ale mam prawie 60 lat, na budowie za bar-

eprasa.pl 60de50c812

dzo sobie nie poradzę, mam uszkodzony kręgosłup, jestem po wylewie.

Od marca do dzisiaj jestem prawie 150 przedstawień w plecy, a to i tak nie jest dużo, bo są ludzie, którzy mają i po 300 przedstawień w plecy. Za chwilę aktorzy będą umierali z głodu, wcale nie histeryzuję, taka jest prawda. Sam mam długi, które narastają, bo trzeba było pożyczać na życie. Nie spłaciłem ich, nie miałem od kogo pożyczać. Zapętliłem się. Ktoś mi poradził, bym klęknął i błagał o pomoc. Założyłem zbiórkę. Posłuchałem rady. I ludzie w ciągu 2 dni dali mi tyle miłości, wiary w człowieka, współczucia, że dostałem skrzydeł.

Czyli, jeśli dobrze rozumiem, w Teatrze Buffo, w którym pracuje pan od lat, nie ma pan etatu?

W Buffo nie ma się etatów, pracujemy na śmieciówkach. Teatr dostał jakieś dotacje, dwa razy poprosiłem o pomoc. Na pogrzeb mamy, od pana Stokłosy i Józefowicza, dostałem 2 tysiące. Musiałem złamać kręgosłup, schylić się i błagać o pomoc. Ja, człowiek z 45-letnim doświadczeniem artystycznym,

eprasa.pl 60de50c812

z 6 tysiącami spektakli na koncie, musiałem to zrobić. Musiałem przetrzymać ataki hejterów.

Ale gra pan w Buffo od trzydziestu lat...

Wszedłem do „Metra” po 50. przedstawieniu i gram tam do dzisiaj.

Czyli, jak rozumiem, te relacje z panem Józefowiczem i Stokłosą są bliższe, niż tylko relacje przełożony-podwładny... Oni też, sami z siebie nie mogli pomóc?

Znaliśmy się jeszcze przed Buffo. Z Januszem Józefowiczem byłem na roku, to mój kolega z klasy.

Niby obaj są dalej moimi kolegami, ale jednocześnie **SĄ DYREKTORAMI, A JA JESTEM ICH PRACOWNIKIEM.**

I naprawdę nie mogli panu pomóc finansowo? Dostali wsparcie z Funduszu Wsparcia Kultury i to całkiem pokaźne.

Raz, w grudniu poprosiłem ich o pomoc, dostałem od nich 3 tysiące złotych. Dostałem też 2 tysiące, o któ-

eprasa.pl 60de50c812

rych mówiłem wcześniej, na pogrzeb. Nie mogę powiedzieć, że nie pomogli, bo byłbym niesprawiedliwy.

Inni artyści z tych dotacji zobaczyli jakiekolwiek pieniądze?

Zacznijmy od tego, że nie wszystkim umarła mama.

Ale wszyscy nie macie od miesięcy pracy.

Z tego co wiem, każdy członek zespołu dostał po tysiąc złotych od dyrekcji. Mieli też możliwość grania „wieczorów online". Ja w tym nie gram, ale młodzież miała 5 czy 6 występów dodatkowych, za które dostali normalne stawki.

Jakie to stawki?

Nie wiem, ile zarabia tancerz czy piosenkarz. Pewnie mają za występ 200-300 złotych.

Wróćmy do chwili, w której dostał pan z teatru, jak wszyscy inni, tysiąc złotych „postojowego". Co z takim tysiącem robi człowiek, który od wielu miesięcy jest bez grosza, zapożycza się, generalnie jest w trudnej sytuacji.

Podzieliłem te pieniądze na trzy części. Dwie dla córek, którym pomagam, bo same straciły zarobki,

eprasa.pl 60de50c812

a ich matkom też nie wiedzie się jakoś nadzwyczajnie. Trzecia część została dla mnie, na jedzenie. Tysiąc zniknął w sekundę. Każda suma, która w tej chwili się pojawia, znika w sekundę, to jak beczka bez dna, na dodatek z silnym wirem.

W wakacje szkoliłem z aktorstwa i dubbingu, jeździłem po Polsce. Dzięki temu przetrwałem lato. Balansując między kolejnymi zakazami, wprowadzaniem „czerwonych stref" w kraju, wyrwałem jakieś zarobki. Cokolwiek. Teraz chcę zrobić szkołę wirtualną, w internecie. Bo nie wiadomo, czy w te wakacje moje szkolenia będą możliwe.

Ale czytałam, że dostał pan dwie propozycje aktorskie. Jedną z TVP, drugą z Polsatu.

Dostałem jeden dzień zdjęciowy w „Świecie według Kiepskich". Co dalej? Nie wiem. Pan Kotys zmarł i nie wiadomo, czy ten serial w ogóle będzie kontynuowany.

Podobno będzie. A co z drugą ofertą?

Była jakaś propozycja, ale do niczego koniec końców nie doszło. Trochę dostałem pracy w dubbingu, parę

eprasa.pl 60de50c812

osób się do mnie odezwało, ale stawki w dubbingu są tak tragicznie niskie, że trzeba by pracować po kilkanaście godzin na dobę, żeby uzbierać na przeżycie.

Wszyscy aktorzy dubbingowi się buntują, bo **ZASUWAMY ZA PÓŁDARMO.** *Ten problem też trzeba poruszyć.*

Po tym pańskim wyznaniu odezwali się do pana znajomi, artyści?

Na początku odezwała się do mnie Adrianna Biedrzyńska oburzona, że narzekam, bo jeszcze zanim zmarła moja mama i poprosiłem o pomoc, mówiłem głośno o tym, że w ramach jednego środowiska sobie nie pomagamy. Nie solidaryzujemy się ze sobą. Skoro stwierdziła, że tyle razy chciała mi pomóc, a ja jej oferty odrzucałem, uznałem, że poproszę ją tym razem. Powiedziałem, że do pracy na budowie się nie nadaję, ale gdyby słyszała o kimś, kto potrzebuje pomocy przy wykańczaniu domu, urządzaniu wnętrz – chętnie bym się zgłosił. Byłem w technikum archi-

eprasa.pl 60de50c812

tektoniczno-budowlanym, znam się na tym i to lubię. Odpowiedziała, że pomoże, bo ma znajomych, którzy mają firmę.

Zadzwoniła później z ofertą?

Nie. Do dzisiaj się nie odezwała. Nawet dziękowałem jej w mediach, że chciała mi pomóc, ale chyba bardziej chciała sama zaistnieć. Za to pomogła mi bardzo pani Agnieszka Matysiak. W Wigilię przywiozła mi do domu jedzenie, świąteczne potrawy, wiedziała o tym, że mam mamę chorą. To był piękny gest, jestem jej bardzo wdzięczny. Jeszcze mi włożyła do kieszeni pieniądze. Popłakałem się ze wzruszenia. Kolega z lat szkolnych też przesłał mi pewną sumę.

Trudno było panu przełamać się? Zapanować nad wstydem? Schować dumę do kieszeni? Wziąć te pieniądze? Poprosić o kilkanaście tysięcy na pogrzeb matki?

Jestem z natury człowiekiem bardzo dumnym, moja męska duma jest bardzo silnie rozbudowana. Zgięcie kręgosłupa kosztowało mnie koszmarnie dużo, bo nie jestem człowiekiem, który chodzi

eprasa.pl 60de50c812

żebrać, zawsze ambicja mnie zżerała. Ale znalazłem się w sytuacji bez wyjścia, musiałem tę swoją dumę schować głęboko gdzieś i prosić.

Dziś, jak widzę ludzi żebrzących na ulicach, to naprawdę ich rozumiem. Sam nie mam pieniędzy, ale wyskrobuję to, co mam, by im cokolwiek wrzucić, bo wiem, ile ich to ich musiało kosztować, żeby wyciągnąć rękę i prosić o pomoc. Jeśli wyszli na ulicę i proszą, to najprawdopodobniej są w takiej sytuacji, że za moment umrą z głodu. Wiedziałem, co mnie czeka, że hejt będzie bezlitosny. Ale cel uświęca środki, miłość do mamy wygrała. Zrobiłem to z miłości.

Ale gdy Maryla Rodowicz zaczęła narzekać, że nie ma pieniędzy, pan stwierdził, że nie powinna, bo na pewno śpi na pieniądzach.

Wie pani, sam jeżdżę smartem za 4,5 tysiąca, mieszkałem z mamą w mieszkaniu 36-metrowym, bez balkonu i ze ślepą kuchnią. Nie miałem czego sprzedać. Tymczasem Marylka mieszka w pałacu, gdyby same torebki sprzedała, mogłaby kasą obdzielić pół Polski. Takie opowiadanie, że nie ma pieniędzy, w sytuacji,

eprasa.pl 60de50c812

gdy rozwodzi się z mężem, a do podziału mają wart 4 miliony złotych majątek, mnie po prostu zdenerwowało. Wtedy też

przypomniałem jej historię sprzed wielu lat, jak mnie wysadziła w powietrze i **ZOSTAŁEM Z DZIECKIEM NA RĘKU,** *bez kasy na życie.*

Jak to?

Graliśmy razem z Marylą w przedstawieniu „Śnieżka i krasnoludki". Tam poznała moje umiejętności, widocznie jej się spodobały, bo gdy sama zaplanowała trasę „Maryla biesiadna", zaproponowała mi pracę. Chodziło o tym, bym zajął się konferansjerką i robił tzw. teledyski na żywo, takie różne przeszkadzajki scenie. Właśnie urodziła mi się córka, potrzebowałem pieniędzy na jej utrzymanie, na pampersy, zdecydowałem, że ruszam z Marylą w trasę. Zaproponowała mi zresztą 3 razy większe pieniądze, niż zarobiłbym na swoich normalnych aktywnościach,

eprasa.pl 60de50c812

bylebym tylko przyjął ofertę, jeździł z nią po Polsce, a potem poleciał do Kanady, by grać w Montrealu i Toronto. Miałem z Marylą występować przez miesiąc. Umowa była „na gębę”, wtedy nikt nie myślał, żeby cokolwiek podpisywać, to była partyzantka, nikt się takimi sprawami nie przejmował. I tak pojechałem z nią na koncert, robiłem na scenie to, za co miałem być odpowiedzialny, ludziom się podobało, nagradzali mnie oklaskami, sam miałem wrażenie, że podnoszę atrakcyjność tych koncertów. Albo, że przynajmniej nie przynoszę jej wstydu.

Pani Maryla nie podzielała tej opinii?

Okazało się, że nie była przygotowana na to, że ktoś oprócz niej jest oklaskiwany. Byłem dumny, zaszczycony, że z nią pracuję, myślałem, że podejdzie do tego normalnie. Tymczasem ona poprosiła mnie, żebym na kolejnym koncercie „może mniej” dawał o sobie znać. Zrobiłem mniej, ale brawa również dostałem. Najgorzej było trzeciego dnia. Występ Maryli jakoś zbiegł się z finałem „Maratonu Uśmiechu”, który był pokazywany w TVN i który w tamtym czasie prowadziłem. I już

eprasa.pl 60de50c812

za samo wyjście na scenę dostałem owację. Podobno w garderobie Maryla się wkurzyła. Kolejnego dnia dostałem tylko informację: „Projekt upadł, wszystkie terminy odwołano”. Pojechali beze mnie, zostawili mnie na lodzie. Dzwoniłem, prosiłem, by mi pomogła. Cały miesięczny dochód wyleciał mi z życiorysu, sytuacja też była tragiczna. Ale była niewzruszona. Teraz jej to przypomniałem.

Nie wystawia pan środowisku artystycznemu najlepszej oceny.

Gdyby były związki zawodowe w tym kraju, nie bylibyśmy w takiej biedzie. Bo one pilnowałyby tego, by z dotacji przyznawanych teatrom pieniądze szły także dla artystów, a nie tylko na remonty budynków. Nawet najpiękniejszy gmach teatru, ale bez aktorów, nie przyciągnie widzów. Poza tym sam budynek zawsze można przerobić na sklep. Jeśli dziś artystów nie otoczy się opieką, za moment nie będzie komu grać i ten kraj zejdzie kompletnie na psy. Bo kraj bez kultury topnieje w oczach, traci kręgosłup, staje się tylko masą bezdusznych obywateli.

eprasa.pl 60de50c812

Tyle, że przeciętny obywatel o ludziach z pierwszych stron gazet myśli w kategorii „bogacz", zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, że aktorów, którzy dziś, nawet po roku lockdownu mogą żyć z oszczędności, jest pewnie kilka procent.

Nie każdemu było dane kupować mieszkania, by dziś móc je sprzedawać czy wynajmować. Większość po prostu żyła **Z MIESIĄCA NA MIESIĄC,** *jakoś wiązała koniec z końcem.*

Gdybym miał jakiś majątek i dzisiaj mógł się wyprzedawać, zrobiłbym to. Tymczasem moim majątkiem jest ta moja „znana" twarz, z którą dziś nic zrobić nie mogę. Gdyby nie to, że zmarła mi mama, pewnie wciąż siedziałbym cicho. Hotelarze, czy restauratorzy są może nawet w gorszej sytuacji niż artyści. Nie mają znikąd pomocy. Jesteśmy wszyscy w dupie i zaczynamy się w niej urządzać.

eprasa.pl 60de50c812

Wziąłby pan każdą ofertę pracy, która dzisiaj by się pojawiła?

Do domu uciech bym nie poszedł. Wie pani, z aktorami jest też taki problem, że to zazwyczaj ludzie, którzy udają, że coś potrafią, a w rzeczywistości nie umieją nic. Ale ja naprawdę mógłbym się przebranżowić, pomagać w wykańczaniu wnętrz, w ich planowaniu, aranżacji. Ale ja już na nic nie czekam, biorę się do roboty. Muszę uprzątnąć mamy mieszkanie, posprzedawać meble, przejrzeć rzeczy. Urządzę w nim małe studio, które pozwoli mi prowadzić warsztaty online z aktorstwa i dubbingu. Na teatr patrzę tęsknym wzrokiem, ale jestem umiarkowanym optymistą. Zanim na widowni zaczną znów zasiadać komplety, czy nadkomplety, minie naprawdę dużo czasu. Boję się, że większość do tego momentu w zawodzie nie wytrwa. Toniemy, Titanic idzie na dno, a dla wszystkich nie starczy szalup.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Społeczeństwo

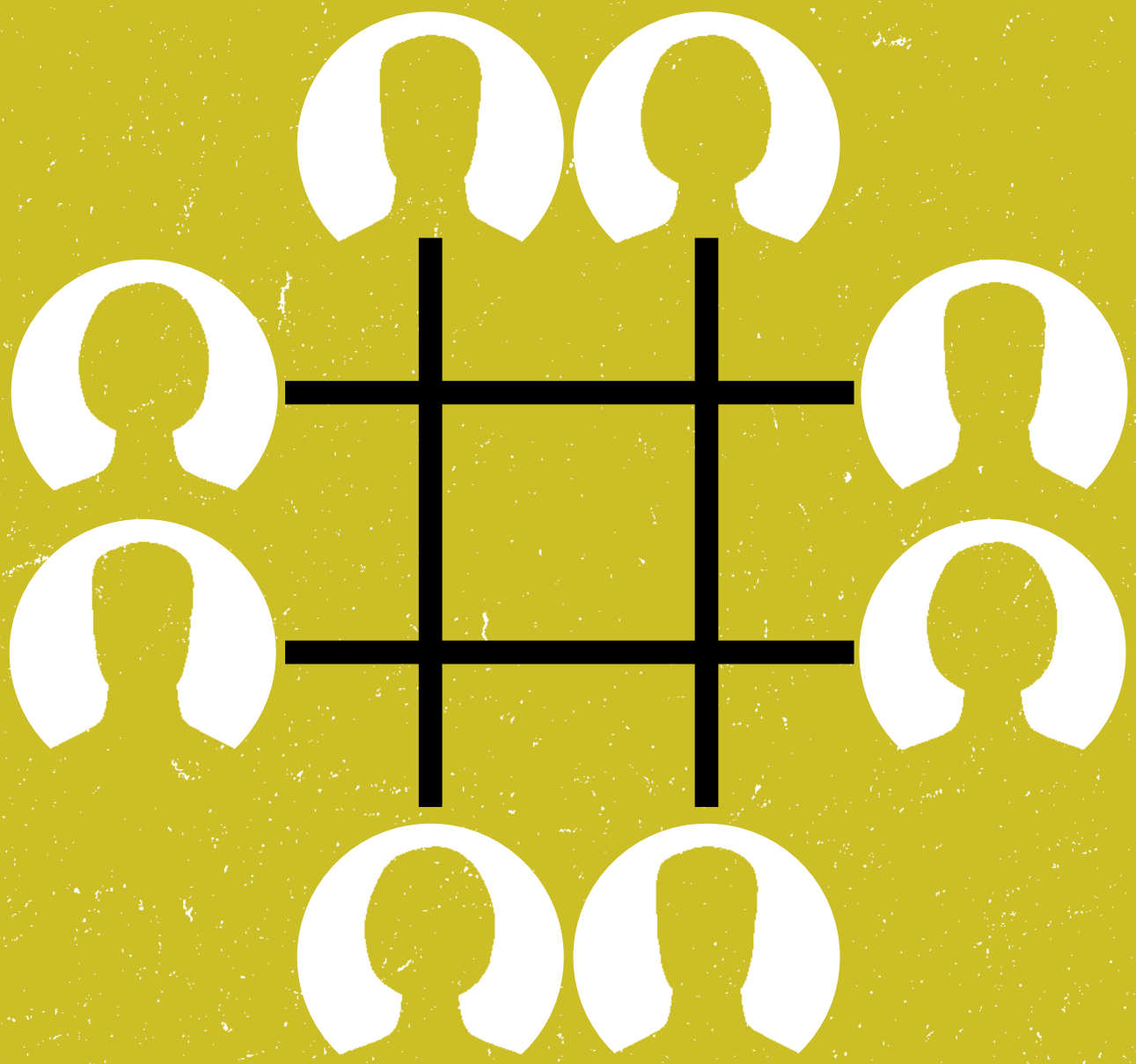

KKinal

eprasa.pl 60de50c812

SIECIOWI TYRANI I ASPIRANCI

Serwis Albicla rzucił rękawicę światowym gigantom komunikacji. Niestety to dziurawa rękawica BHP – jednocześnie siermiężna i bezużyteczna. Tymczasem **Z GIGANTAMI WALCZYĆ NALEŻY**, *a cała ostatnia dekada to gąszcz dowodów, że potrzebujemy tę walkę podjąć natychmiast i na poważnie.*

Tekst: **Przemysław Bociąga**

Wsłusznie minionych dla Polski czasach dominacji politycznej polskiej lewicy przyjęło się powiedzonko, że prawdziwego mężczyznę poznaje się nie po tym, jak zaczyna, ale jak kończy. Ale że - jak się już powiedziało - czasy należą do antylewicowych, należałoby oce-

eprasa.pl 60de50c812

niać właśnie początki. I tu Albicla nie radzi sobie najlepiej.

Po stronach serwisu i jego najważniejszych „funkcjonalnościach” hula zimny wiatr. Nasz redakcyjny kolega Dariusz Grzędziński podczas dwóch dni aktywności w serwisie obserwował nie jedną, a kilka różnych awarii systemu, nie doszukał się zaś więcej niż czworga znajomych. Tymczasem zbudowanie sieci relacji – a także wypełnienie strony czymś, co mógłbym czytać i oglądać – wydawałoby się podstawowym celem kogoś, komu zależy na rozruchu portalu.

Trzeciego dnia w serwisie sam też zyskałem drugiego (!) znajomego. Jest nim Krzysztof Jarzyna (zapewne ze Szczecina, szef wszystkich szefów, znany z „Poranka kojota”). Ten z kolei w znajomych ma Aleksandra Hrabiego Potockiego, Patricka Batemana („American Beauty”), Jana Koniowalskiego, Władmira_Putina OFFICIAL i wiertarkę udarową. Nie trzeba dodawać, że żadne z tych kont nie wygląda na autentyczne. Może poza wiertarką.

eprasa.pl 60de50c812

Serwis społecznościowy – uznane narzędzie rozprowadzania memów – sam w tym wypadku stał się memem. Czy to dobrze? Tak i nie, bo chociaż Tomasz Sakiewicz nie wydaje się – delikatnie mówiąc – najlepszym człowiekiem do ratowania wolności w internecie, to jest on niewłaściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Swoboda wyrażania wypowiedzi to ważna gra o równie wielką stawkę.

200 głosowań rocznie

Jednym z chętnie akcentowanych – bo memicznych – aspektów Albicli był jej start w ostatnim dniu prezydentury Donalda Trumpa w USA. W tej interpretacji stał się on ostatnim dniem swego rodzaju wolności słowa. To problematyczne pojęcie stało się jeszcze trudniejsze do zrozumienia na początku stycznia 2021, kiedy kolejne serwisy społecznościowe stopniowo – mniej lub bardziej na stałe – blokowały konta Trumpa, wówczas jeszcze urzędującego prezydenta. Powodem było nawoływanie do przemocy i brak akceptacji dla wyników wyborów.

eprasa.pl 60de50c812

Potrzeba było dopiero 2020 roku, żeby serwisy społecznościowe zdobyły się na taką refleksję. Pamiętamy przecież emocjonujące przesłuchania Marka Zuckerberga, właściciela Facebooka, przed senacką komisją ds. afery Cambridge Analytica.

Najmłodszy miliarder ówczesnego świata miał o działalności swojej firmy do powiedzenia tyle, co kard. Dziwisz o pontyfikacie Jana Pawła II. **CZYLI NIEWIELE.**

– Podczas wyborów w 2016 przeoczyliśmy wiele rzeczy. Nie wiedzieliśmy, do czego Rosjanie używają wpływów. A w 2020 roku ciągle powstrzymywaliśmy skoordynowane ataki – przyznała „Guardianowi" dyrektor zarządzająca Facebooka Sheryl Sandberg. A później dodała: – Ale nie można ograniczać się do działania co cztery lata w czasie amerykańskich wyborów. Bo rocznie na świecie odbywa się dwieście różnych głosowań.

eprasa.pl 60de50c812

Czy Sandberg miała rację? Z tego krótkiego streszczenia minutowej wypowiedzi wynikają dwie rzeczy: z jednej strony serwis społecznościowy jest świadomy swojego wpływu na procesy społeczne na całym szerokim świecie. Z drugiej – jakiś tajemniczy ktoś, jak na przykład rosyjscy hakerzy, może wykorzystywać go do złych celów. Facebook jawi się jako potężne narzędzie, którego trzeba pilnować przed złą wolą osób trzecich, które mogłyby chcieć się nim posłużyć.

Tutsi i Hutu w sieci

Cóż, gdyby Sandberg, Zuckerberg albo inny kierownik serwisu Andrew Bosworth (za chwilę przedstawimy go bliżej) mieli rację, sprawa byłaby wbrew pozorom prostsza, niż jest w rzeczywistości. Nikt w serwisach społecznościowych nie chce przecież wyrządzić nam dużej krzywdy. To źli ludzie posługują się nimi do złych celów i trzeba ich pilnować, prawda? Niestety, raczej nie. Problemem jest sama dominacja gigantów cyfrowych.

eprasa.pl 60de50c812

Społeczeństwo

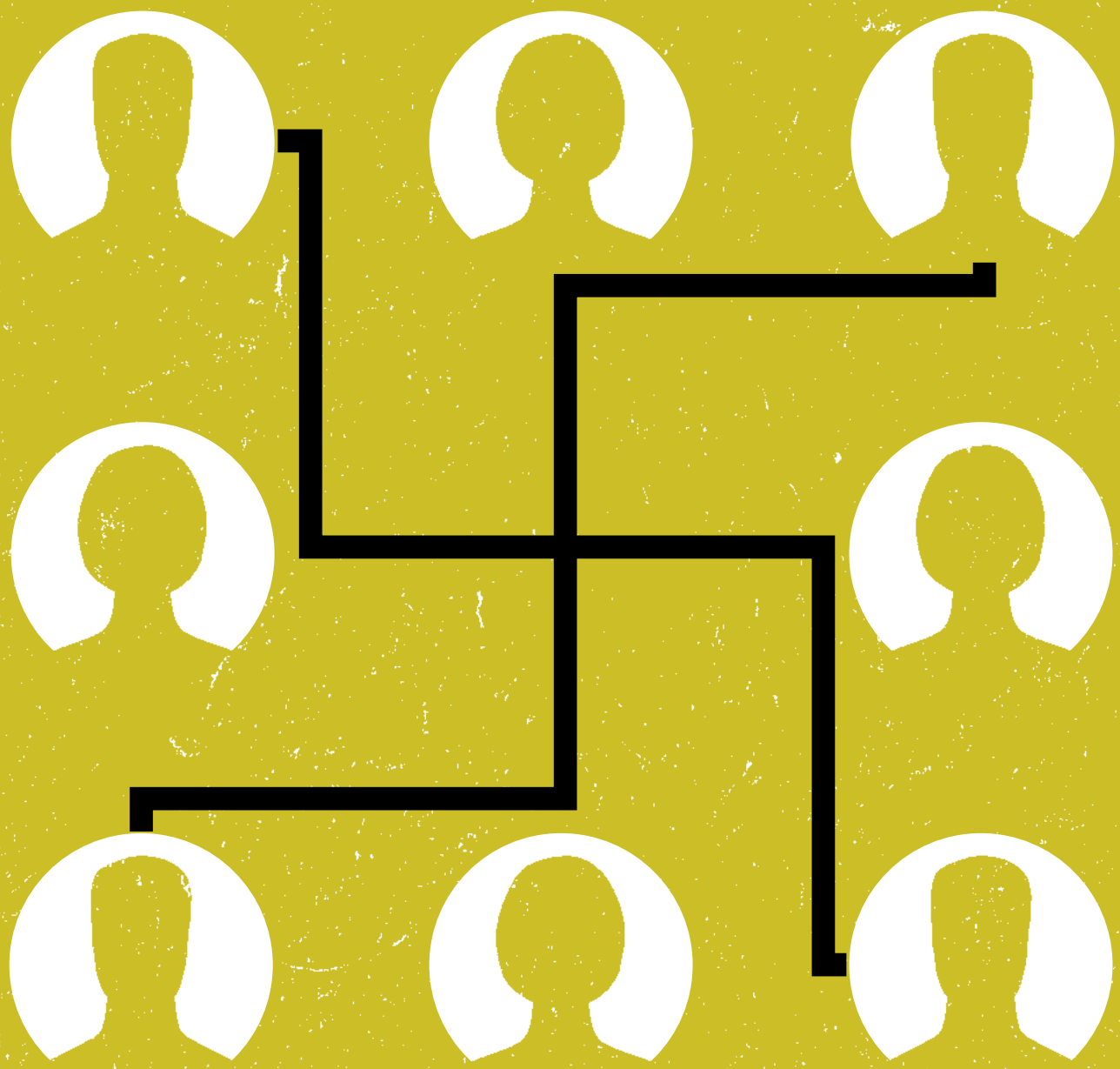

KKinal

eprasa.pl 60de50c812

Dorze znana nam linia obrony: „to pojedyncze zgniłki w korcu zdrowych jabłek” – jak zwykle okazuje się nie na miejscu.

– Brak kontroli społecznej i instytucjonalnej nad mediami społecznościowymi jest poważnym problemem – przyznaje w rozmowie z „Wprost” prof. Dariusz Jemielniak, badacz zagadnień zarządzania w społeczeństwie sieciowym. – Tymczasem usługi takie jak Facebooka powinny być traktowane jak podstawowe infrastrukturalne, czyli woda, prąd i gaz. Ich używanie powinno być ściśle uregulowane, aby uniemożliwiać nadużycia, sianie dezinformacji i szkód społecznych – wyjaśnia. Co więcej, jak podkreśla, regulatorem nie powinien być podmiot prywatny, który działa przede wszystkim zgodnie ze swoim interesem finansowym.

Niebezpieczeństwo polega na tym, że te interesy finansowe zbyt łatwo przebierają się za prawa i ideologie. Albo, jeśli kto woli, zbyt łatwo z nimi mieszają. Najważniejszą z nich jest oczywiście amerykańska demokracja. Politycy z USA mówią o tym wprost

eprasa.pl 60de50c812

– jak choćby Hillary Clinton, wówczas sekretarz stanu USA w Waszyngtonie, która na początku ubiegłej dekady stwierdziła: technologie nie stają po żadnej ze stron walki o wolność i demokrację, ale Ameryka – tak. Dlatego – podkreśliła – freedom to connect, wolność do usieciowienia, to jedna z wartości, których USA bronią.

Można powiedzieć, że problematyczne przypadki wynikłe z takiego podejścia to tylko wysepki na oceanie Facebooka (ma on obecnie 2,7 mld regularnych użytkowników). Sęk w tym, że wysepki te stanowią cały archipelag.

Kiedy (głosami z internetu, można powiedzieć) do władzy w USA dochodził Donald Trump, w jednej trzeciej uboższych krajów świata Facebook prowadził mało znaną nam usługę: Free Basics. Dzięki umowom z lokalnymi dostawcami internetu 3G oraz informacji można było – w jednej appce na telefon – korzystać za darmo z Facebooka oraz szeregu aplikacji informacyjnych i usługowych, a nawet wyszukiwarki.

eprasa.pl 60de50c812

Zarząd Facebooka wydawał się głęboko przekonany, że jest to zmiana na dobre. – W ubogich społeczeństwach pozbawionych dostępu do informacji jakikolwiek dostęp jest lepszy niż żaden – argumentował Zuckerberg.

> *Sęk w tym, że o ile użytkownik mógł za darmo, nie mając nawet umowy z operatorem, wyszukać informację, to nie mógł już np. kliknąć artykułu.* **BYŁ ZATEM SKAZANY NA TO, CO POWIE MU NAGŁÓWEK**

– a co mówią nagłówki tekstów w internecie, nie trzeba chyba tłumaczyć.

Kolejny problem był choćby taki, że aplikacja dawała możliwość skorzystania za darmo z licznych usług, za którymi zawsze – w ten czy inny sposób – szły dolary. Porady dla młodych rodziców? Tak, ale tylko od firmy Johnson and Johnson. Dane o pogodzie? Tylko przefiltrowane przez

eprasa.pl 60de50c812

AccuWeather, opisywaną w USA jako najgorszy szwarccharakter rynku aplikacji pogodowych (a właściciel appki – jako totumfacki Trumpa). W krajach o skomplikowanych podziałach etnicznych łatwo ograniczyć dostęp do informacji jednej ze stron, powiedzmy w uproszczeniu: Hutu skazani na gazety pisane z myślą o Tutsi. Pole do niewidocznych nadużyć jest tu naprawdę ogromne i każe na nowo postawić pytanie: czy ograniczony internet rzeczywiście zawsze jest lepszy niż żaden?

Co znaczy otwartość

– Cyfrowi giganci mediów społecznościowych lawirują pomiędzy różnymi regulacjami. Raz twierdzą, że chcą korzystać z wolności słowa, raz – że są tylko platformami do indywidualnych wypowiedzi, za które odpowiedzialni są sami użytkownicy – tłumaczy Dariusz Jemielniak. – To oczywiście bzdura. Istotą modelu biznesowego tych sieci jest umiejętne napędzanie zainteresowania wypowiedziami, które

eprasa.pl 60de50c812

absolutnie nie muszą być prawdziwe, natomiast muszą być wiralne – wyjaśnia.

Ale ta „wiralność" to chyba nie wszystko. Przywykliśmy myśleć o tym, że Facebook i spółka to cyniczni kapitaliści przebrani w szatki ideowców. Czas chyba pogodzić się z faktem, że może być odwrotnie.

W 2011 roku Facebook czekał na miliardowego użytkownika. Radosnemu podnieceniu w firmie towarzyszył Alex Fattal – etnograf, badający kulturę organizacyjną i ideologiczną internetowego molocha. Jak przystało na etnografa, analizował on między innymi gwarę – choćby sposób, w jaki Mark Zuckerberg pochwala pojęcie otwartości. Wydaje się, że Zuck wierzy, że wejście na rynek chiński to nie jest kwestia układania się z komunistycznym reżimem, ale uczynienia go bardziej otwartym. W to wierzy również przywołany wcześniej Andrew Bosworth – obecnie wiceprezes Facebooka. W 2016 roku napisał on na forum firmy notatkę, której najważniejsze słowa brzmią: „Łączymy świat. Kropka. Dlatego wszystko, co robimy w imię naszego wzro-

eprasa.pl 60de50c812

Społeczeństwo

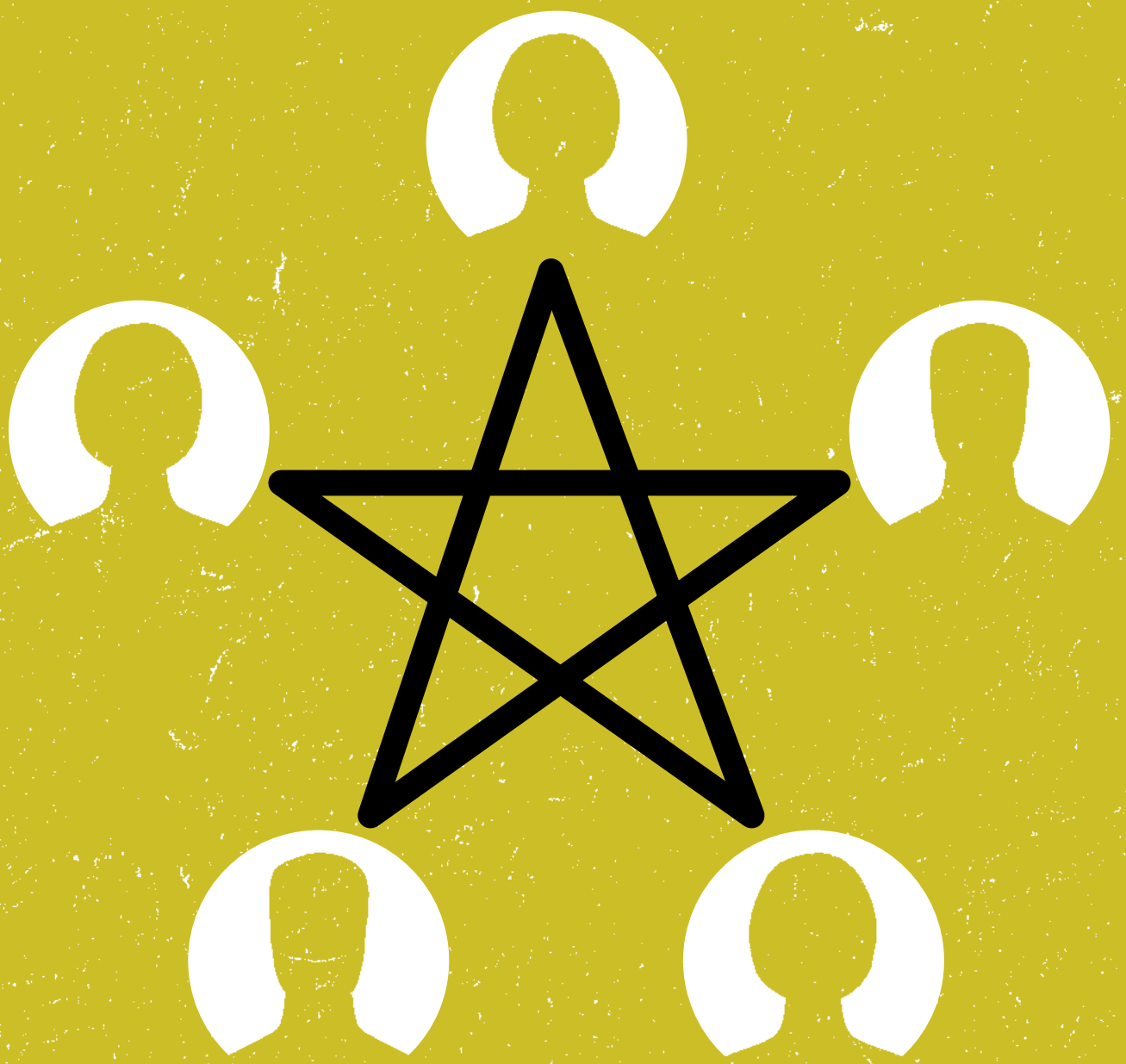

KKinal

eprasa.pl 60de50c812

stu, jest usprawiedliwione". Nie da się zrobić omletu bez rozbijania kilku jaj. „To może kosztować kogoś życie, narażając go na przemoc. Może ktoś zginąć w ataku terrorystów, którzy użyli naszych narzędzi".

– Fundamentalne jest zrozumienie, że sieciom społecznościowym po prostu się nie opłaca samodzielnie walczyć z dezinformacją i polaryzacją dyskusji, bo z tego żyją. Mogą na odczepnego wziąć się za najbardziej jaskrawe przypadki, jak np. ruchy antyszczepionkowe, ale całość opiera się na mechanizmie napędzania fake newsów i szczucia grup na siebie, w dodatku z użyciem nietransparentnych algorytmów, których głównym celem jest perfekcyjne rozumienie konsumentów i skłanianie ich do zakupów – podkreśla Dariusz Jemielniak.

Sęk w tym, że w amerykańskim rozumieniu wyborca jest konsumentem, a kandydat na prezydenta – produktem. Jeśli przenieść ten sposób myślenia na cały mniej otwarty świat, gdzie rządzący mogą o wiele, wiele więcej – mamy problem.

eprasa.pl 60de50c812

Regulacje - niemrawe i spóźnione

Przez ostatnią dekadę – przynajmniej od tzw. Arabskiej Wiosny – przywykliśmy myśleć o potężnych możliwościach social media. Ale na poważnie docierają one do nas dopiero teraz. Kiedy okazuje się, że zbanować na Twitterze można nie tylko dyktatora w północnej Afryce, lecz także prezydenta USA.

Kiedy – jak w styczniu 2021 roku – Facebook i Google grożą Australii wyłączeniem swoich usług, jeśli rząd każe im dzielić się z mediami pieniędzmi zarobionymi na użytkownikach przyciąganych medialnymi informacjami. Kilka miesięcy wcześniej – w awangardzie Unii Europejskiej – podobne regulacje wprowadziła Francja. Przejrzystość co do źródeł informacji i śledzenie pieniędzy – to pierwszy krok, który robimy w kierunku transparentności sieci 2.0.

– Dotychczasowe regulacje są tak niemrawe i spóźnione, że dopiero od kilku lat np. Facebook

eprasa.pl 60de50c812

ma obowiązek prowadzenia katalogu reklam politycznych i kryteriów ich wyświetlania grupom ludzi. A to absolutnie elementarna kwestia o ogromnym wpływie na kształt demokracji – tłumaczy prof. Jemielniak.

– Jak w takiej sytuacji dobrze uregulować sieć? – pytam.

– Sądzę, że trzeba łączyć umiejętnie trzy podejścia: pierwsze to regulacja społecznościowa, jak na Wikipedii. W poniedziałek na Twitterze wprowadzono Birdwatch – narzędzie umożliwiające zgłaszanie fake newsów. Drugie to panele eksperckie (składające się z kompetentnych, niezależnych arbitrów, proponujących rozwiązania). Trzecie to regulacje rządowe i europejskie – odpowiada ekspert.

Czas walki i czas budowania

„Regulacje europejskie” to zbitka słów, które na polskiej prawicy mogą z pewnością wywołać wstrząs anafilaktyczny. Złośliwi przypomną jedną z najczę-

eprasa.pl 60de50c812

ściej powtarzanych obiegowych „prawd” o Polakach: systemowe rozwiązania nie są naszą specjalnością, natomiast zbrojne powstania i konfederacje – jak najbardziej.

Na huzarsko-insurekcyjny charakter Albicli zwracał uwagę choćby Krzysztof Brunetko z „Polityki”.

> *Podtrzymuje ją* **TON KOMENTARZY LUDZI PRAWICY,** *którzy krytykę polskiego serwisu uważają za okrzyki grozy – oto złe lewactwo boi się prawicowej rekonkwisty.*

A o popularności sieci świadczyć ma 60 tys. kont założonych do czwartku rano. Ile wśród nich Janów Pawłów II, Krystyn Pawłowicz, Donaldów Trumpów i wiertarek udarowych – pewnie niedługo się dowiemy, bo wykradzione przez hakerów bazy danych fruwają ponoć po sieci niczym armia rosyjskich trolli.

eprasa.pl 60de50c812

– Czy faktycznie dziś takie miejsce jak Albicla mogłoby rzucić rękawicę cyfrowym gigantom? – pytam Dariusza Jemielniaka.

– Sądzę, że nie ma na to najmniejszych szans. Wygrywają wyłącznie sieci społecznościowe, które mają dużą liczbę użytkowników. Cóż takiego mogłaby zaoferować Albicla, czego nie mają inne sieci, poza wyrzucaniem nieprawomyślnych kont i przymykaniem oka na rasistowskie czy homofobiczne treści? Samo w sobie to nie wystarczy, bo wbrew pozorom istniejące sieci społecznościowe napędzają polaryzację całkiem sprawnie – ocenia. – Albicla powstała przede wszystkim po to, aby dać władzę decydowania o tym medium założycielom. To za mało, aby zaoferować konkretną wartość dodaną na dłużej dużej grupie użytkowników, co z kolei jest warunkiem rentowności projektu – wyjaśnia.

Jak pokazują przygody rozmaitych użytkowników – jak choćby redaktora naczelnego Onetu Bartosza Węglarczyka – na wolnościowym medium wolnych Polaków bany sypią się gęsto. To potwierdza, że mot-

eprasa.pl 60de50c812

tem Sakiewiczowych zastępów nie było uwolnienie świata od tyranii, ale odebranie statusu tyrana i przyznanie go swoim. Co – najdelikatniej rzecz ujmując – nie rozwiąże światowych problemów.

Nie rozwiąże tym bardziej, że Albicla jest – określenie zasłyszane – jedną nogą w grobie, drugą na skórce od banana. – Prędzej uwierzyłbym w serwis randkowy dla prawdziwych Polaków. Choć oczywiście mógłby cierpieć na niedobór prawdziwych Polek, a kojarzenie w pary jednopłciowe raczej kłóciłoby się z bogoojczyźnianą narracją – ironizuje Dariusz Jemielniak.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Biznes

BUNT W MILLENNIUM O ZAŁĄCZNIK

Fot. Shutterstock

eprasa.pl 60de50c812

Bank Millennium przedstawił partnerom prowadzącym jego oddziały w całej Polsce tajemniczy załącznik prowizyjny, wedle którego ich **DOCHODY MOGŁYBY SPAŚĆ NAWET O 70 PROC**. *– Oni naprawdę myślą, że damy się zastraszyć – mówią franczyzobiorcy i grożą, że po wprowadzeniu zmian będą musieli zamknąć oddziały.*

Tekst: **Szymon Krawiec**

W ostatnich dniach do redakcji „Wprost" zgłosili się przedstawiciele grupy kilkudziesięciu partnerów Millennium, którzy w całej Polsce, na zasadach franczyzy, prowadzą 160 placówek banku. Mówią, że dyrektorzy postawili ich pod ścianą, wręczając im do podpisania kontrowersyjny załącznik prowizyjny. Dokument proponuje nowy system wynagradzania franczyzo-

eprasa.pl 60de50c812

biorców. Bank chce obciąć im prowizje za kredyty udzielane w ich placówkach. Obniżka jest na tyle drastyczna, że według kalkulacji przedsiębiorców, mówimy o spadku przychodów na poziomie nawet do 70 proc. Bank chce, żeby franczyzobiorcy podpisali nowe zasady wynagradzania do 1 lutego tego roku.

Franczyzobiorca nr 1: – Nie było żadnych negocjacji. Nie chcieli z nami rozmawiać. Idziemy na zwarcie. To jest przymus.

Franczyzobiorca nr 2: – Z premedytacją wykorzystują swoją pozycję. Nie mam szans w starciu z międzynarodową korporacją.

Franczyzobiorca nr 3: – Nie wiem, czy oni naprawdę myślą, że damy się zastraszyć. Dociskają nas kolanem.

Właściciele placówek Millennium, z którymi rozmawiamy, nie chcą podawać swoich danych. Boją się, że bank pociągnie ich do odpowiedzialności.

Millennium to dzisiaj ósmy bank w Polsce pod względem liczby klientów. Obsługuje 3,4 mln

eprasa.pl 60de50c812

rachunków bieżących. Sieć banku liczy ponad 750 placówek. Z tego 223 jest prowadzonych na zasadzie franczyzy przez tzw. partnerów banku, czyli tak naprawdę zwykłych przedsiębiorców, którzy kiedyś postanowili otworzyć placówkę bankową.

Życie po fuzji

Sprawa zaczęła się jeszcze pod koniec 2019 roku. Wtedy nastąpił ostatni krok w połączeniu Millennium Banku z Euro Bankiem. Portugalczycy z Millennium kupili Euro Bank za ponad 1,8 mld zł od Francuzów z Société Générale. Po połączeniu Millennium nie tylko zyskał nowe depozyty i klientów, ale także dostęp do sieci placówek Euro Banku rozsianych głównie w mniejszych miejscowościach. Joao Bras Jorge, prezes zarządu Banku Millennium, przedstawiał to wtedy jako duży atut: „Jest to ważna zmiana dla Banku Millennium, ponieważ zwiększa nasz zasięg o kolejnych 200 miast" – mówił po fuzji.

– Od początku nie wiedzieli, co z nami zrobić. Bank Millennium nie miał wcześniej franczyzy,

eprasa.pl 60de50c812

odziedziczyli nas po Euro Banku. – mówi jedna z osób, która dzisiaj prowadzi kilka placówek Millennium, a wcześniej występowała pod szyldem Euro Banku.

Franczyzobiorcy, z którymi rozmawiamy, tłumaczą, że koszt prowadzenia takiej placówki to średnio 20 tys. zł. Trzeba opłacić czynsz, rachunki, pracowników, ochronę, konwoje. Zarobić można średnio 30 tys. zł miesięcznie. Wychodzi więc 10 tys. dochodu.

> *Gdyby załącznik prowizyjny wszedł w życie, zarobki spadłyby do 15 tys. zł miesięcznie, a koszty pozostaną przecież takie same albo wzrosną.* **DO BIZNESU MUSIELIBY ŚREDNIO DOKŁADAĆ CO MIESIĄC PO 5 TYS. ZŁ.**

– Tzw. załącznik prowizyjny nie daje prostych wyliczeń tego, o ile spadnie prowizja. – W naszej pracy nie ma tak, że jeśli klient weźmie kredyt na 100 tys., to ja mam z tego 20 tys. zł. Wszystko zależy, jaki

eprasa.pl 60de50c812

to kredyt, czy bierze go stary, czy nowy klient, czy bierze do niego ubezpieczenie, czy nie. Zmiennych jest wiele, a bank nie chce nam udostępnić dokładnych danych, na jakiej podstawie ma być od 1 lutego obliczana prowizja – mówi jedna z osób. Franczyzobiorcy mogą bazować tylko na szacunkach i własnych kalkulacjach, z których wyszła im drastyczna obniżka. Jeden mówi o 40 proc. w dół, inny o połowie, kolejny nawet o cięciach na poziomie 70 proc.

Dzisiaj bank i tak nie za wszystko chce płacić. Przykładowo, jeśli franczyzobiorca pozyska w swojej placówce klienta, a ten weźmie później pożyczkę nie przy biurku agenta, tylko przez internet, to franczyzobiorca nic z tego nie ma. A klienta obsługiwać i tak musi, gdyby ten raty chciał uiszczać w bankowym okienku.

Inna sytuacja: – Przypuśćmy, że ja mam placówkę i pan ma placówkę Millennium. Pan pozyskuje klienta, wprowadza go do banku, tłumaczy zasady, ten sprawę przemyśli, ale podpiszę umowę już

eprasa.pl 60de50c812

nie u pana, tylko u mnie, to ja dostanę z tego procent, a pan już nic. Pan go de facto pozyskał, ale u mnie podpisał i nic pan z tego nie ma.

– Na pewno będę musiała zamknąć swój oddział. Po moich kalkulacjach wychodzi, że ledwo bym uzbierała na koszty – mówi inna franczyzobiorczyni.

Trudno znaleźć rozmówcę, który uważałby, że po podpisaniu załącznika prowadzenie placówki będzie dla niego nadal rentowne i nie będzie zmuszony jej zamknąć. Wszyscy czują się poszkodowani takim postawieniem sprawy. Ale to nie wszystko.

Bank ma zawsze rację

Bank tłumaczy franczyzobiorcom, że prowizję musi obciąć, bo przez niskie stopy procentowe nie może już tyle zarabiać na kredytach. Prowadzący placówki Millennium się z tym nie zgadzają. Mówią, że niskie stopy procentowe bank rekompensuje sobie w inny sposób, naliczając samemu wyższą niż wcześniej prowizję i ubezpieczenie. Żaden z nich nie wie, co będzie w sytuacji, kiedy bankowe-

eprasa.pl 60de50c812

go załącznika o prowizji nie podpisze. – Dostaliśmy tylko komunikat, że wtedy będzie prowadzona indywidualna formuła rozmów, ale wie pan jak to brzmi – „wziąć kogoś na indywidualną rozmowę” – mówi jedna osób.

Bank mówi franczyzobiorcom, że ich czas na rozmowę o załączniku prowizyjnym już się skończył i nie ma sensu przeciągać tego dalej. Tylko że zdaniem franczyzobiorców prawdziwych negocjacji nigdy nie było. – Nasze propozycje do nikogo nie docierały, nie brano ich pod uwagę, było tylko jedno zdanie banku i kropka – opowiada przedsiębiorca, który prowadzi kilka placówek pod szyldem Millennium.

Mówią, że po zamknięciu ich oddziału **KOMORNIK NAWET NIE BĘDZIE MIAŁ CO ZROBIĆ Z MEBLAMI** *z ich placówek,*

bo dla Millennium robi je pod indywidualne zamówienie jeden wykonawca i nie nadają się do wstawie-

eprasa.pl 60de50c812

nia do innego banku albo biura. Ucieszą się, jeśli ktoś będzie chciał je zabrać nawet za darmo. Będą przynajmniej mieli mniej pracy w sprzątaniu lokalu, w którym do tej pory przyciągali dla Millennium klientów.

Pytania w sprawie sytuacji franczyzobiorców i zmiany warunków ich wynagradzania wysłaliśmy do Banku Millennium we wtorek wieczorem, 26 stycznia, prosząc o odpowiedź do środy do godziny 15. Bank miał ustosunkować się do sprawy, ale odpowiedzi do tej pory nie otrzymaliśmy. Po publikacji tekstu, w czwartek, bank wysłał do redakcji swój komentarz, który w całości cytujemy poniżej.

„Bank Millennium, w odróżnieniu od niektórych innych banków, zdecydował się utrzymać sieć franczyzową i ją wzmacniać.

Renegocjowanie warunków jest normalną rzeczą w relacjach biznesowych między partnerami. Nowe warunki rozliczeń z franczyzobiorcami, zaproponowane przez Bank Millennium, uwzględniają nową rzeczywistość biznesową i zostały poprzedzone mie-

eprasa.pl 60de50c812

siącami konsultacji, telekonferencji i wymiany korespondencji.

W ostatnich miesiącach nastąpiły istotne zmiany w uwarunkowaniach makroekonomicznych i regulacyjnych sektora bankowego, w szczególności obniżenie przez Radę Polityki Pieniężnej stóp procentowych do historycznie najniższego poziomu, konsekwencje wyroku TSUE w sprawie zwrotu prowizji w przypadku wcześniejszej spłaty kredytu konsumpcyjnego (tzw. małe TSUE), wprowadzenie ustawowych i pozaustawowych wakacji kredytowych oraz innych narzędzi pomocy w związku z epidemią koronawirusa. Z powodu pandemii oczekiwania i zachowania naszych klientów zmieniły się w istotny sposób.

Jesteśmy świadomi faktu, że nowe warunki mogą nie być satysfakcjonujące dla wszystkich Partnerów franczyzowych, ale jesteśmy przekonani, że zadowolą większość z nich. Nie wykluczamy, że niektórzy z nich zdecydują się zmienić branże, co jest postępowaniem normalnym w gospodarce rynkowej.

eprasa.pl 60de50c812

Relacje z Partnerami franczyzowymi są ważne dla banku. Rok 2020 pokazał bardzo dobrą współpracę z Partnerami franczyzowymi, co umożliwiło utrzymanie wysokiego poziomu obsługi klienta w trudnym dla wszystkich czasie pandemii. Warto podkreślić, że bank dwukrotnie wsparł swoich Partnerów franczyzowych finansowo, rezygnując też z pobierania opłat stałych w najtrudniejszych miesiącach 2020 roku”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

ORBÁN KOKIETUJE CHINY

Fot. Shen Bohan / Zuma Press / Forum

Dla Węgier celem strategicznym staje się wzmocnienie relacji z Chinami. **NAWET KOSZTEM WSPÓŁPRACY W RAMACH TRÓJMORZA**.

Tekst: **Agaton Koziński**

Jednym z ważniejszych bóstw w starożytnym Rzymie był Janus. Przedstawiano go jako brodatego mężczyznę mającego dwie (a czasami nawet cztery) twarze, a każda z nich patrzyła w inną stronę świata. Janus był bogiem wszelkich początków; to od niego wzięła się łacińska nazwa stycznia (Ianuarius). Po węgiersku styczeń to Január, łaciński źródłosłów tej nazwy jest oczywisty. Ale też przyglądając się węgierskiej polityce, wyraźnie widać jej janusowy charakter. O ile większość państw regionu prowadzi politykę wyraźnie proeuropejską, to Viktor Orbán próbuje ciągle ją rozgrywać na kolejnych płaszczyznach. I dla każdego partnera ma inną twarz.

eprasa.pl 60de50c812

Do tego, że Orbán w kierunku Brukseli kieruje oblicze mocno marsowe, zdążyliśmy się przyzwyczaić. Podobnie jak do tego, że puszcza oko w kierunku Moskwy oraz że Warszawę regularnie obsypuje komplementami (vide ostatni szczyt UE). Ale teraz coraz wyraźniej widać jego kolejną twarz – skierowaną w stronę Chin. I jest to twarz szeroko uśmiechnięta, od ucha do ucha. Najważniejsi węgierscy politycy obozu władzy widzą w Pekinie swojego wielkiego, zaufanego, sprawdzonego przyjaciela. Co ciekawe, Chiny rewanżują się podobną retoryką. Oczywiście, to tylko słowa – ale widać wiele miejsc, w których za tymi słowami idą czyny. Jakie wspólne plany mają Chiny i Węgry?

Węgierski kontrarianin

Ta informacja w czasie pandemii, uruchamiania programu szczepień, szukania sposobów ratowania przedsiębiorstw znalazła się na dalekim miejscu, ale warto ją podkreślić. Na początku roku węgierski rząd ogłosił, że na terenie tego kraju

eprasa.pl 60de50c812

powstanie filia chińskiego uniwersytetu Fudan. Uczelnia zacznie funkcjonować w Budapeszcie w 2024 r. Docelowo będzie na niej mogło studiować 6 tys. osób. Wśród dostępnych kierunków znajdą się m.in. ekonomia, stosunki międzynarodowe czy medycyna.

Węgierski rząd będzie wspierał finansowo tę uczelnię, licząc, że pomoże ona **PRZYCIĄGNĄĆ CHIŃSKIE INWESTYCJE NA WĘGRY.**

Wiadomość o otwarciu filii chińskiego uniwersytetu jest interesująca z dwóch powodów. Po pierwsze, węgierski rząd bardzo mocno podkreślał, że chce bardzo zadbać o własną „suwerenność naukową". Z tego powodu trzy lata temu doprowadził do zamknięcia działający w Budapeszcie oddział Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego. Orbán podkreślał, że nie chce, żeby w jego kraju działała uczelnia finansowana przez George'a Sorosa. Teraz widać,

eprasa.pl 60de50c812

że uczelnia – przynajmniej częściowo – finansowana przez Chiny w żaden sposób mu nie przeszkadza.

Po drugie, otwarcie filii Fudan to będzie pierwszy taki przypadek w Europie. W żadnym kraju UE nie działa chiński uniwersytet. Pod tym względem Budapeszt zachowuje się jak giełdowy kontrarianin, czyli inwestor poruszający się odwrotnie do cyklu obowiązującego na parkiecie. Gdy w całej Unii Europejskiej Chin jest coraz mniej, to na Węgrzech coraz więcej. Bo też ten uniwersytet to tylko przykład.

Chińsko-węgierski front przeciwpandemiczny

Bliska współpraca Chin i Węgier była szczególnie widoczna od razu po wybuchu pandemii. Jeszcze w styczniu 2020 r., gdy Europa nie do końca wiedziała, czy wyraz „koronawirus” pisać małą czy wielką literą, Węgry już wysyłały do Wuhan pomoc z materiałami sanitarnymi. Wsparcie poszło i od rządu, i od władz lokalnych. Na przykład miasto Győr przekazało Wuhan 10 tys. euro, podczas gdy region przesłał do Shaanxi 17 tys. maseczek.

eprasa.pl 60de50c812

Chińczycy bardzo dobrze zapamiętali te gesty. Wspominają o nich w oficjalnych wystąpieniach. A gdy covid-19 poważnie uderzył w Europę, Węgry niemal od razu otrzymały wsparcie z Pekinu. Gdy na naszym kontynencie brakowało dokładnie wszystkiego, od maseczek po respiratory, do Budapesztu samolot z tym sprzętem przyleciał już 23 marca. Dla porównania – sprzęt z Chin do Polski zaczął przylatywać dopiero w kwietniu.

Węgry w swoim otwarciu na świat widzą także szanse na szybkie zaszczepienie się przeciwko koronawirusowi. Podczas gdy większość mieszkańców UE zastanawia się, czy dostanie dawkę Moderny czy Pfizera, a Komisja Europejska prosi belgijską policję o kontrolę w fabrykach AstraZeneki w celu wyjaśnienia opóźnień w dostawach, Węgry rozmawiają o zakupie szczepionek od Rosjan i Chin. Rosyjski Sputnik V już ma rosyjskie atesty, więc Budapeszt zamówił jej milion sztuk. Chiński Sinopharm jeszcze atestów nie ma – ale gdy tylko je uzyska, to Węgry będą pierwsze do jej kupna. Orbán już

eprasa.pl 60de50c812

zapowiedział publicznie, że jego rząd się do tego przymierza.

Stacja przeładunkowa Záhony

Tylko proszę nie myśleć, że ta współpraca chińsko-węgierska jest przyczynkarska, wymuszona pandemią. Wręcz przeciwnie, to element większej całości. Oczywiście, musimy pamiętać o asymetrii między tymi państwami – Chiny są wielkie w skali globu, Węgry średniej wielkości w skali Europy. Ale to też nie jest relacja słonia z mrówką. Bo Budapeszt ma potężne atuty. Jest w Europie, należy do UE i NATO i chce z Pekinem rozmawiać. Taka kombinacja (członkostwo w zachodnich sojuszach i gotowość rozmów z Chinami) zdarza się bardzo rzadko, więc polityka uśmiechów Orbána spotyka się z całym bukietem rewanżów.

Za gestami idą konkrety. Widać je wyraźnie choćby po kolejowej stacji przeładunkowej w Záhony. Węgry walczą, aby ten suchy port stał się głównym centrum przeładunkowym towarów jadących z Chin

eprasa.pl 60de50c812

do Europy. Swojego celu jeszcze nie osiągnęli, ale powoli wchodzą na właściwy kurs. W ubiegłym roku liczba przewozów przechodzących przez Záhony wzrosła o 50 proc. A rząd węgierski zaczął potężną inwestycję (współfinansowaną przez Chiny) w rozbudowę tego suchego portu. Za 61 mln euro przepustowość tej stacji ma wzrosnąć z dzisiejszych 5 tys. TEU (specjalistyczna jednostka pomiaru towarów na lotniskach i stacjach kolejowych) do 200 tys. TEU, a docelowo nawet do miliona TEU.

Do tej pory główną bramą z Chin do UE jest polska stacja kolejowa Małaszewicze. Węgry nie ukrywają, że chętnie tę palmę pierwszeństwa polskiemu suchemu portowi by odebrali. Polacy zamierzają kontratakować – właśnie pojawiła się informacja o tym, że kosztem 4 mld zł Małaszewicze zostaną rozbudowane. Ale Węgrzy prace w Záhony zaczęli wcześniej. I budują też silniejsze więzi polityczne z Chinami. Czy to wystarczy, by stać się najważniejszą bramą do Europy Nowego Jedwabnego Szlaku?

eprasa.pl 60de50c812

W tej polityce nie chodzi po prostu o to, żeby więcej pociągów jeździło przez Węgry. Ambicją tego kraju jest **PRZYJĘCIE ROLI RZECZNIKA CHIN W EUROPIE.**

Im bardziej marsową minę Janus-Orbán robi w kierunku Brukseli, tym szerszy jest jego uśmiech w kierunku Moskwy i Pekinu właśnie. Widać, że tymi procesami rządzą zasady obowiązujące w systemie naczyń połączonych.

To ważne dla Polski z dwóch powodów. Po pierwsze, lubimy w Polsce myśleć o Węgrzech jako naszym strategicznym partnerze. Przecież z Orbánem świetne relacje miał premier Tusk, miała premier Szydło, teraz ma premier Morawiecki. Dla Warszawy Budapeszt jest głównym sojusznikiem na forum UE. Widać, że ten sojusz jest silny, scementowany – ale też trudno uwolnić się od przekonania, że ten sojusz jest tylko warunkowy, ograniczony do relacji europejskich. Bo na innych polach Polska i Węgry

eprasa.pl 60de50c812

rywalizują. Przykładem tego jest choćby konkurencja między Małaszewiczami i Záhony. Szerzej – rywalizacja, która się rozgrywa na forum Trójmorza.

Ta inicjatywa jest zbudowana przede wszystkim z myślą o współpracy gospodarczej z USA. Węgry od początku traktują ją bardzo po macoszemu. Dość powiedzieć, że premier Orbán ani raz nie wziął udziału w szczycie tej istniejącej od 2016 r. inicjatywy. Komunikat jasny – Węgry pod jego egidą wolą wzmacniać relacje z Chinami niż z USA. W Warszawie nie można przechodzić obok tego faktu obojętnie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Zagranica

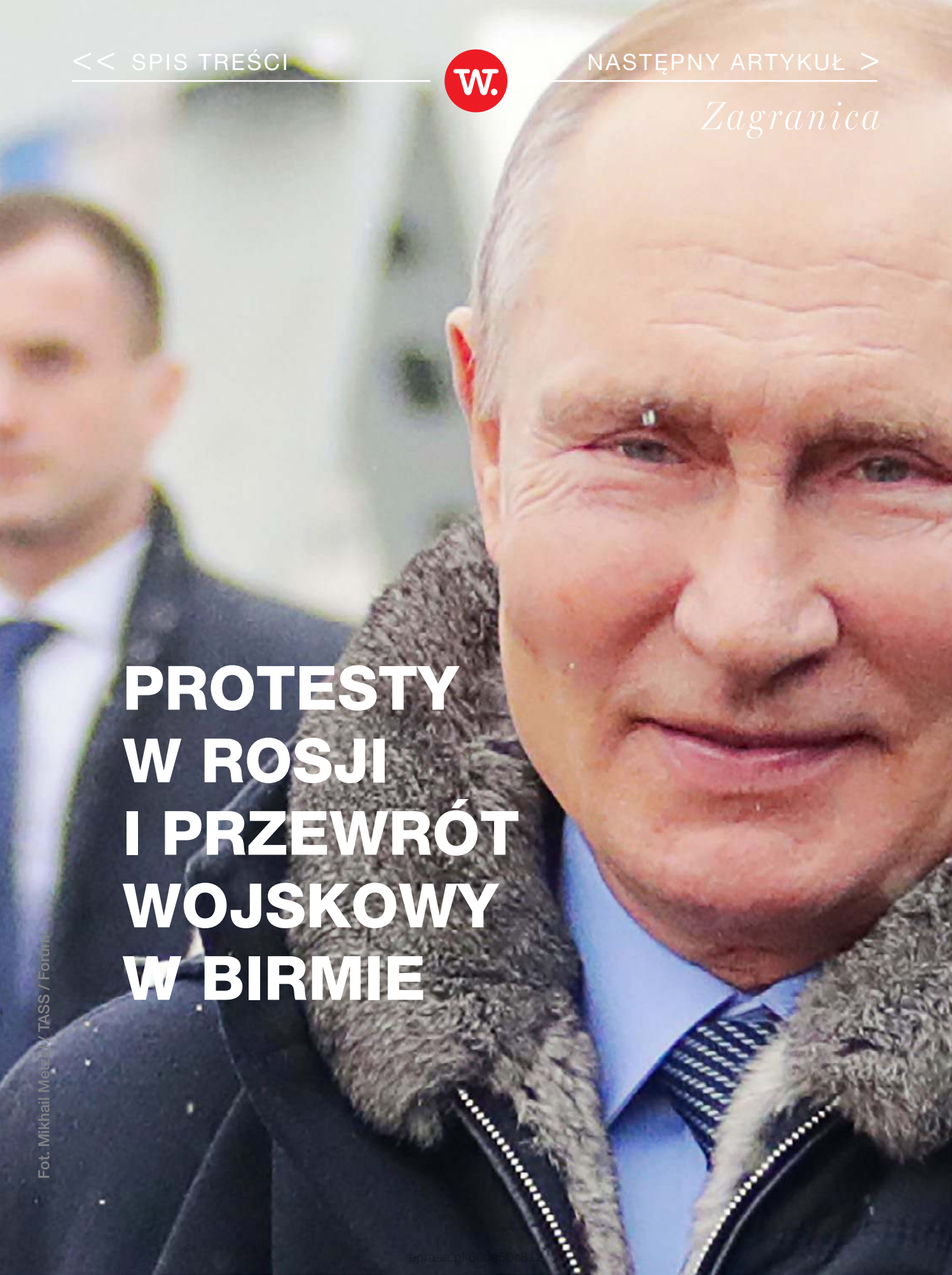

PROTESTY W ROSJI I PRZEWRÓT WOJSKOWY W BIRMIE

Fot. Mikhail Metzel / TASS / Forum

eprasa.pl 60de50c812

Zagranica

Na naszych oczach czas cofa się do roku 1989: wojskowi znów przejmują władzę w Birmie, aresztując noblistkę Aung San Suu Kyi. Polityczne deja vu ma miejsce także w Rosji, która kruszy się jak schyłkowy ZSRR. Jeśli historia naprawdę się powtarza, to znaczy, że **WŁADZA NA KREMLU MOŻE UPAŚĆ W CIĄGU DWÓCH LAT**.

Tekst: **Jakub Mielnik**

Dobra i długa pamięć to jednak jest przekleństwo. O ile łatwiej byłoby napisać zgrabny tekścik o kolejnym wojskowym puczu w egzotycznej Birmie. Okrasiłbym go garścią barwnych anegdotek o pokrętnych losach birmańskiej przywódczyni Aung San Suu Kyi. Nie brak ich w 30-letniej karierze politycznej kobiety, która przeszła długą drogę od laureatki Pokojowego

eprasa.pl 60de50c812

Nobla do patronki ludobójstwa, jakiego buddyjscy nacjonaliści dopuścili się na muzułmańskiej mniejszości. Dziś kończy tak, jak zaczęła w 1989 roku, aresztowana po raz kolejny przez generałów własnej armii.

Tak by to mniej więcej szło, gdyby nie ta przeklęta długa pamięć, która podsuwa zupełnie inne konteksty mało z pozoru istotnej informacji z drugiego końca świata.

Putin idzie śladem Gorbaczowa

Kiedy w 1989 roku dawni podwładni jej ojca pakowali Aung San Suu Kyi po raz pierwszy do więzienia, świat znajdował się w bardzo podobnym punkcie jak dziś. Jej ówczesne perypetie także wydawały się egzotycznym epizodem, przykrytym przez paroksyzmy konającego sowieckiego imperium.

Podobnie jak dzisiejsza Rosja, ZSRR Gorbaczowa rozsadzane było od wewnątrz przez bunty zniewolonych kolonii i rosnące zmęczenie rosyjskich poddanych Kremla, na które nakładała się presja gospodar-

eprasa.pl 60de50c812

Zagranica

Zagraniczna pomoc dla Birmy - kraju, **PO RAZ KOLEJNY WPADAJĄCEGO W RĘCE WOJSKOWEJ JUNTY,** *będzie mizerna.*

Birmańska fitnessinstagramerka przygotowujac materiał do socialmediów przypadkowo nagrała pierwsze chwile puczu.

Fot. Facebook

eprasa.pl 60de50c812

cza Zachodu. Wszystko to miało ostatecznie doprowadzić do zawalenia się potęgi Kremla i wywrócenia do góry nogami powojennego ładu na świecie. Stało się to mniej więcej w tym samym czasie, gdy Komitet Noblowski zdecydował się w 1991 roku dać Aung San Suu Kyi pokojową nagrodę.

Dziś nikt już jej za nic nagradzać nie będzie. Ba, nawet pomoc dla niej i kraju, po raz kolejny wpadającego w ręce wojskowej junty, będzie mizerna. Ale nie o Birmę tutaj wcale chodzi, tylko o ten szerszy kontekst, który jest niemal identyczny jak 32 lat temu.

Rosja, śladem swojej sowieckiej poprzedniczki z roku 1989 zmierza po równi pochyłej w otchłań chaosu. Wydaje się on bardzo prawdopodobny w kraju, którego władca, Władymir Putin, traci nie tyle poparcie, bo te można zawsze wymusić pałką albo pieniędzmi, co wiarygodność. Wiarygodność twardego faceta, zdolnego zapanować nad ruchami odśrodkowymi na peryferiach i coraz bardziej otwartymi buntami poddanych zmęczonych słabością

eprasa.pl 60de50c812

przeżartego korupcją systemu. Putin w przeszłości radził sobie dosyć łatwo z pacyfikowaniem takich ruchów, ale miał wtedy znacznie więcej energii, środków i dostępnych scenariuszy. Dziś bardziej przypomina schyłkowego Gorbaczowa, który nie jest w stanie zapewnić wydolności systemu, tracąc po kolei sznurki władzy.

Pudrowanie trupa

Dziś nawet zakochani w pieniądzach Gazpromu złotouści politycy niemieccy, francuscy czy hiszpańscy nie wierzą, że reżim na Kremlu jest nienaruszalny.

Powtarzają co prawda zwyczajowe mantry o konieczności rozmawiania z reżimem i angażowania go gospodarczo. Ale tak naprawdę wszyscy powtarzają w napięciu, jak Putin poradzi sobie z Aleksiejem Nawalnym w roli nowego męczennika rosyjskiej demokracji. A raczej nie on sam, tylko cała oligarchiczno - wojskowo - szpiegowska sitwa pałacowa, której Putin jest emanacją. Dworska kamaryla

eprasa.pl 60de50c812

może przecież w każdej chwili uznać, że Putin nie gwarantuje już żadnych fruktów i perspektyw i trzeba go zastąpić kimś młodszym, energiczniejszym i nie tak skompromitowanym międzynarodowo.

Czy tak lubiany w Europie Nawalny, w rzeczywistości typowy wielkoruski szowinista, żyjący **OD LAT W SYMBIOZIE Z RÓŻNYMI FRAKCJAMI REŻIMU** *nie mógłby odegrać roli nowego, światłego cara?*

Jeśli przyjąć, że odgrywa on dziś tę samą rolę, którą w 1917 roku odegrał Lenin, wysłany do Petersburga z pieniędzmi niemieckiego wywiadu i zadaniem pogrążenia Rosji w chaosie, to polityka europejska zaczyna mieć sens głębszy niż tylko podtrzymywanie putinowskiego trupa. Nawet jeśli chętnych do tej niewdzięcznej roboty nie brakuje, bo przecież Gazpromowi coś tam jeszcze w pustoszejących sejfach zostało.

eprasa.pl 60de50c812

Męczeństwo Nawalnego

Tak samo było 30 lat temu, gdy kruszył się porządek sowiecki. Wtedy też nie brakowało na Zachodzie polityków, twierdzących wbrew oczywistym faktom, że sowieckie imperium trzeba podtrzymywać za wszelką cenę w imię uniknięcia krwawego chaosu. Chaos i tak nastąpił, co oglądaliśmy w latach 90. w Jugosławii, zmienionej w poligon zastępczej wojny między upadającą Rosją a Zachodem. Wtedy, tak jak i dziś, Zachód był mocno podzielony. USA miotały się między realną oceną sytuacji a chęcią umycia rąk od europejskiego bałaganu. A Europa jak zwykle bała się własnego cienia, nie mogąc się zdecydować bez USA na żadną inicjatywę.

Dziś jest tak samo i żaden Joe Biden w Białym Domu tego radykalnie nie zmieni. Stąd lodowaty chłód, jaki bije z Europy wobec nowej, przepięknej Ameryki Joe Bidena. Czyż UE przymykałaby oko na obozy koncentracyjne dla Ujgurów i pacyfikację Hongkongu w imię separatystycznej umowy handlo-

eprasa.pl 60de50c812

wej z Chinami, dokonanej za plecami USA, gdyby zmiana lokatora Białego Domu miała coś zmienić w relacjach Europy z Ameryką?

Na domiar złego Europa pielęgnuje absurdalny pomysł stworzenia w symbiozie z konającą putinowską Rosją jakiejś mitycznej trzeciej siły, między USA a Chinami. Ważnym punktem tego planu jest Nord Stream 2 – jedyny projekt mogący podtrzymać politycznie i gospodarczo Rosję Putina. Albo Nawalnego, jeśli z jego brawurowej eskapady do więzienia w Moskwie wyniknie coś więcej niż polityczne męczeństwo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

Zdrowie

DZIECI TRACĄ SZANSĘ WYLECZENIA

KKinal/Fot. Shutterstock

eprasa.pl 60de50c812

Czworo dzieci w Polsce chorych na białaczkę dostało „żywy lek", jak są nazywane komórki CAR-T. Nie wiadomo, czy kolejne dostaną taką szansę, gdyż kilka dni temu **PAŃSTWOWA AGENCJA NIE ZAREKOMENDOWAŁA FINANSOWANIA INNOWACYJNEGO LECZENIA** *ze środków publicznych. – Zupełnie tego nie rozumiem. To ostatnia możliwość na wyleczenie dzieci, które nie miały już żadnych szans – mówi prof. Krzysztof Kałwak.*

Tekst: **Katarzyna Pinkosz**

We wrocławskiej klinice „Przylądek Nadziei" już czwórce dzieci podano komórki CAR-T. Pierwszy był 11-letni Olek, który zachorował na ostrą białaczkę limfoblastyczną mając 7 lat. Był leczony wszystkim, co tylko można było u niego zastosować: dwa

eprasa.pl 60de50c812

razy miał transplantacje szpiku, dostawał bardzo nowoczesne leki ratunkowe. Jednak za każdym razem nowotwór wracał. Część lekarzy chciała już zrezygnować z leczenia, uważając, że w jego przypadku dalsze leczenie to już uporczywa terapia.

Jednak w marcu ubiegłego roku, tuż przed lockdownem, otrzymał komórki CAR-T. – Dziś po prawie 11 miesiącach nie ma u niego śladu choroby. Cieszy się normalnym życiem, czego przez ostatnie lata nie zaznał. To niewątpliwie cud, bo temu chłopcu nie mieliśmy już nic do zaproponowania. Komórki CAR-T są w jego organizmie, widać, że cały czas działają, zwalczając komórki białaczki – mówi prof. Krzysztof Kałwak z Kliniki Przylądek Nadziei (Klinika Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu - red.).

Również pozostałe dzieci poddane terapii czują się dobrze. – Krzyś miał podanie CAR-T na początku listopada, jest w domu. Trzecia pacjentka, Mia, też czuje się świetnie, cieszy się życiem. Czwarta pacjentka, mająca bardzo oporną białaczkę, też jest

eprasa.pl 60de50c812

> *Od chorego pobierane są komórki układu odpornościowego i w laboratorium* **GENETYCZNIE ZMIENIANE** *tak, by mogły likwidować komórki białaczki.*

Metoda CAR-T

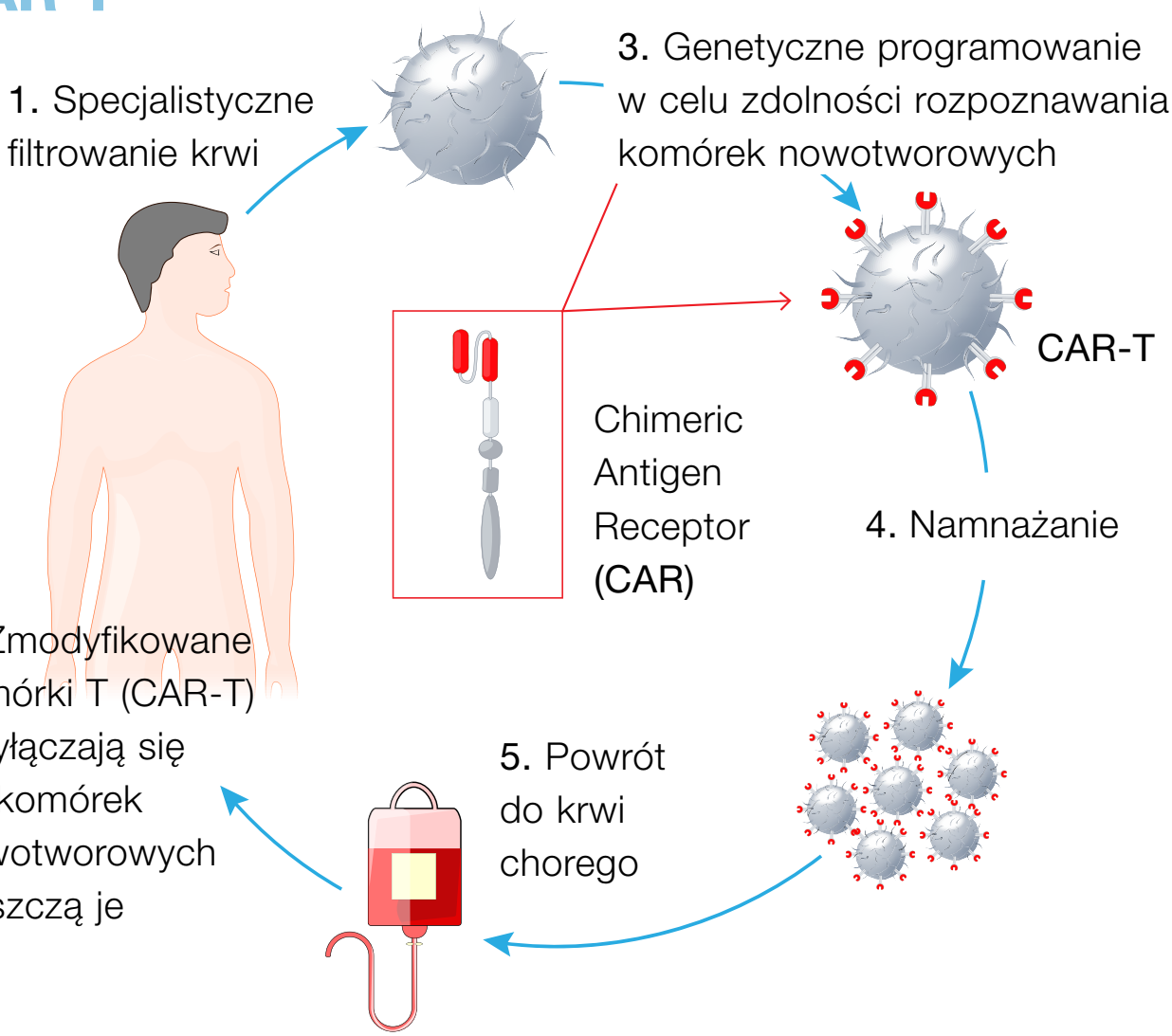

Fot. Shutterstock

eprasa.pl 60de50c812

w domu i bardzo dobrze się czuje – wylicza prof. Kałwak.

Licencja na zabijanie białaczki

Profesor nie ukrywa, że jest wręcz załamany negatywną opinią Rady Przejrzystości Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT), która kilka dni temu nie zarekomendowała finansowania leczenia komórkami CAR-T białaczki u dzieci, uzasadniając, że nie ma wystarczających badań porównawczych takiego leczenia z innym. – Powoływanie się na brak badań porównawczych, to szukanie dziury w całym. Komórki CAR-T to unikalne leczenie, nie można go z niczym porównać. Może z przeszczepem szpiku, jednak głównym wskazaniem do podania CAR-T jest właśnie wznowa choroby po przeszczepieniu szpiku – tłumaczy prof. Kałwak.

Prof. Tomasz Szczepański, konsultant wojewódzki w dziedzinie hematologii dziecięcej, również nie kryje zdziwienia, a opinię Rady określił jako

eprasa.pl 60de50c812

„zdumiewającą”, bo CAR-T to jedna z najbardziej przełomowych terapii ostatnich lat. „Wielką wartością tego «żyjącego leku» jest to, że potrafi on rozpoznać komórki białaczki i zniszczyć je ze znacznie większą siłą niż klasyczne formy terapii, utrzymując się we krwi chorego przez wiele miesięcy lub wręcz nawet lat. Efekt jest spektakularny i trwały. Umożliwienie systemowego dostępu do tej terapii jest jednym z największych priorytetów naszego środowiska” – napisał prof. Szczepański, w opinii do AOTMiT. Podobnie ocenia CAR-T konsultant krajowy w dziedzinie hematologii dziecięcej, prof. Jan Styczyński: – Niezwykłość tej terapii polega na tym, że osiąga się remisję/wyleczenie u 60-80 proc. pacjentów, u których wystąpiły niepowodzenia wszystkich wcześniejszych terapii.

Technologia CAR-T to jedna z najnowocześniejszych technologii w medycynie. Od chorego pobierane są jego własne limfocyty T (komórki układu odpornościowego - red.). Następnie wysyła się je do laboratorium w USA lub Szwajcarii, gdzie

eprasa.pl 60de50c812

w odpowiedni sposób są genetycznie zmieniane. Powstałe w ten sposób komórki CAR-T mają „licencję na zabijanie” komórek białaczki. Są z powrotem przysyłane i podawane choremu dziecku. Eksperci nazywają je żywym lekiem, gdyż potrafią przetrwać w organizmie przez wiele miesięcy, zabijając ewentualnie tworzące się kolejne komórki nowotworowe.

Nie każda zbiórka się uda

Leczenie czworga dzieci, które w Polsce do tej pory dostały CAR-T, było możliwe dzięki zbiórkom pieniędzy organizowanym przez rodziny. – To był ogromny wysiłek, pomagała Fundacja Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową. Wspieraliśmy zrzutkę, kręciliśmy chwytający za gardło film. Staramy się pomóc, jednak nie każda tego typu akcja się udaje. Poza tym zbiórka trwa wiele tygodni. Są dzieci, które jej nie doczekają. A to leczenie uznawane na całym świecie i finansowane w wielu krajach, także w Czechach czy Rumunii – mówi prof. Kałwak.

eprasa.pl 60de50c812

Z dwunastu dzieci zakwalifikowanych w Polsce w ostatnim roku do CAR-T, terapię otrzymało czworo. Piąte ma ją dostać na początku lutego. Szóste nadal zbiera pieniądze. Część dzieci zmarła, nie doczekały finału zbiórki i podania CAR-T.

> *Negatywna opinia Rady Przejrzystości AOTMiT dziwi, ponieważ* **ROK TEMU TA SAMA RADA REKOMENDOWAŁA FINANSOWANIE** *tej terapii w ramach ratunkowego Dostępu do Technologii Lekowych (RDTL).*

Negatywną opinię wydał wtedy Prezes AOTMiT, dlatego jedynym wyjściem były zbiórki pieniędzy. Dziś jednak o tym leczeniu wiadomo już znacznie więcej, jest stosowane w wielu krajach. Negatywna opinia Rady nie przesądza o tym, jakie stanowisko zajmie prezes agencji, a później minister zdrowia. Jednak jest ona dla nich ważną wskazówką. – Wiceminister Miłkowski w grudniu mówił, że jesteśmy

eprasa.pl 60de50c812

o krok od refundacji, ale obawiam się, że po tej opinii już tak nie będzie – przyznaje prof. Kałwak.

– Wygląda to tak, jakby w podejmowaniu tej decyzji nie uczestniczyły osoby, które na co dzień zajmowały się leczeniem takich pacjentów – mówi prof. Szczepański. Negatywna opinia dziwi również z tego powodu, że niedawno Agencja Badań Medycznych ogłosiła przeznaczenie 100 mln zł na stworzenie „polskich komórek CAR-T". Prof. Kałwak: – Cieszę się, że polska nauka jest wspierana przez finanse publiczne, jednak dopóki polskie komórki CAR-T nie zostaną przetestowane i dopuszczone do użycia, to musimy mieć możliwość leczenia pacjentów, którzy już dziś chorują. Oni nie doczekają polskich komórek. Finansowanie leczenia jest więc potrzebne już dziś – podkreśla prof. Kałwak.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

ILEŻ MOŻNA SIĘ KOPAĆ Z KONIEM

Fot. Instagram

Może trzeba rzucić kraj, **WYJECHAĆ W CHOLERĘ, ŻYĆ GDZIE INDZIEJ,** *przestać się zamartwiać tym, co się dzieje w Polsce? Bo, czy nie szkoda życia na to? –* **MÓWI** *w rozmowie z „Wprost”* **MACIEJ STUHR**, *aktor.*

Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

W ramach „Bestsellerów Empiku” zasiada pan w jury konkursu „Odkrycia Empiku”, czyli patrzy w przyszłość polskiej kultury. Jaka się panu jawi?

Nikt z nas tak naprawdę nie wie, w jakim stanie kultura dzisiaj jest. Jeśli chodzi o jej całokształt. Bo są oczywiście bardzo różne historie, począwszy od losu konkretnych artystów, muzyków, aktorów, skończywszy na losie konkretnych instytucji kulturalnych, które nie zarabiają. O ile są na jakiejś państwowej dotacja, to mają nadzieję wrócić do normy, jak tylko obostrzenia zostaną zniesione. Jeśli nato-

eprasa.pl 60de50c812

miast zaangażowany jest prywatny kapitał, sytuacja z tygodnia na tydzień staje się coraz bardziej dramatyczna. Jaki obraz wyłoni się na koniec pandemii? Wszyscy drżymy, czekamy w wielkiej niepewności. Sam będę czekał z utęsknieniem na losy jednego z moich filmu.

Fot. Bartosz Krupa/Dzien Dobry TVN/East News

Maciej Stuhr

jeden z najbardziej znanych polskich aktorów filmowych (debiutował w 1988r. w „Dekalogu" Krzysztofa Kieślowskiego) i teatralnych. Absolwent psychologii na UJ, reżyser, wykładowca akademicki (ma stopień doktora), artysta kabaretowy, działacz charytatywny. Laureat wielu nagród.

eprasa.pl 60de50c812

Jakiego?

„Powrót do Legolandu”, to film Konrada Aksinowicza, który udało się nakręcić w zeszłym roku. Ale jaka czeka go przyszłość, czy widzowie zobaczą go w kinach, czy wypłynie na szerokie wody? To wciąż wielki znak zapytania. Pewnie są jacyś beneficjenci, jakieś kanały, które w czasie pandemii skorzystały. Wszystko, co się dzieje w sieci, dostało jakąś szansę. Niektóre festiwale donoszą, że mają więcej widzów dzięki temu, że mogły się otworzyć na Internet. Czyli pewnie ta kultura w sieci ma się całkiem dobrze, co nie zmienia faktu, że wszyscy czujemy niedosyt. Nie możemy sztuki konsumować wyłącznie w ten sposób, wyłącznie online. To może być tylko jakiś dodatek, jakaś reminiscencja tego, czym kultura w przypadku muzeów, teatrów, sal koncertowych jest.

Muzea od 1 lutego będą otwarte. Teatry nie.

Miejmy nadzieję, że powolnymi krokami wrócimy do grania. Chciałbym, byśmy przy kulturze mogli się spotkać, w czasie koncertu czy spektaklu na żywo.

eprasa.pl 60de50c812

A czy artyści wciąż czekają w blokach startowych na to, aż rząd pozwoli kulturze złapać oddech, czy może tracą nadzieję i szukają innych źródeł dochodu? Pytam o pana obserwacje.

Sytuacja jest bardzo zróżnicowana w konkretnych zawodach artystycznych.

Większość moich kolegów, aktorów, jednak jest na etatach w teatrach, co – nawet jeśli teatry nie grają – pozwala im przeżyć. Ale mam wielu kolegów muzyków, którzy nie są na etatach.
ICH SYTUACJA JEST TRAGICZNA.

Jeden z nich, wybitny basista, codziennie o 8 rano melduje się w warsztacie samochodowym, zakłada fartuch i naprawia samochody. Cóż innego ma robić?

Ale jest jeszcze jeden problem. Edukacja. Wiadomo, że ta kwestia dotyczy wszystkich naszych dzieci, ale jako wykładowca Akademii Teatralnej, który akurat ma zajęcia z trzecim rokiem i tylko hybrydowo może spo-

eprasa.pl 60de50c812

tykać się ze studentami, muszę zwrócić uwagę na to, że im wypadła właściwie najważniejsza część edukacji. Zamknięto im szkołę w połowie drugiego roku, teraz są w połowie trzeciego i zaraz szkołę będą kończyć. Nie mamy pojęcia, co z najmłodszym pokoleniem artystów będzie, jak oni będą funkcjonować. Jednak wciąż mam nadzieję, że doczekamy szczęśliwego końca, wrócimy, żeby ludzi bawić, wzruszać, przerażać.

Widzi pan dziś jakieś plusy tego stanu rzeczy? Narodowego zamknięcia?

Pandemia na pewno pobudziła bardzo wyobraźnię twórców, pisarzy, scenarzystów, reżyserów, którzy nawet jeśli nie zrobili tego już, to w najbliższej przyszłości będą w stanie przekuć to w artystyczne dzieła. Jestem przekonany, że powstanie wiele sztuk teatralnych, seriali, filmów opisujących to, co zrozumieliśmy w tym dziwnym czasie. Zadających pytanie, co może stać się z człowiekiem, kiedy jest zamknięty. Myślę, że poznamy wiele wstrząsających historii ludzkich, które przez pandemię potoczyły się w jakiś dramatyczny sposób. Zresztą proszę zwrócić uwagę,

eprasa.pl 60de50c812

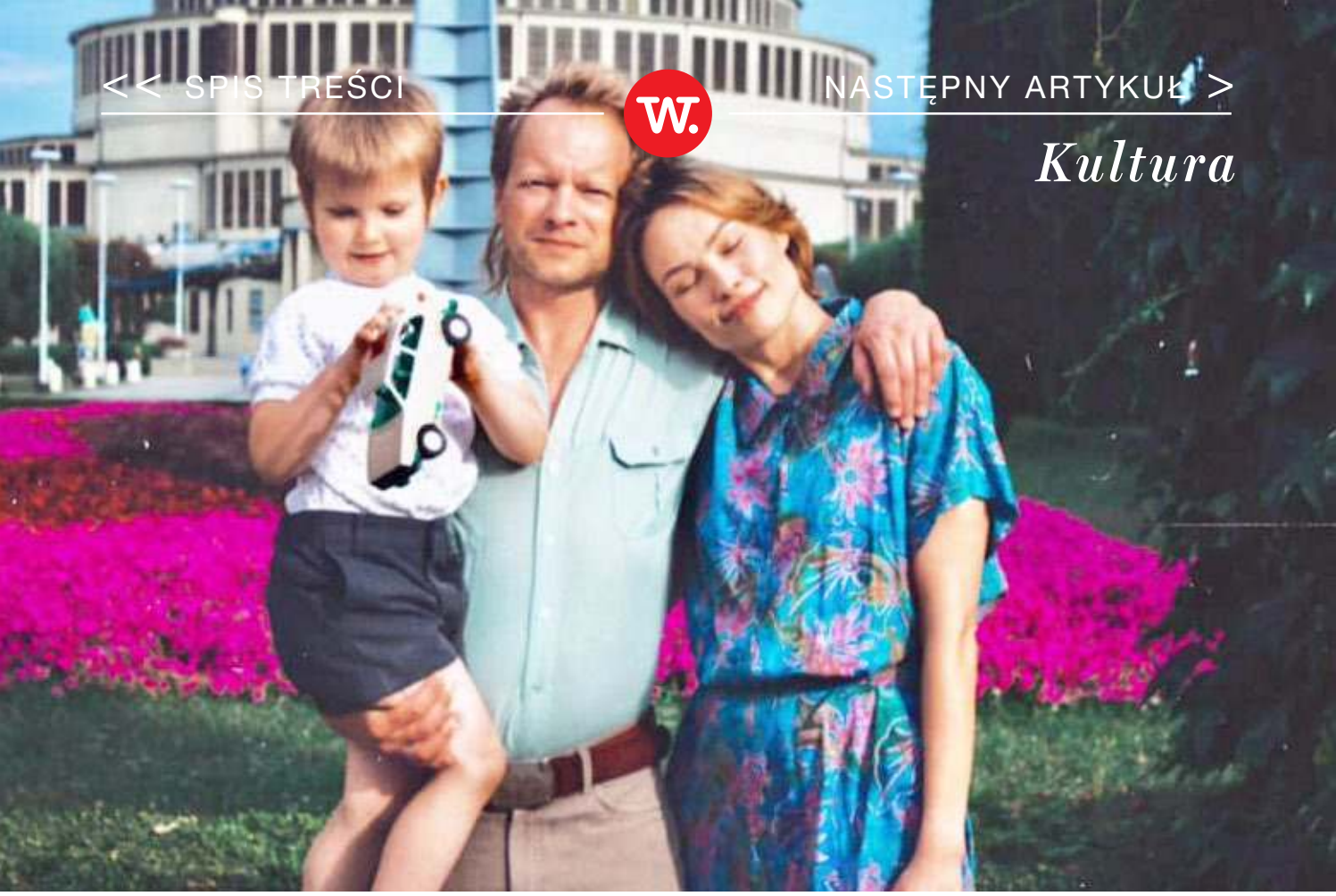

Fot. Facebook

Kadry z filmu „Powrót do Legolandu”

epraso.pl 60de50c812

że prawie cała literatura światowa opiera się na relacjach rodzinnych, opisuje matki, ojców, córki, synów, dziadków, miłości, zdrady, przemoc i nienawiść. Skoro czas, który przeżywamy, jest czasem weryfikacji, sprawdzenia naszych relacji, twórcy będą czerpać inspirację.

Mówi pan o pokazywaniu, opisywaniu przez artystów tego, czego nauczyliśmy się w tym czasie. A pan, czego się nauczył?

Zrozumiałem, że to, czym się całe życie zajmowałem, co stanowiło w dużej mierze o tym, co można nazwać sensem życia, niekoniecznie nim jest, bo **SĄ SPRAWY FUNDAMENTALNE.** *inne. Mam na myśli przede wszystkim rodzinę, wychowanie dzieci.*

Przez te wszystkie lata, ktoś tak zapracowany jak ja, zatracał się w obowiązkach zawodowych. Ale przyszła pandemia i zostałem postawiony przed koniecznością

eprasa.pl 60de50c812

odpowiedzi na pytanie, czym moje życie właściwie jest, gdy odejmie się tę profesjonalną gałąź? Co mam w zanadrzu? Jakie jest moje najbliższe otoczenie? Kim dla siebie jesteśmy w gronie najbliższych osób w rodzinie, ale nie tylko wtedy, gdy widzimy się rano przy śniadaniu i wieczorem przy kolacji. Jak to wszystko wygląda, gdy jesteśmy ze sobą 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Przez wiele, wiele miesięcy.

Jak ten bilans wyszedł u pana?

Wypadł znakomicie, zrozumiałem, jak bardzo szczęśliwym człowiekiem jestem.

A pańskie samopoczucie w związku z wydarzeniami wokół publikacji wyroku TK ws. aborcji? Obudził się pan rano i co sobie pomyślał?

Zastanawiam się nad tym, na ile mamy jeszcze siły, czy nam się jeszcze chce walczyć o ten kraj. Jeśli mam szczerze odpowiedzieć, jaka była moja pierwsza myśl, to była ona taka: czy mnie się jeszcze w ogóle chce być patriotą? Czy mam w sobie wystarczająco dużo determinacji, by toczyć bój o sprawy, o które w mojej opinii walczyć trzeba? Czy zostawić to innym? Bo ileż można

eprasa.pl 60de50c812

się kopać z koniem? Może trzeba rzucić kraj, wyjechać w cholerę, żyć gdzie indziej, przestać się zamartwiać tym, co się dzieje w Polsce? Bo, czy nie szkoda życia na to? Właśnie takie miałem myśli po przebudzeniu, choć pewnie one zaraz mi przejdą...

To wyjdzie pan znów na ulice, by wspierać kobiety?

Podejrzewam, że wyjdę. Ale też cieszę się, że jest tak dużo młodych ludzi, którzy poczuli, że muszą się na ten temat wypowiedzieć. W nich jest siła. Moi rówieśnicy i ja przez 5 lat protestowaliśmy, na wielu manifestacjach byliśmy najstarszym pokoleniem i szukaliśmy młodych twarzy w tłumie, nie zawsze mogąc je wypatrzyć. Dziś na szczęście to się zmieniło.

A z tym wyjazdem z kraju to pan tak na poważnie? Czy dzisiaj to raczej taki krzyk rozpaczy?

Po pierwsze mam wielu znajomych, którzy albo myślą o tym śmiertelnie poważnie, albo już swoje myśli wprowadzili w czyn i wyjechali. Mam na przykład wielu przyjaciół homoseksualistów, którzy nie chcieli czekać, aż w Polsce dostaną w łeb, jadą tam, gdzie mogą z uśmiechem każdego dnia żyć, jako człon-

eprasa.pl 60de50c812

kowie społeczności. Ale rozmawiam z żoną o tym, czy nie warto byłoby pokazać dzieciom jakiejś innej rzeczywistości, może nie na zawsze, może na rok? Na razie nic z tym nie robimy, tak sobie rozmawiamy... Ale

gdyby sytuacja w kraju miała trwać dłużej, na przykład do końca naszego życia, bo Polacy uznają, że im się to podoba? Wtedy trzeba będzie sobie zadać **PYTANIE, CZY CHCE SIĘ ŻYĆ W TAKIM KRAJU,** *w kraju bez perspektywy zmiany.*

Po głosie wnoszę, że jest pan sytuacją zmęczony.

Ileż razy mam narzekać na to, że prezydent odezwał się w takiej a nie innej sprawie, na to, co powiedział, choć wolałbym, żeby w ogóle się nie odzywał, bo mi jest wstyd za niego? Mogę o tym mówić, ale coraz bardziej czuję, że szkoda tej mojej energii. Może lepiej zachować ją do kolejnych wyborów? Co innego mogę dziś zrobić?

eprasa.pl 60de50c812

Skoro mówi pan o pokazywaniu dzieciom innej rzeczywistości, to jak tłumaczycie im państwo tę polską, dzisiejszą?

Mam dzieci w bardzo różnym wieku. Z czterolatkiem na ten temat właściwie nie rozmawiamy.

A o pandemii?

Dla czterolatków życie z ograniczeniami szybko stało się normą. Czterolatek średnio pamięta czas bez maseczek. Ale wciąż w jego relacjach da się usłyszeć nutę tęsknoty za krainami zabaw, do których można będzie pójść, jak się skończy pandemia.

Z dziewięciolatkiem prowadzimy całkiem poważne już rozmowy, choć z zachowaniem odpowiednich proporcji. Chodzimy na protesty, zaczyna być małym wciąż, ale świadomym obywatelem.

Z moją dorosłą córką możemy pogadać sobie absolutnie szczerze i krytycznie o tym, co nas spotyka. Wspieram ją, bo właśnie wchodzi w dorosłe życie, musi zdać maturę w tej sytuacji i zastanowić się nad przyszłą drogą. Nad prawami kobiet. Więc chodzimy sobie na protesty...

eprasa.pl 60de50c812

Czyli nie tak łatwo przestać być patriotą?

Właśnie nie. Chociaż mam czasami wrażenie, że strona przeciwna dyskursu to właściwie chciałaby, byśmy przestali się wtrącać, walczyć o to, by ten kraj jakoś wyglądał. Chcieliby nam urządzić świat po swojemu.

Jest pan zwolennikiem ostrych, wulgarnych haseł używanych przez Strajk Kobiet? Pewnej radykalizacji działań?

To dla mnie osobiście jest też niespodzianka, jak mogą się modyfikować poglądy, bo gdyby mnie pani zapytała o to rok temu, odpowiedziałbym, że nie należy używać takiego języka w dyskursie publicznym. Natomiast

to, co wydarzyło się jesienią, zmieniło moje nastawienie. W wielu momentach z podziwem patrzyłem na to, **JAK „ULICA" REAGUJE,**

jak jest dowcipna, inteligentna, oczytana, nieprawdopodobnie kreatywna, w najgorszej biedzie potrafi znaleźć poczucie humoru, potrafi z jednej strony pokojowo

eprasa.pl 60de50c812

demonstrować, z drugiej – swoim językiem – pokazać skalę determinacji i problemu. Dziś uważam, że przyszedł czas na taki język. Niestety, ale przyszedł.

Pańskim rodzicom udało się zapisać na szczepienie?

Z tego co wiem, to im się udało. Mają jakiś termin. Mam nadzieję, że bezpiecznie do niego dotrwają, bo są osobami w słusznym wieku. Trzymam kciuki, żeby mogli się jak najszybciej zaszczepić.

A pan, jako aktor, znajomy, współpracownik artystów, którzy zaszczepili się na WUM poza kolejnością, jak odebrał całą sprawę?

Wszystko się wydarzyło nie tak jak powinno. Współczuję ludziom, którzy się tam znaleźli. Zgadzam się w 100 procentach z profesorem Hartmanem, który napisał, że ewidentnie stało się źle, jednak faktyczna szkoda, która zaistniała nie jest aż tak wielka, by sprawie poświęcać tak dużą uwagę – jaką poświęcaliśmy przez prawie miesiąc. Nie ma sensu szukać więcej usprawiedliwień dla tej sytuacji, przejdźmy do poważniejszych spraw.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

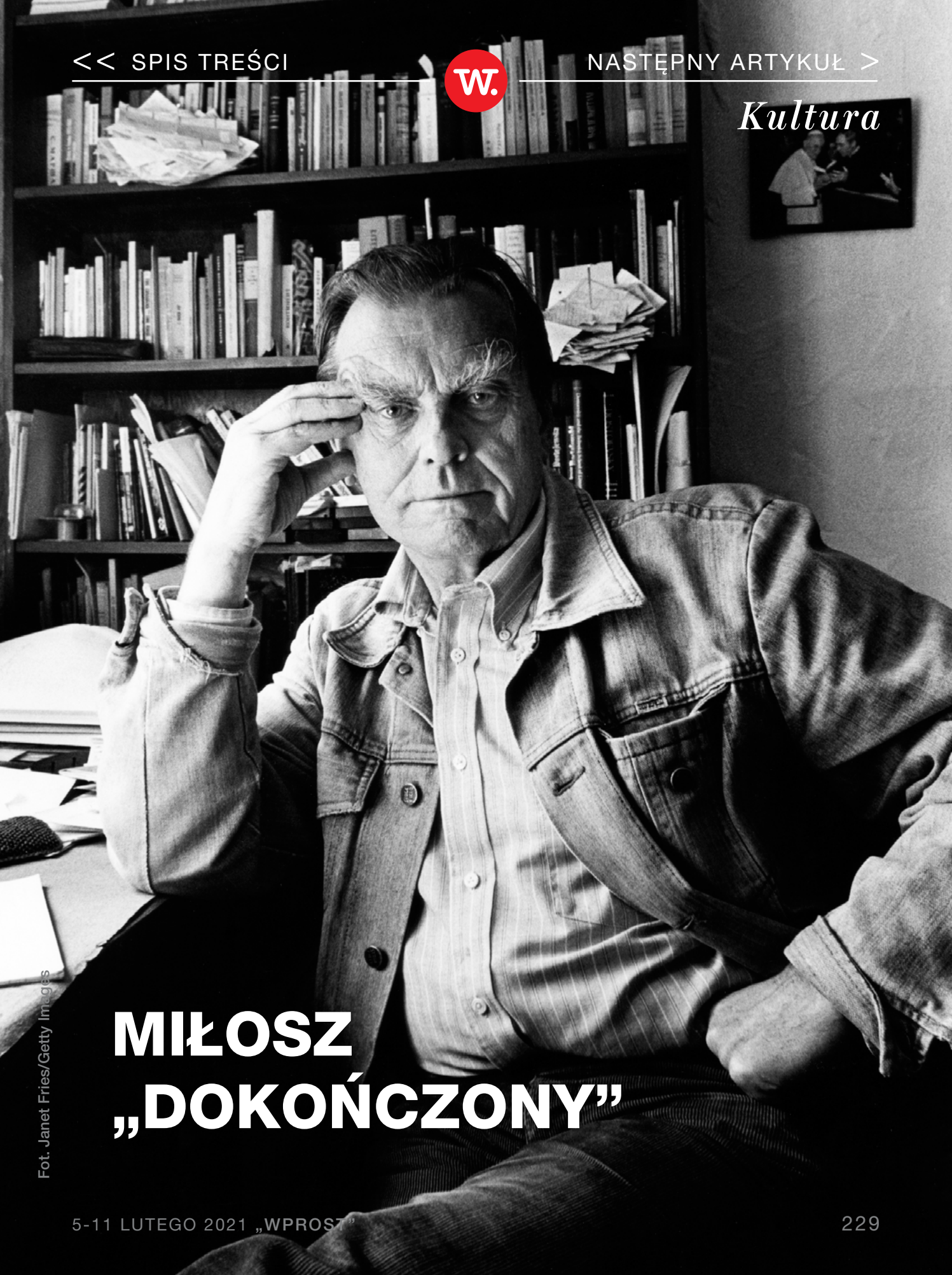

Fot. Janet Fries/Getty Images

MIŁOSZ „DOKOŃCZONY”

Czesław Miłosz to gigant polskiej literatury. Wiedzą o tym wszyscy. Jeśli nawet niczego nie przeczytali, to coś słyszeli. Ci, co czytali wiedzą jednak, że Miłosz jest gigantem nie tylko ze względu na jakość artystyczną jego twórczości i doniosłość problemów w niej poruszanych, ale także z powodu jej wielkości w dosłownym sensie. Właśnie **DOPROWADZONE DO FINAŁU WYDANIE CAŁEGO DOROBKU NOBLISTY TO W SUMIE PONAD CZTERDZIEŚCI OKAZAŁYCH OBJĘTOŚCIOWO KSIĄŻEK** *– w tych dniach ukazały się dwa ostatnie tomy „Dzieł zebranych Czesława Miłosza", nad którymi przez ponad dwadzieścia lat pracowały dwa spośród największych polskich wydawnictw. To ważne dla polskiej kultury wydarzenie: jest Miłosz w całości, w wersji obowiązującej.*

Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl 60de50c812

Umowę na wydanie jego utworów zebranych Miłosz podpisał w 1998 roku z dwoma krakowskimi oficynami: Wydawnictwem Literackim i Społecznym Instytutem Wydawniczym Znak. Dlaczego z dwoma? Ano dlatego, że było to przedsięwzięcie gigantyczne. To miało być tzw. wydanie krytyczne, a więc obudowane całym polonistycznym aparatem badawczym, który nakazywał weryfikację np. wszystkich dat, opracowanie przypisów wskazujących konteksty historyczne i artystyczne poszczególnych sformułowań, a także krótkie noty biograficzne osób pojawiających się w tekście. Najlepiej pokazać to na liczbach: przedostatni tom „Dzieł Zebranych Czesława Miłosza" liczy około 750 stronic i zawiera wybór publicystyki z lat 1945-2004, ale 170 stronic z tego, to są tylko przypisy plus jeszcze 40 stronic tzw. „Noty edytorskiej", czyli opisu źródeł tekstów, które zostały opublikowane, a do tego jeszcze indeks osób pojawiających się w całej książce. Tego właśnie wymaga naukowa rzetelność konieczna przy okazji takich edycji.

eprasa.pl 60de50c812

Porządkowanie dzieła

Przygotowanie jakichkolwiek dzieł zebranych w wersji krytycznej można porównać do pracy sapera. Robota musi być rzetelna, bez błędów i przeoczeń, bo wiadomo, że jak raz państwo wyłożyło na nią pieniądze, to prędko nie będzie można jej powtórzyć. Dlatego zawsze w momencie decyzji o wydaniu dzieł zebranych jakiegoś pisarza w tzw. edycji krytycznej powoływany jest specjalny komitet naukowy złożony z akademickich znawców twórczości pisarza – w przypadku dzieł Miłosza na jego czele stanął prof. Jan Błoński, zmarły – niestety – w 2009 roku. Ta ostrożność i rzetelność w pracy nad dziełami zebranymi jest ważna, bo z chwilą wydania właśnie ta edycja tekstów jest uznana za podstawową dla wszystkich kolejnych wydań, prac badawczych i interpretacyjnych. To tak, jakby stworzenie wzorca z Sevres dla dorobku pisarza.

No i teraz mamy takie wzorcowe wydanie wszystkich tekstów Miłosza. Oczywiście nie można wykluczyć, że jeszcze coś wypłynie z jakichś zakamarków archiwów czy szuflad, ktoś znajdzie jakieś listy Miło-

eprasa.pl 60de50c812

sza, ktoś natknie się na jakiś pojedynczy zapomniany tekst – tak się dzieje. Dla przykładu: czy ktoś się spodziewał, że niespodziewanie wypłyną fragmenty „Diabłów w deszczu” Marka Hłaski? A się znalazły w wersji przetłumaczonej na angielski.

O rozmachu i wielkości prac nad dorobkiem Miłosza niech świadczy fakt, że od momentu podpisania umowy wydawniczej do ukończenia edycji całości

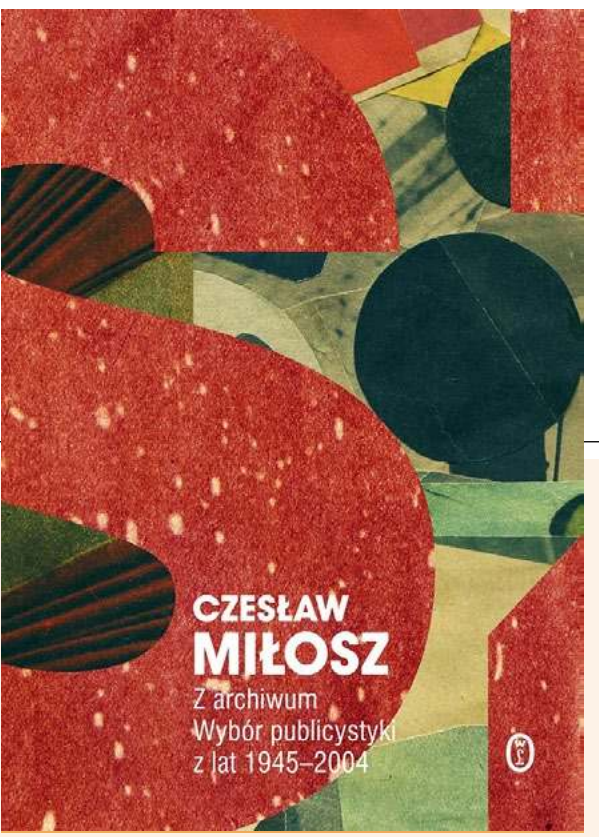

Czesław Miłosz
„Z archiwum. Wybór publicystyki z lat 1945-2004”
Wydawnictwo Literackie

eprasa.pl 60de50c812

upłynęły 22 lata, że przez pierwsze lata prac sam Miłosz (zmarł w 2004) współpracował z redaktorami. Mówi o tym prof. Aleksander Fiut: - Warto przypomnieć, że był on osobiście zainteresowany tym wydaniem, skrupulatnie przeglądał swoje teksty, a wiele tomów opatrzył „Przypisami po latach".

Finisz

Sam Fiut od początku wchodził w skład Komitetu Naukowego i podjął się najtrudniejszego zadania – przygotował cztery tomy publicystyki Miłosza. Teraz, gdy patrzy za siebie mówi z dumą: - Wprost trudno uwierzyć, że od wydania pierwszego tomu Czesława Miłosza w jego Dziełach zebranych minęło już ponad dwadzieścia lat! Nie sposób przecenić znaczenia tego monumentalnego, opatrzonego starannymi przypisami wydania (...) dla polskiej kultury, dla kolejnych generacji czytelników, miłośników i badaczy pisarstwa Miłosza.

Miłosz pisał dużo – nie tylko wiersze, które są koroną jego twórczości, ale też powieści, rozprawy

eprasa.pl 60de50c812

literackie, teksty publicystyczne, wspomnienia. Także przekładał polską poezję na angielski (przyczyniając się do międzynarodowej kariery np. Zbigniewa Herberta), przekład również obcojęzyczne utwory na polski. I teraz proszę sobie wyobrazić, że o utworach tak pracowitego i wszechstronnego autora pisali inni: recenzje, omówienia, analizy itd., itd. Przez kilkadziesiąt lat wyrosła z tego prawdziwa

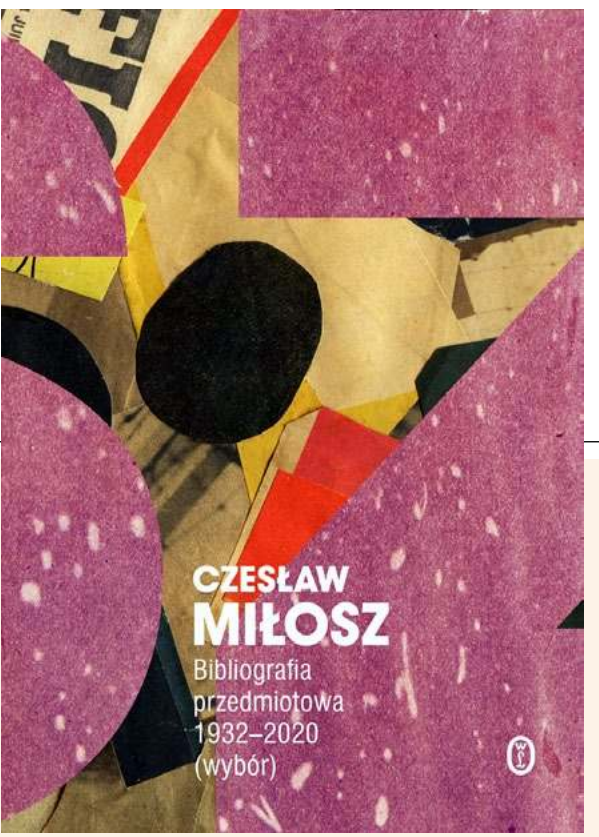

Czesław Miłosz
„Bibliografia przedmiotowa 1932-2004”
Wydawnictwo Literackie

eprasa.pl 60de50c812

dżungla tekstów, którą też ktoś powinien zbadać. I to się właśnie stało: ostatnim tomem „Dzieł zebranych Czesława Miłosza” jest jego „Bibliografia przedmiotowa 1932-2004” (skromnie opisana jako „wybór”) czyli mówiąc inaczej spis książek i wszelkich innych tekstów jakie napisano o Miłoszu i jego twórczości. Tę gigantyczną pracę wykonał Emil Pasierski z grupą współpracowników i jest to tom liczący 800 stronic, a np. sama bibliografia prac w języku angielskim to 70 str. To ocean tekstów i wyobrażam sobie, że bez tej książki nie obejdzie się teraz żaden badacz twórczości Miłosza i w ogóle historyk literatury polskiej.

Dzieło się dokonało. Mamy całego Miłosza do ustawienia na jednej czy może raczej dwóch półkach w bibliotece. Pewnie, że mało kto sobie ten zestaw zafunduje do domu, jego miejsce jest w bibliotekach, ale przede wszystkim w naszej świadomości, że gdzieś tam jest wszystko co noblista napisał utrwalone w wersji wzorcowej i w razie potrzeby czy wątpliwości jest do czego sięgnąć.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 60de50c812

GORZKI LUPIN

Fot. Emmanuel Guimier / Netflix

„Lupin" z Omarem Sy'em w roli głównej to kolejny hit Netfliksa. Serial, który **POD WZGLĘDEM ARTYSTYCZNYM MOŻE I NIE RZUCA NA KOLANA, ALE ZA TO BIJE REKORDY POPULARNOŚCI.** *Twórcy proponują rozrywkę – jak na XXI wiek przystało – przewrotną i zaangażowaną społecznie.*

Tekst: **Krzysztof Kwiatkowski**

To produkt idealny. Jednych przyciąga do niego sentyment za dawnymi produkcjami, innych wartka akcja i poczucie humoru. Jeszcze innych francuski gwiazdor Omar Sy w roli głównej – Arsene Lupin na miarę naszych czasów: czarnoskóry, oszukany przez system, wypowiadający wojnę zakłamanym elitom. Nic dziwnego, że „Lupin" stał się najpopularniejszym nieanglojęzycz-

eprasa.pl 60de50c812

nym serialem Netfliksa. W ciągu miesiąca zgromadził ponad 70 milionów widzów, a serwis już zapowiada nowy sezon produkcji.

Twórcy, George Kay i Francois Uzan, zręcznie grają z oryginalnymi opowiadaniami Maurice'a Leblanca.

GŁÓWNY BOHATER SERIALU ŻYJE WSPÓŁCZEŚNIE. *Niesie swój bagaż: wychowywał go samotnie ojciec – i migrant z Senegalu, który ciężko pracował we Francji lat dziewięćdziesiątych,*

aby zapewnić synowi i sobie godziwe życie. Załamał się, gdy padło na niego oskarżenie o kradzież kolii Marii Antoniny, a sąd uznał go winnym. Popełnił samobójstwo. Syn jednak nigdy nie uwierzył w przestępstwo ojca. Po 25 latach wraca do sprawy przy okazji przygotowując serię spektakularnych i bezczelnych włamów, napadów i porwań, luźno nawią-

eprasa.pl 60de50c812

zujących do wyczynów złodzieja z kart klasycznych opowiadań.

I tak, bohater ma swoją ulubioną książkę. „Lupin to więcej niż literatura. To moje dziedzictwo. Mój podręcznik. Moja droga” - mówi. Ale siłą serialu jest to, że twórcy potrafili wyczuć nie tylko potencjał pierwowzoru, ale również – a może przede wszystkim – atmosferę dzisiejszego świata.

Kwestia reprezentacji

Kino artystyczne robiło to od dawna. W „Czarnej Carmen” klasyczną operę Bizeta śpiewali mieszkańcy południowoafrykańskiego miasteczka. W „Wichrowych wzgórzach” Andrei Arnold Afroamerykaninem był Heathcliff. Z czasem podobny trend dotarł i do Hollywood. Może i wielkie studia nie zamierzały dokonywać rewizji rasizmu zawartego w kulturze Zachodu, ale stały się świadome, że w zmieniającym się społeczeństwie muszą walczyć o widzów, których nie przyciągną do kin młodzi biali mężczyźni. I tak „Pogromcy duchów” czy

eprasa.pl 60de50c812

Fot. Emmanuel Guimier / Netflix

Kultura

Fot. Emmanuel Guimier / Netflix

„Ocean's 11" doczekali się swoich remake'ów z kobietami w rolach głównych, sukces w kinach osiągnęła „Czarna pantera", a uniwersum nowych „Gwiezdnych wojen" wypełnili ludzie o różnych rysach twarzy i kolorach skóry.

Francuski show biznes lubi zaś stąpać śladami fabryki snów. A kto się do tego nadaje lepiej niż Omar Sy? Bodaj jedyny czarnoskóry gwiazdor tego kalibru we Francji stał się ulubieńcem widzów dzięki komediom Oliviera Nakache'a i Erica Toledano. Dekadę temu wciąż jeszcze paryskie ekrany zaludniali głównie biali reprezentanci klasy średniej, co często uwierało widzów po wyjściu z sali projekcyjnej na multietniczną ulicę Paryża.

I wtedy pojawił się ciepły, **BEZPRETENSJONALNY I PEŁEN UROKU SY** *grając w lekkich filmach, wcale niepoświęconych problemowi rasizmu.*

eprasa.pl 60de50c812

Nic dziwnego, że dzisiaj to on personifikuje współczesnego Lupina, który zamiast flirtować na początku XX wieku z arystokracją w pałacach, biega po ulicach współczesnej stolicy Francji. Siłę do działania zaś daje mu wspomnienie ojca, na wskroś szlachetnego imigranta z Senegalu, który oddałby mu wszystko.

- Chciałem złożyć hołd serii książek, które bardzo lubię i które wciąż przynoszą świetne awanturnicze historie – komentował reżyser, Louis Leterrier. - Jednak zależało mi także, aby podkreślić, że świat się zmienił i znaleźć asumpt do krytyki społecznej.

Nowa twarz Lupina

Dzięki tej zmianie „Lupina" ogląda się jak produkcję z 2020 roku a nie resuscytację bohatera z lamusa. „Washington Post" w tekście o serialu podkreśla, jak skrupulatnie jego twórcy prowadzą wątek codziennej walki, na jaką każdego dnia jest skazany potomek imigrantów w Europie. „Właśnie ten subtelny

eprasa.pl 60de50c812

komentarz sprawia, że „Lupin” wybija się ponad przeciętne produkcje przygodowe” - pisze Bethonie Butler i wymienia kolejne sceny, w których bohater ścierał się z nietolerancją. Od dzieciństwa, gdy bogata żona przedsiębiorcy zamykała drzwi auta na widok chłopca z ojcem, przez szkołę średnią, aż po współczesność, gdzie mężczyzna „nie wygląda” na kupca pereł na aukcji.

Również krytyczka brytyjskiego „Small Screen” śledzi **„KLASOWE I RASOWE SCHEMATY,** *które przełamuje serial”, „czyniąc dla sprawy więcej niż choćby „Bridgerton”.*

Jednak nie brakuje też komentatorów, którzy powstrzymują entuzjazm. Bo owszem, „nowy” Arsene Lupin ma twarz i ciało Omara Sy’a. Ale już niemal wszyscy bohaterowie, którymi jest otoczony, niezależnie, czy to paryskie elity czy zaszczuta reporterka-bojowniczka walki o prawdę czy han-

eprasa.pl 60de50c812

Fot. Emmanuel Guim / Netflix

eprasa.pl 60de50c812

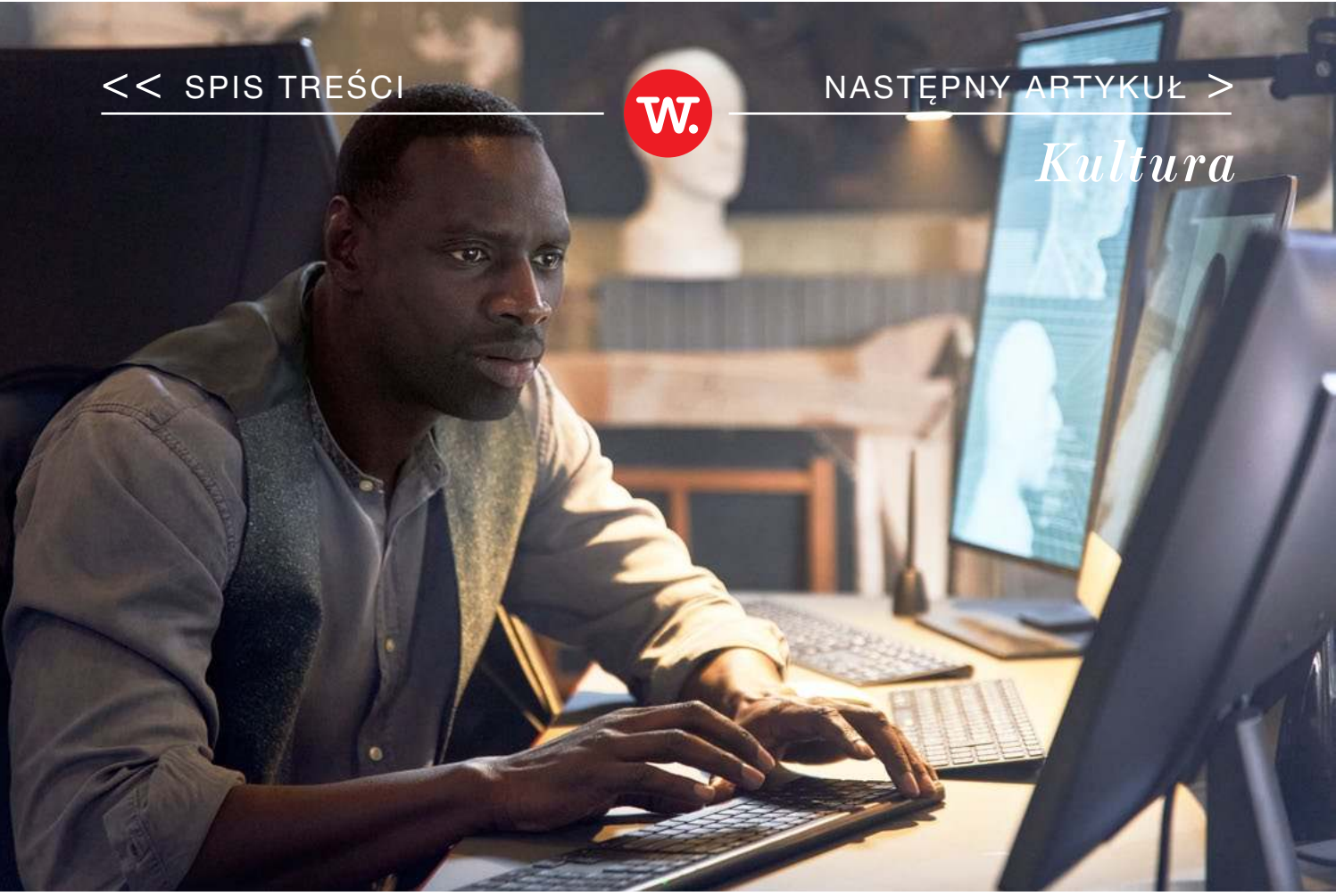

Fot. Emmanuel Guimier / Netflix

dlarz biżuterią z pokątnego zakładu pośrodku pchlego targu – pozostają biali.

Nie tylko rasa

Jednak współczesność „Lupina” nie tkwi wyłącznie w jego rasie. „Nie doceniłeś mnie. Widziałeś mnie, ale się nie przyjrzałeś. Tak jak oni, na górze, nigdy nie przyglądają się tym na dole” - mówi tu do oprycha Arsene. Od samego początku czuje się w serialu współczesne napięcia: podziały ekonomiczne i klasowe. „Ten naszyjnik będzie wylicytowany za minimum 20 milionów euro. Ciekawe, ile to płac minimalnych?” - zastanawia się sprzątacz z Luwru, który codziennie nocami czyści gabloty z dziełami sztuki. A kiedy jeden z planów nieustannie goniącej za prawdą reporterki nie powiedzie się, kobieta przeklnie: „Elity zawsze nas oszukają”.

Twórcy nie eksploatują jednak antysystemowej retoryki, która wynosi do władzy partie populistyczne. Stają raczej po stronie wszelkich ruchów na rzecz równouprawnienia. Potomek imigranta

eprasa.pl 60de50c812

musi tu do wszystkiego dojść (niemal) sam, zdobywając edukację i odznaczając się wyjątkową inteligencją. Rzeczywistość kształtują dawne układy powiązań najzamożniejszych biznesmenów i polityki. Policja jest zbrojnym ramieniem najbardziej wpływowych, stając w obronie ich interesów a nie zwyczajnych, uczciwych ludzi. Wszelkie napięcia zaś przekładają się na porozbijane rodziny i zerwane więzy. Gigant streamingu proponuje więc Lupina zarówno z niedawnych protestów indignados i Occupy Wall Street, jak i tych zupełnie współczesnych manifestacji przeciwko ignorancji Trumpów tego świata, brutalności policji, niehumanitarnym wyrokom trybunałów.

A wszystko to w lekkostrawnej wersji pop, która

pozwala widzowi poczuć się zaangażowanym w rzeczywistość społeczno-polityczną, a jednocześnie
NIE STRACIĆ UŚMIECHU Z TWARZY

eprasa.pl 60de50c812

i dobrze się bawić niezwykłymi przygodami charyzmatycznego mściciela. No właśnie: czy nie jest to produkt idealny czasów, gdy rzeczywistość nawet rozrywkę zakaziła goryczą?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Lupin
Netflix

eprasa.pl 60de50c812

Felieton

Fot. Beata Jarzębska

Michał Witkowski

Śmieszne i smutne

Agnieszka Osiecka była alkoholiczką!" - zdradza Maryla Rodowicz. Takie i temu podobne „newsy" o Agnieszce – zapewne na fali powtórnego zainteresowania jej osobą z powodu serialu, na stronie tego czy tamtego tabloidu można ostatnio ciągle zobaczyć. Serialu nie oglądam ponieważ zbyt dobrze wiem, jakim nie do podrobienia zjawiskiem była Osiecka. Nie

eprasa.pl 60de50c812

chcę, aby ktoś pokazywał mi jakąś zupełnie niepodobną do niej aktorkę i pokazywał jak pije (była przecież alkoholiczką, to w tej postaci najważniejsze!!!).

Z tego samego powodu denerwują mnie wszystkie filmy biograficzne. Ostatnio natknąłem się na plakat reklamujący film o Curie-Skłodowskiej.

Jak tylko zobaczyłem wymuskaną w photoshopie twarz aktorki, **TWARZ BEZ SPECJALNEGO WYRAZU,** *podobną do tylu innych idealnych twarzy z reklam, od razu się zdenerwowałem.*

Przecież Curie Skłodowska była żywym człowiekiem! Zaniedbana, czasem złośliwa, często brzydka, zmęczona, chora, zła na cały świat, zgorzkniała, no i - last but not least - zupełnie do tej baby niepodobna!

Pomijam już to, że stopień zgłębienia biografii bohaterek takich filmów jest wystarczający dla

eprasa.pl 60de50c812

poziomu wycieczek szkolnych i oczywiście bazuje na tym, „że piła”. To znaczy scenarzyści przeczytali może jedną, może dwie monografie, a nie piętnaście monografii, jak bym chciał. Nie dotarli do nowych informacji, nie dokopali się do ludzi, którzy jeszcze nie udzielili ani słowa wywiadu na temat takiej postaci. Nieważne. Chodzi mi jednak w tym tekście o Osiecką, moją miłość. Nigdy Jej nie poznałem, bo akurat kiedy zmarła nie byłem jeszcze znany i niełatwo mi wtedy było poznawać wielkich tego świata. Ale na szczęście – w dużej mierze dzięki Magdzie Umer – mamy mnóstwo rozmów z Agnieszką, gdzie ta na wskroś normalna kobieta mówi o sobie i swoim życiu z wielką inteligencją i swoim nie do podrobienia głosem, ze swoją nie do podrobienia mimiką, gestem itd. To jest dla mnie jedyne źródło informacji o prawdziwej Osieckiej. I niedawno wróciłem do trzech odcinków długiego wywiadu-rzeki pt „Ściąga z mojego życia”. Cóż za powiew świeżego powietrza! Jaka normalność. Jaka inteligencja!

eprasa.pl 60de50c812

Felieton

Osiecka była kimś, kogo nigdy nie zdążył zjeść współczesny showbiznes: jeździła autobusami, kupowała papier toaletowy (anegdota o tym, jak spotkała kogoś, komu strasznie chciała zaimponować idąc jak na złość akurat w boa z papierów toaletowych), przychodziła do studia telewizyjnego spóźniona, z zakupami, z siatami. Inny, inny świat.

OPOWIADA O SOBIE SZCZERZE, *bo wie, że nieszczerego ludzie nie kupią.*

Gdyby wiedziała, że już niebawem właściwie wszystko, czym nas karmią, będzie totalnie obliczone przez piarowców, algorytmy i podane nam, bo tak wynika z wyliczeń, że tego właśnie chcemy. W każdym razie ja, od kiedy zacząłem od nowa oglądać te wywiady, chodzę jak na nowo złożony, naoliwiony i po prostu muszę przytoczyć tu anegdotę Osieckiej, która i mi bardzo „przydałaby się do prozy". Wysiada w jakimś pomniejszym mieście

eprasa.pl 60de50c812

Felieton

(tyle w jej piosenkach tych wszystkich Pił i Tczewów), widzi rozświetloną słońcem kałużę i taplające się w niej sześcioletnie na oko dziecko śpiewające sobie pod nosem: „Wesoła ja dziewczynka". I Osiecka dodaje, że cała ta scena na to wszystko jest jeszcze przejmująco smutna. Tak pisać! Żeby to, co śmieszne, było smutne, a to co smutne - śmieszne. Tak jeździć po tych Piłach i Tczewach. Niech no tylko nadejdzie wiosna!

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Michał Witkowski

Jest nominowanym do wielu prestiżowych nagród pisarzem i aktorem. Jego powieści ukazały się w tłumaczeniu na 30 języków.

eprasa.pl 60de50c812

Iskra w oku

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK O GODZ. 15. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 60de50c812

wprost.

REDAKTOR NACZELNY: *Robert Feluś*
REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*
SEKRETARZ REDAKCJI: *Leszek Bugajski*
REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*
ZESPÓŁ: *Przemysław Bociąga, Marcin Dobski, Dariusz Grzędziński, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Katarzyna Pinkosz*
STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik), Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*
WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*
ZARZĄD: *Andrzej Chmiel (prezes)*
DYREKTOR WYDAWNICZY: *Robert Pstrokoński*
DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*
BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*
ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*
Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA
ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 60de50c812